Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego
Nr
CZYTELNIA PRASY

Drugi dzień wizyty M. Gorbaczowa w Polsce

Serdeczne powitanie na Podhalu i w Krakowie

W. Jaruzelski o wizycie radzieckiego gościa
Komentarze prasy światowej

Wczoraj, w drugim dniu oficjalnej wizyty przyjaźni w Polsce sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przebywał na południu Polski. Ok. 11.00 radziecki samolot specjalny z MICHAIŁEM GORBACZOWEM i małżonką na pokładzie wylądował na lotnisku w Balicach pod Krakowem. Po powitaniu gości przez WOJCIECHA JARUZELSKIEGO z małżonką obaj przywódcy oraz towarzyszące im osobistości udali się samochodami na Podhale.

W **BIAŁYM DUNAJCU** sekretarza generalnego KPZR powitał chlebem i solą zasłużony działacz kultury Podhala **Jan Jędrol** w otoczeniu ubranych w paradne stroje ludowe górali. Przy dźwiękach góralskiej muzyki kapeli zespołu „Harnasie" M. Gorbaczow i W. Jaruzelski zwiedzili dom — muzeum, w którym dwukrotnie, latem 1913 i 1914 r. przebywał **Włodzimierz Iljicz Lenin** wraz z **Nadieżdą Krupską** i jej matką.

Serdeczne przyjęcie z jakim M. Gorbaczow spotkał się w Białym Dunajcu spowodowało, że do Poronina przywódcy ZSRR i Polski przybyli później, niż przewidywał program wczorajszego dnia wizyty.

Po przybyciu do Poronina, na dziedzińcu Muzeum Lenina M. Gorbaczow i W. Jaruzelski złożyli wieńce przed

Ciąg dalszy na str. 2

Wtorkowe obrady Sejmu

Nad sprawami gospodarki

Do godzin wieczornych trwała we wtorek 12 bm. debata na Wiejskiej nad sprawami gospodarki. Choć formalnie biorąc odnoszono się do rządowych sprawozdań z wykonania ubiegłorocznego budżetu, różnych uchwał finansowych i decyzji gospodarczych — w istocie posłom chodziło o dzień dzisiejszy, o wykorzystanie istniejących możliwości, o perspektywy.

Sejm wyraził poważne zaniepokojenie z powodu utrzymywania się od kilku lat niepowodzeń w równoważeniu gospodarki. Uznał, że nie w pełni sprawdziła się w praktyce realizacja przyjętych przez rząd założeń operacji cenowo-dochodowej. **Przyśpieszenie podejmowania przez rząd nadzwyczajnych rozwiązań i decyzji — parlament uznał za niezbędne.** Zalecił też intensyfikację działań zmierzających do lepszego zaopatrzenia rynku oraz zobowiązał rząd do działań mających na celu poprawę salda tegorocznego budżetu państwa.

Nim konkluzje te zostały w postaci uchwały sformułowane we wtorek wieczorem, Izba wysłuchała wystąpień wicepremiera **Zdzisława Sadowskiego**, sprawozdawców komisji sejmowych i prezesa NIK. Po długiej dyskusji (20 mówców) przeprowadzono głosowania. Udzielono rządowi absolutorium za ub.r.

W środę — obrady Sejmu rozpoczną się od spraw budownictwa mieszkaniowego.

★

A oto niektóre informacje, opinie i oceny z wtorkowych obrad parlamentu.

Wicepremier Sadowski powiedział, że możliwe będzie

Ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej

12 bm. zebrała się Państwowa Komisja Wyborcza. Rozpatrzono informacje o protestach i skargach wyborców oraz o przebiegu wyborów ponownych. Obrady prowadził zastępca przewodniczącego PKW, wiceprezes NK ZSL Czesław Jaworski.

Do komisji wpłynęły do tej pory 93 protesty i skargi związane z wyborami do rad narodowych. Dotyczą one zarówno kampanii wyborczej, jak i przebiegu głosowania. **Autorzy protestów zobowiązani zostali do ich udokumentowania, a następnie sprawy przekazane zostaną do Sądu Najwyższego.** Zgodnie z wykładnią Sądu Najwyższego, zawarty w ordynacji wyborczej 7-dniowy termin wniesienia protestu, liczy się od dnia opublikowania wyników głosowania w wojewódzkim dzienniku urzędowym. Tak więc protesty, które zostaną nadesłane do Państwowej Komisji Wyborczej, do czasu wydania tych dzienników będą sukcesywnie rozpatrywane przez Sąd Najwyższy.

W związku z wyborami do rad narodowych do Państwowej Komisji Wyborczej, Rady Państwa i Kancelarii Rady Państwa skierowano ogółem 134 listy. **Najwięcej uwag obywateli dotyczyło problematyki typowania i konsultowania kandydatów na**

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 162 (11 462) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 13 VII 1988 r. Wydanie 1, 2 Cena 15 zł

W ramach II etapu reformy PKP rozpoczęły poszukiwania dodatkowych źródeł dochodu. Efektem tego jest porozumienie z Hortexem i przejęcie od PKS dostaw na rynek radziecki warzyw, owoców, a w przyszłości i kwiatów. Te warzywa będą w sklepach Moskwy w poniedziałek rano. Takie pociągi wyruszać będą z Warszawy co piątek.
CAF — M. WEGNER



Babcia — „bibliofil"

Niedawno do biblioteki miejskiej w San Rafael, w stanie Kalifornia, zwrócono z 80-letnim opóźnieniem trzy książki. Przyniosła je i wręczyła zdumionym pracownikom Lynn Barthew, przepraszając w imieniu swej babci za tak długą zwłokę.

Na dwóch książkach zachowały się wyznaczone przez wypożyczalnię daty ich zwrotu, 20 października 1905 r. i 13 marca 1908 r. Jak obliczono, staruszka — gdyby postanowiono wyegzekwować obowiązującą w takich przypadkach karę — musiałaby zapłacić 5 tys. dol. (PAP)

Muzyka w różnych stylach

INFORMACJA WŁASNA

W **BIAŁYMSTOKU** trwa **Międzynarodowe Seminarium Interpretacji Muzycznej.** Jest to siódme z kolei (w naszym mieście zorganizowane po raz czwarty) spotkanie bardzo młodych twórców i wykonawców z muzykami posiadającymi już duże doświadczenie artystyczne.

Muzyka naszych czasów ma niewielkie grono wielbicieli. Słuchacze zainteresowani tym co powstaje współcześnie — przy okazji międzynarodowego seminarium — mogli zetknąć się z kompozycjami m. in. **Stanisława Moryty, Andrzeja Krzanowskiego i Zbigniewa Bargielskiego** (muzyka wywodzącego się z Łomży).

Podczas niedzielnego koncertu, inaugurującego spotkania warsztatowe, zaprezentowano **„Intervals" na organy i dwa akordeony, Krzysztofa Olczaka.** Utwór ten, dosłownie przed kilkoma dniami, zdobył II nagrodę na międzynarodowym konkursie w Caster Fiderdo we Włoszech. Odwołano natomiast zapowiedzianą wcześniej prezentację kompozycji na akordeon i taśmę **Magdaleny Długosz.** Obyło się bez sensacji. Była to muzyka cokolwiek monotonna i niezbyt odkrywcza, zarówno pod względem techniki tworzenia, jak i kolorystyki. Kompozytorzy mieli jednak niezłych wykonawców, m.in w osobach: wiolonczelisty **Andrzeja Wróbla,** organisty **Stanisława Moryty** i akordeonisty **Krzysztofa Olczaka.**

W ramach kursu mistrzowskiego odbywa się także kurs muzyki kameralnej. Stąd obecność na seminarium nie tylko solistów, ale także zespołów. Wykłady i ćwiczenia prowadzą muzycy ze Szwajcarii — **Elzbeth Moser,** Związku Radzieckiego — **Oleg Szarow, Mikołaj Siewriukow i Władimir Zubicki** oraz z Polski — **Jerzy Jurek, Zbigniew Koźlik i Zbigniew Puchnowski.** Zagraniczni wykonawcy prezentują muzykę polską. W ten sposób utwory współczesnych kompozytorów mają szansę przedostać się na zagraniczne estrady.

W poniedziałek uczestnicy warsztatów i publiczność słuchali solistów z NRD — **E. Erbe,** znaną już białostockim melomanom z występów w tutejszej Filii Akademii Muzycznej, akordeonistkę z Finodczytała **Agata Żelaźnicka.** Przy dźwiękach harcerskiego hymnu powędrowała na maszt biało-czerwona, wielka chorągiew rycerska.

— Zlot został zapowiedziany uchwałą VIII Zjazdu ZHP — mówi Józef Babiel, na co dzień zastępca komendanta Łomżyńskiej Chorągwi. — Jest to pierwsze w takiej skali przedsięwzięcie harcerskie w powojennej historii. Zlot, to sieć międzychorągwianych zgrupowań obozowych. Zgrupowanie białostocko-łomżyńskie realizuje to co wszystkie pozostałe, choć podstawowym założeniem jest samodzielność programowa drużyn. Oprócz tego uczestniczyć będziemy w realizacji głównych założeń zlotu. Są to: „Harce", „Wszystko Polsce", „Wyjdź w świat — popatrz, pomyśl, pomóż", „Po zlocie, przed zjazdem".

O celach zlotu mówi również kierownik Wydziału Kultury i Propagandy w komendzie Chorągwi — **Grażyna Sokolik.**

— Chodzi o kształtowanie szacunku dla tradycji historycznych jedności ZHP i poszukiwanie nowoczesności w działaniu. Jest to także okazja do przeżycia prawdziwej harcerskiej przygody.

Sale rycerskie, roty, chorągwie i proporce... Ważnym elementem jest również plakietka, rozmiarami przypominająca dłoń druha zastępcy Naczelnika ZHP — **Nuckowskiego,** który notabene jest szefem całego zlotu. Jeśli mam być szczery — nie ma mu czego zazdrościć.

A rycerze? Nie opuszcza ich pogoda ducha, krzepią wigor kawą, bułeczkami, dżemem, pasztetem, schabowym i... konserwami, które przezorne mamusie upchnęły w plecaka.

Ciąg dalszy na str. 2

Jutro w „Gazecie"

▼ „— Żywność pochodząca z naszego, nie skażonego zbytnio regionu, jako produkt zdrowy, powinna być sprzedawana — zarówno w kraju jak i na eksport — po korzystnych dla nas cenach. Takie spółdzielnie rolnicze jak w **Solniczkach** i **Dobrzyniewie** powinny powstawać jak grzyby po deszczu" — twierdzi przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w **Białymstoku** — prof. dr **Marian Szamatowicz.**

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ PRZEDE WSZYSTKIM

▼ „— Żeby dotrzeć do **Grajewa** na prześwietlenie płuc to najpierw trzeba jechać do **Piątnicy** a tam przesiadać się do drugiego autobusu. Do **Łomży** stąd już tylko dwa kilometry, do Grajewa — sześćdziesiąt, ale w Łomży nie przyjmują, bo nie ten rejon!" — Oto jeden z wielu problemów nurtujących mieszkańców **Trzciannego.**

WŁADZA JEDZIE DO „DOŁÓW"

▼ „— W r. 1972 wyrabia licencję pilota zawodowego. Pracuję wówczas... w inspekcji pracy. Dopiero trzy lata później znajduje zatrudnienie w Zakładzie Usług Agrotechnicznych w **Olsztynie.** Latał w wielu krajach, w tym tak odległych jak **Egipt** czy **Sudan.** My spotkaliśmy go niedaleko... **Olecka".** Sylwetkę lotnika **Bohdana Sinicy** prezentuje Grzegorz Suchożebrski.

WSPANIALI MĘŻCZYŹNI NA SREBRZYSTYCH PTAKACH

A w MAGAZYNIE

▼ NIE PRZYMUSOWO — TO NIE POSZLI ▼

ALICJA ZIELIŃSKA była w **Rzepnikach** i **Protasach,** by wiedzieć, skąd wziął się bojkot wyborów i... okazało się, że, jak twierdzi naczelnik: *„... ambicje mieszkańców są tu bardziej rozbudowane niż, gdzie indziej"*, a poza tym...

▼ EWOLUCJA DO NICZEGO NIE DĄŻY ▼

— powiedział **JANUSZOWI NICZYPOROWICZOWI** prof. dr hab. **Henryk Szarski,** zwany w kręgach naukowych **„PAPIEŻEM"** teorii ewolucji. Wniosek — on wie wszystko. O pochodzeniu gatunku człowieczego — **TAKŻE!**

▼ W CIENIU WIEŻOWCA ▼

... mieszka większość z nas. DLACZEGO? — zastanawia się **ANNA RADZIUKIEWICZ.**

A POZA TYM:

▼ Z TEKI HENRYKA WILKA ▼ NASI TWÓRCY ▼ Z AUTOMATU ▼ Z KRONIKI PRZEDMIEŚCIA — ciąg dalszy losów EUGENIUSZA HENRYKA Ka.

„Dźwiękowa książka"

W moskiewskiej drukarni „Krasnyj Proletarij" dobiegają końca prace nad oryginalnym wydaniem „Dźwiękowej książki" o Leninie. Na ponad 200 stronicach oprócz tekstu i ilustracji czytelnicy znajdą płyty z zapisem jego głosu, wspomnieniami współpracowników, przyjaciół i krewnych wodza rewolucji. (PAP)

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie duże, stopniowo w ciągu dnia przechodzące w małe i umiarkowane, zanikające opady przelotne. Temperatura maksymalna 23—24 st. C., minimalna 12—14 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, północno-zachodni.

JUTRO — bez opadów, temperatura bez większych zmian.

IMIENINY: Ernesta, Małgorzaty. (il)

Wiadomości dnia

Nota do misji ONZ

** DELHI — Władze Republiki Afganistanu przekazały misji ONZ w Kabulu dane o nowych przypadkach naruszania przez Pakistan porozumień genewskich w sprawie uregulowania sytuacji wokół Afganistanu.*

W 44 już nocie MSZ Afganistanu poinformowano o sześciu przypadkach naruszenia dokumentów genewskich oraz zwrócono się z prośbą do obserwatorów ONZ o przeprowadzenie stosownego dochodzenia.

Gest M. Thatcher

** LONDYN — Premier W. Brytanii Margaret Thatcher zobowiązała się, że ponownie zwróci się do prezydenta RPA Pietera Bothy o ułaskawienie „Szóstki z Sharpeville". Zobowiązanie to złożyła premier W. Brytanii we wtorek podczas rozmowy, przeprowadzonej w swej londyńskiej siedzibie z Joyce Mokhesi, siostrą jednego ze skazanych.*

Z wojny Iran-Irak

** LONDYN — Naczelne dowództwo irackie zakomunikowało we wtorek, że w wyniku ofensywy na południowym odcinku frontu, wojska irackie wyzwoliły rejon Zubeidat. Teheran nie potwierdził tych doniesień.*

Oddziały specjalne przybyły do Mekki

** KAIR — Około 1000 żołnierzy egipskich oddziałów specjalnych przybyło we wtorek do Arabii Saudyjskiej, aby wzmocnić saudyjskie siły bezpieczeństwa w czasie tegorocznej tradycyjnej pielgrzymki do Mekki.*

Do Arabii Saudyjskiej ma przybyć łącznie około 5 tys. żołnierzy egipskich. Władze saudyjskie chcą uniknąć w tym roku zamieszek, do jakich doszło w Mekce w czasie ubiegłorocznej pielgrzymki, kiedy zginęły 402 osoby.

Demonstracja w Santiago

** MEKSYK — W poniedziałek wieczorem na ulicach stolicy Chile doszło do gwałtownych demonstracji przeciwko rządom wojskowej junty Pinocheta.*

Uczestnicy „marszu głodowego", zorganizowanego przez działającą w podziemiu chilijską lewicę protestowali przeciwko polityce ekonomicznej junty.

W kolejce do... rzeźni

★ Ceny czynią „cuda" ★ Tłoczno w punktach skupu żywca ★ Zakłady mięsne nie nadążają

W ubiegłym tygodniu punkty skupu żywca w naszym regionie przeżywały prawdziwe oblężenie. Wiele z nich przyjmowało ponad 300 sztuk trzody dziennie. Rolnicy musieli oczekiwać na sprzedaż przywiezionych zwierząt nieraz w wielusetmetrowych kolejkach.

Tego można było spodziewać się po niedawnej podwyżce cen — taką opinię wyrazili przedstawiciele Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Białymstoku. Dlatego trzeba zastanowić się nad zmianą systemu ich wprowadzania. Rolnicy złorzecząc wyczekiwali godzinami na prażącym słońcu, a zakład nie nadążał z przerobem tak dużych ilości mięsa.

Od 4 do 9 lipca w województwach białostockim i łomżyńskim kupiono **17,5 tys. sztuk trzody chlewnej.** Największe spędy odbywają się w poniedziałki, środy i czwartki. W te dni rolnicy dostarczyli do większych punktów od 4 tys. do 5 tys. sztuk. Pracownikom nastręcza to wiele problemów natury technicznej. Najwięcej zwierząt kupiono w wysokotowarowych gminach m.in. w Mońkach, Jaświłach i Suchowoli. Tymczasem zdolności ubojowe zakładu wynoszą 2 tys. sztuk dziennie.

Załoga pracuje cały tydzień, również w soboty i niedziele. Pomimo to jeszcze w poniedziałek rano była spora nadwyżka zwierząt przeznaczonych do uboju.

Powrót do w miarę normalnej sytuacji powinien nastąpić na początku przyszłego tygodnia. Ostatnio zwierzęta musiały być często przetrzymywane w punktach skupu, np. dostawy z ubiegłego czwartku odebrano dopiero w sobotę. Nie jest to najlepsze, ale konieczne rozwiązanie. Udało się nam wysłać jedynie 600 świń i 1,5 tys. sztuk bydła do rzeźni w innych województwach. (gs)

Włoska poczta też powolna

Okazuje się, że nie tylko my mamy kłopoty z pocztą. Na usługi tej instytucji uskarżają się również Włosi, a ich niezadowolenie doszło już do takich rozmiarów, że postanowiono przeprowadzić próbę skuteczności działania poczty.

Z różnych placówek pocztowych w całych Włoszech rozesłano 7.868 listów krajowych. Tylko 117 z nich dotarło do adresata następnego dnia. Pozostałe potrzebowały średnio 8 i pół dnia. (PAP)

LATO z Gazetą



„Gawron", „Bocian" i... tysięczny skok

Wczoraj w godzinach popołudniowych na lotnisku Aeroklubu Białostockiego miało miejsce niecodzienne zdarzenie.

Student IV roku Filii UW i jednocześnie instruktor spadochroniarstwa. **ANATOL BUSŁOWSKI** wykonał swój jubileuszowy — 1000 (słownie: tysięczny) skok.

Odbywało się to w odmiennej scenerii niż ta, do której przywykliśmy. TOLEK skakał nie z kabiny samolotu, lecz z... szybowca typu „Bocian", za sterami którego zasiadł również instruktor, **ROMAN SZYMAŃSKI.**

Najpierw ciągnący szybowiec „Gawron" wzbił się wraz z nim na wysokość ponad 1 tys. m, potem ROMEK wykonał „pętlę" i w górnym punkcie tej figury akrobatycznej „jubilat"... wypadł z kabiny (co uprzednio było zamierzone).

Lądowanie nastąpiło w ściśle określonym miejscu. A na ziemi czekały kwiaty i gratulacje od kolegów, do których przyłącza się z całą serdecznością — **„LATO Z GAZETĄ".**

Uwaga...

...zbieracze runa leśnego. Jak informuje nas Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Białymstoku na terenach następujących leśnictw województwa suwalskiego trwa do 21 lipca okres karencji po opylaniu lasów przed szkodnikami: Nadleśnictwo NOWOGRÓD — leśnictwa: LEMAN i CIECIORY; Nadleśnictwo PISZ — leśnictwa: PIECZYSKO, JAŚKOWO, PRZERÓSL, JAGODZIN, LESZCZYNA; Nadleśnictwo MASKULIŃSKIE — leśnictwa: KRZYŻE, RUCZAJ, LEŚNY FORT, TUROŚL, ZAROŚLAK, BOREK, WEJSUNY, RUCIANE, NIDA.

Na terenie wszystkich wymienionych leśnictw nie powinniśmy więc zbierać runa leśnego jeśli nie chcemy, aby spotkały nas pewne dolegliwości żołądkowe.

Wstyd!

Różne widoki można spotkać podróżując latem po Mazurach. Najczęściej (jeszcze) są to obrazy wspaniałych lasów i jezior, często niemalże dziewiczych zakątków przyrody. Bywa jednak, że ludzka ręka bardzo szybko potrafi skutecznie zeszpecić nasze piękne strony.

Z takim, niezbyt chlubnym przykładem, spotkał się Czytelnik „LzG" (nazwisko i adres znane redakcji), który będąc na turystycznych wojażach przejeżdżał przez **Szczecinowo** — miejscowość położoną w **gminie Stare Juchy.** Otóż — jak czytamy w nadesłanej korespondencji — okna w budynku szkoły podstawowej w Szczecinowie pozasłaniano... **foliowymi workami po nawozach!!!** Czyżby zabrakło szkła? A może, odpowiedzialnym za ten stan rzeczy ludziom, najzwyczajniej w świecie nie chciało się o nie wystarać? Myślimy, że raczej to drugie.

Ciąg dalszy na str. 4

Jesteśmy na „czwórce"!

Ambasador USA — persona non grata

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Managui oraz siedmiu innych dyplomatów amerykańskich zostało uznanych przez rząd nikaraguański za osoby niepożądane (persona non grata) z uwagi na ich jawnie interwencjonistyczną postawę. Decyzja w tej sprawie została — jak podano w Managui w poniedziałek wieczorem — przekazana

Ciąg dalszy na str. 2

Zemsta Iranu?

Masakra na promie „City of Poros"

Rzecznik policji greckiej, która poszukuje zamaskowanych terrorystów, sprawców poniedziałkowej masakry na promie „City of Poros" wyraził opinię, że **może to być zemsta za zestrzelenie przez amerykański krążownik „Vincennes" irańskiego samolotu pasażerskiego w rejonie Zatoki Perskiej.**

Według informacji podanej we wtorek przez greckie ministerstwo Marynarki Han-

Ciąg dalszy na str. 2

Mają się dobrze nasi rycerze

Relacja z Pól Grunwaldu

Chorągiew Łomżyńska zawarła iście rycerskie przymierze z Białostocką, kwaterując się w Tymawie; natomiast Suwalska razem z Ostrołęcką ulokowały się w Pluskach. Stąd do Grunwaldu krzepki rycerz dorzuciłby kamieniem. Wśród blisko 900 „harcerskich rycerzy", którzy reprezentują nasz region w centralnym zlocie ZHP na grunwaldzkich polach — nie brakuje... osiłków.

Wielki książę Chorągwi dwudziestej drugiej mazowieckiej — Józef Babiel w specjalnym rozkazie przemianował każdą z dziesięciu drużyn na rycerską rotę. Akt ten, tu pod Gunwaldem, podczas nocnego apelu, w którym uczestniczył komendant Łomżyńskiej Chorągwi — **Wojciech Kluczek,**

Drugi dzień wizyty Michaiła Gorbaczowa w Polsce

Ciąg dalszy ze str. 1

pomnikiem wodza Rewolucji Październikowej, wykonanym — co warto przypomnieć — w darze dla narodu polskiego przez robotników leningradzkich.

Przywódcy polski i radziecki zwiedzili muzeum mieszczące się w b. pensjonacie, w którym Lenin spotykał się z wysłannikami bolszewików i w którym planowano zorganizowanie VI Zjazdu ich partii.

Również pobyt w Poroninie Michaiła Gorbaczowa i Wojciecha Jaruzelskiego znacznie przedłużył się. Gości pożegnali mieszkańcy Poronina i przebywający w tym rejonie wczasowicze.

M. Gorbaczowowi wręczono na pamiątkę: góralski kapelusz, ciupagę oraz srebrną spinkę. **Raisie Gorbaczowowej** pamiątką po tych spotkaniach będą góralska chusta i kierpce.

Warto odnotować, że Michaił Gorbaczow jest pierwszym przywódcą radzieckim, który odwiedził miejsca związane z pobytem Lenina na Podhalu.

Z Poronina kolumna samochodów udała się do Krakowa.

W Krakowie, w „Sali Rycerskiej" restauracji „Wierzynek" Michaiła Gorbaczowa i jego małżonkę oraz Wojciecha Jaruzelskiego z żoną podejmował I sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR **Józef Gajewicz.**

Następnie na dziedzińcu wawelskim obaj przywódcy spotkali się z kilkusetosobową grupą polskiej i radzieckiej młodzieży. Radziecki gość i Wojciech Jaruzelski wygłosili gorąco oklaskiwane przez młodzież przemówienia.

W. JARUZELSKI O WIZYCIE M. GORBACZOWA

Dzieląc się spostrzeżeniami z pierwszej tury rozmów z Michaiłem Gorbaczowem Wojciech Jaruzelski powiedział w Krakowie, że jest to bardzo udana wizyta. Napięty program nie pozwala niestety na częstsze, lubiane przez sekretarza generalnego KC KPZR spotkania z mieszkańcami odwiedzanych miast. Z tych, które już miały miejsce wyraźnie widać, że radzieckiemu przywódcy towarzyszy bardzo serdeczna atmosfera. Jest to ważne — powiedział przewodniczący Rady Państwa — zwłaszcza dlatego, że jest to pierwsza zagraniczna podróż M. Gorbaczowa po spotkaniu na szczycie i po XIX Konferencji KPZR.

Kraków — podkreślił W. Jaruzelski w rozmowie z przedstawicielami załóg robotniczych przybyłych na lotnisko w Balicach na powitanie sekretarza generalnego KC KPZR jest w podróży po Polsce radzieckiego przywódcy, który chciał zwiedzić to miasto, dużo o nim słyszał i czytał.

„Czy należy sądzić, że wizyta może przyczynić się do zacieśnienia współpracy — jaka jest na to szansa? — zapytał jeden ze zgromadzonych na lotnisku rozmówców generała. Jeśli chodzi o poprawę nastrojów — odpowiedział W. Jaruzelski — to ta widoczna jest w czasie całej podróży. Natomiast nadzieja na poprawę sytuacji w Polsce leży przede wszystkim w naszej wspólnej i wytrwałej pracy.

Wizyta — stwierdził polski przywódca — jest okazją i szansą dla rozwoju obustronnie korzystnej współpracy polsko-radzieckiej. Faktem jest, że sytuacja gospodarcza naszego kraju obciąża zadłużenie międzynarodowe. Związek Radziecki sprolongował spłatę naszych zobowiązań wobec tego kraju. ZSRR jest naszym najważniejszym partnerem w stosunkach gospodarczych z zagranicą, partnerem który współpracował z nami przez cały czas mimo znanych trudności gospodarczych w naszym kraju.

KOMENTARZE PRASY ŚWIATOWEJ

Wizyta w Polsce sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa spotyka się z ogromnym zainteresowaniem świata, o czym świadczą czołówki w prasie i rozpoczynanie od informacji na jej temat serwisów radiowych i telewizyjnych. Określana jest jako bardzo ważna i komentowana przede wszystkim w szerokim kontekście międzynarodowym. Prasa podkreśla też zgodnie, że wizycie radzieckiego przywódcy w Polsce towarzyszy naprawdę powszechne zainteresowanie wszystkich grup i warstw polskiego społeczeństwa.

Wiadomość o rozpoczęciu wizyty amerykańskie rozgłośnie radiowe i telewizyjne podały w pierwszych pozycjach dzienników porannych. Również prasa amerykańska zamieszcza materiały poświęcone znaczeniu tej wizyty i warszawskiemu spotkaniu przywódców państw Układu Warszawskiego.

Nigdy dotychczas ludność Warszawy nie witała tak spontanicznie i ciepło żadnego z przywódców radzieckich — stwierdził korespondent sieci telewizyjnej CBS. W podobnym duchu utrzymane są relacje korespondentów innych sieci telewizyjnych i radiowych USA.

★

W relacjach tych stwierdza się również, że nadzieje, jakie Polacy łączą z polityką przebudowy i jawności Michaiła Gorbaczowa oraz jej wpływem na stosunki polsko-radzieckie, skłoniły tysiące Polaków do zgotowania serdecznego powitania radzieckiemu przywódcy. Zwraca się też uwagę, że istnieje ogromna zbieżność poglądów sekretarza generalnego KC KPZR i I sekretarza KC PZPR na sprawy reform politycznych i gospodarczych.

Włoska telewizja państwowa RAI, komentując doniesienia z powitania Michaiła Gorbaczowa na lotnisku, z trasy przejazdu przez miasto i ze składania wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, zwróciła uwagę na wyjątkową serdeczność, kwiaty i transparenty. **„Pieriestrojka jest rzeczywistością** — donosił korespondent RAI. **Michaił Gorbaczow został dosłownie skąpany w tłumach witających go Polaków. Już pierwsze minuty pobytu w Polsce potwierdzały nowy styl przywódcy Kremla".**

Informując o programie pobytu i podkreślając, że radziecki gość będzie miał okazję bezpośredniego spotkania z polskimi robotnikami, intelektualistami i młodzieżą, korespondent RAI stwierdził, że ta ważna misja w Polsce ma wielorakie i ogromne znaczenie polityczne zarówno dla strony polskiej jak i dla Związku Radzieckiego.

★

Zachodnioniemieckie środki masowego przekazu, dla których wizyta M. Gorbaczowa w naszym kraju jest tematem dnia, zgodnie podkreślają, że przyjazd radzieckiego przywódcy do Polski należy interpretować jako chęć wsparcia reformatorskiej polityki polskiego kierownictwa. Już sam fakt, że radziecki przywódca ma spędzić w Polsce tydzień, świadczy o tym, jak wielką wagę przywiązuje on do bliskich stosunków z naszym krajem — pisze się w RFN.

Prasa zachodnioniemiecka pisze również o dużych oczekiwaniach, jakie społeczeństwo polskie wiąże z wizytą i podkreśla, że krzywa popularności M. Gorbaczowa wśród Polaków z powodzeniem konkuruje nawet z krzywą popularności papieża.

Warszawski korespondent TV ARD w obszernej relacji filmowej z pierwszego dnia wizyty radzieckiego przywódcy w Polsce zwraca uwagę, że już na lotnisku złamane zostały ramy protokołu. M. Gorbaczow wmieszał się w tłum, rozdawał autografy. Korespondent cytuje zdanie wypowiedziane przez radzieckiego gościa: **„Uczynimy z towarzyszem Jaruzelskim wszystko, by ludziom żyło się lżej".**

Wiele uwagi korespondenci zachodnioniemieccy poświęcili inicjatywom rozbrojeniowym zgłoszonym przez M. Gorbaczowa w Sejmie. Zwracali uwagę, że już w pierwszym dniu pobytu w Warszawie Gorbaczow wezwał państwa NATO, by odpowiedziały na inicjatywy rozbrojeniowe zgłoszone przez państwa socjalistyczne.

★

Propozycje rozbrojeniowe Michaiła Gorbaczowa przedstawione w poniedziałek podczas przemówienia w Sejmie uznane zostały przez prezentera drugiego programu francuskiej telewizji **Andre Sanniera** za **„nową wielką radziecką akcję dyplomatyczną".** Komentator stwierdził, że „bez wątpienia propozycje te są wydarzeniem dnia" i istotnie zostały przedstawione przez drugi program telewizji Antenne 2 jako najważniejsza pozycja dziennika.

Telewizja francuska nadała też obszerny reportaż z Warszawy z pierwszego dnia pobytu Michaiła Gorbaczowa w naszej stolicy. Według relacji telewizji powitanie w Warszawie było wyjątkowo gorące, a Michaił Gorbaczow podczas przejazdu przez miasto parokrotnie zatrzymywał się, wysiadał z samochodu, witał się z warszawiakami i podpisywał egzemplarze swej książki o „pieriestrojce".

W komentarzu podkreślono, że poparcie ze strony Polski i Polaków ma istotne znaczenie dla „pieriestrojki" oraz że wizyta Michaiła Gorbaczowa w Warszawie wzmacnia dzieło reform w naszym kraju.

(PAP)

Posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej

Ciąg dalszy ze str. 1

radnych oraz ustalania list wyborczych. Tę grupę listów przekazano do załatwienia właściwym kolegiom wyborczym. Inne zasygnalizowane sprawy dotyczyły m.in. działalności radnych, samorządu mieszkańców oraz ogólnych problemów społeczno-ekonomicznych. Nawiązywano też do niektórych przepisów ordynacji wyborczej. **Nadawcy listów otrzymali wyjaśnienie i informacje o sposobie załatwiania zasygnalizowanych spraw.**

Wojewódzkie komisje wyborcze obowiązane były podać w prasie do publicznej wiadomości wyniki wyborów do WRN. Nie wszędzie należycie wywiązano się z tego obowiązku. Dotyczy to m.in. **Ostrołęki, Jeleniej Góry, Legnicy, Kalisza, Piły, Torunia** i **Wrocławia.** Po stwierdzeniu uchybień w komunikatach prasowych Sekretariat Państwowej Komisji Wyborczej zobowiązał odpowiednie komisje wojewódzkie do ich usunięcia.

Państwowa Komisja Wyborcza przyjęła obwieszczenie o zbiorczych wynikach wyborów ponownych do rad narodowych. (PAP)

Masakra na promie „City of Poros"

Ciąg dalszy ze str. 1

dlowej w wyniku obrzucenia granatami i ostrzelania statku, na którego pokładzie znajdowało się 471 osób, jest 10 ofiar śmiertelnych. W szpitalach umieszczono 80 rannych.

Wydawany w Atenach dziennik „Elefterotypia", powołując się na informacje pochodzące z kół policji wyraził pogląd, że ataku na prom dokonało, mające siedzibę w Bejrucie, ugrupowanie proirańskiej partii Hezbollah.

Tymczasem francuskie towarzystwo ubezpieczeniowe UAP, poinformowało we wtorek, iż zamierza wysłać do Grecji dwa prywatne odrzutowce w celu przewiezienia ofiar terroru na promie „City of Poros". Ustalono, że znajdowało się na nim około 200 turystów francuskich. (PAP)

W SKRÓCIE

ZABÓJSTWO SZEFA CENTRUM PRAW CZŁOWIEKA

Założyciel i przewodniczący niezależnego „Centrum Praw Człowieka" na Haiti, prawnik **Joseph Lafontaine** został znaleziony martwy w poniedziałek, na przedmieściu stolicy kraju Port-au-Prince. Ciało zamordowanego działacza znaleziono na drodze wiodącej ze stolicy do międzynarodowego portu lotniczego. Lafontaine, postać znana w całym kraju, w ostatnim czasie otrzymywał liczne pogróżki

REKORDOWY URODZAJ

W Pakistanie bardzo pomyślne są zbiory bawełny. Przewiduje się, że w bieżącym roku będą one rekordowo wysokie i wyniosą 8,9 mln beli, co oznacza wzrost o ok. 15 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Dokonano przede wszystkim przełomu w wielkości zbiorów z hektara i są one wyższe niż przewidziano w długofalowym planie.

W GRECJI DRŻY ZIEMIA

Sejsmografy zainstalowane w Grecji zarejestrowały w nocy z poniedziałku na wtorek wstrząs tektoniczny o sile 5 stopni w 9-stopniowej skali Richtera. Epicentrum trzęsienia znajdowało się na morzu w odległości 90 km od Aten. Brak informacji o ofiarach w ludziach i stratach materialnych.

NARKOMANIA

Przedstawiciel rządu hiszpańskiego odpowiedzialny za walkę z narkomanią **Miguel Solans** poinformował, że w Hiszpanii około 54 tys. osób narkotyzuje się heroiną, a 40 tys jest uzależnionych od kokainy. Według oficjalnych danych, w 1987 r. w kraju tym ok. 200 osób zmarło wskutek przedawkowania narkotyków.

OPADY ŚNIEGU W RPA

Podczas gdy w wielu rejonach Europy panują upały mieszkańców RPA zaskoczył gwałtowny spadek temperatury i opady śniegu. Znacznie wzrosła ilość wypadków drogowych. Opady śniegu spowodowały zakłócenia w ruchu na drodze łączącej 2 największe miasta RPA: Johannesburg i Durban (na wybrzeżu Oceanu Indyjskiego). W wielu rejonach temperatura spadła poniżej zera.

KATASTROFA KOLEJOWA

Ponad 120 osób zostało rannych, w tym sześć bardzo ciężko w wyniku zderzenia pociągu pasażerskiego z towarowym w poniedziałek rano w Brazylii. Katastrofa wydarzyła się w mieście Valinhos, 70 km od Sao Paulo.

POWÓDŹ W NEPALU

W wyniku powodzi i osunięć ziemi w Nepalu śmierć poniosło ostatnio co najmniej 20 osób, 2 osoby zaginęły.

Na skutek powodzi nie kursuje wiele pociągów. Pod wodą znalazło się lotnisko w Janakpurze, położone w odległości 125 kilometrów na południowy wschód od Katmandu.

NIEBEZPIECZNE DROGI

W bieżącym roku w wyniku wypadków na drogach Japonii zginęło już ponad 5 tys. osób — poinformował we wtorek rzecznik Głównej Komendy Policji w Tokio. Jest to najwyższy w analogicznym okresie wskaźnik tego rodzaju wypadków w minionych 13 latach. Tragiczny rekord padł w 1970 roku, gdy na drogach Japonii zginęło 16 765 osób.

(opr. jz)

ogłoszenia ekspresowe

MALARZA zatrudnię, 753-242. g 2680-1

POSZUKUJĘ pracy na wakacje, tel. 267-62 (po 20). g 2702-1

GRZEJNIKI żeliwne — sprzedam. Tel. 511-262. g 2711-1

Ambasador USA — persona non grata

Ciąg dalszy ze str. 1

w liście wystosowanym przez nikaraguańskiego ministra Spraw Zagranicznych **Miguela D'Escoto** do sekretarza Stanu USA **George'a Shultza.**

Ambasador **Richard Melton** otwarcie został skrytykowany w liście za postawę wyraźnie sprzyjającą zbrojnej interwencji amerykańskiej w Nikaragui. Potępiono go również za utrzymywanie ścisłych kontaktów z prawicową opozycją wewnętrzną podejmującą prowokacyjne poczynania skierowane przeciwko rządowi sandinowskiemu, Melton oraz inni funkcjonariusze ambasady USA w Managui zostali uznani za winnych zajść, do jakich doszło w niedzielę w Nandaime, gdzie elementy ekstremistyczne biorące udział w antyrządowej demonstracji zaatakowały i poraniły policjantów sandinowskich strzegących ładu i porządku. (PAP)

Muzyka w różnych stylach

Ciąg dalszy ze str. 1

landii **E. Leskelu** oraz **M. Filippowa** ze Związku Radzieckiego.

Wczorajszy dzień wypełniła muzyka rosyjska oraz transkrypcje znanych dzieł **Bacha** i **Mozarta.** Wśród wykonawców znaleźli się uczniowie wileńskiego konserwatorium — **W. Semeniuk** i **E. Sinisina,** a także — już wcześniej kilkakrotnie pojawiający się na naszej estradzie — **Wileński Kwartet Akordeonowy „Concertino".**

Dzisiaj, wszyscy zainteresowani (o godz. 19.30 — w sali kameralnej Państwowej Filharmonii w Białymstoku) będą mogli usłyszeć najmłodszych uczestników międzynarodowego seminarium, uczniów polskich liceów muzycznych. Znajdą się wśród nich soliści: **K. Baran, M. Święchowicz, A. Kuwaczka, L. Skrzypek** oraz zespoły: **trio akordeonowe z Liceum Muzycznego w Gdańsku i Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, duet akordeonowy z Akademii Muzycznej w Gdańsku.** Natomiast jutro koncertują muzycy z Polski (soliści i Kwartet Smyczkowy AM w Warszawie) i Jugosławii.

(olp)

Relacja z Pól Grunwaldu

Ciąg dalszy ze str. 1

kach. Wstają o siódmej. Gimnastyka, apel i normalny, obozowy rytm pracy.

Druhna **Marta Jaroszewicz** z **Zambrowa** miała wątpliwości przed wyjazdem czy tak ogromne zgrupowanie pozwoli na niezbędną samodzielność drużyn, czy będą one miały czas na kontynuowanie działalności. Już w pierwszych godzinach pobytu te wątpliwości zostały rozwiane. Zastępca wielkiego księcia Józefa — księżna **Teresa Tabędzka,** będąca szefem programowym zgrupowania, stara się o to jak może.

W Tamawie zapada już zmrok. W oddali snuje się cień warty. Znużeni wojowie zapadają w sen, a ich snu pilnuje sam książę...

W. KŁOSIŃSKI

Jutro w „Kontaktach"

✸ *Matka Edyty, która musiała wyjść z biura, dostrzegła Mariana w pobliżu restauracji „Jagienka". Zelektryzował ją ten widok. Natychmiast pobiegła do domu. — On tu jest — powiedziała i zasugerowała, by córka nie wychodziła nawet po to, żeby przyprowadzić brata z przedszkola. — Tropem zranionej męskiej ambicji podążali DANUTA i ALEKSANDER WRÓNISZEWSCY („CHANDRA SUPERMANA").*

✸ *WOJCIECH CIOŁEK pracuje i patrzy: zakład 120 osób, a w nadzorze tylko trzy osoby. Wszyscy od konkretnej roboty. I znają się na niej. Co tydzień zaliczka. Co tydzień wyprane ubrania robocze. I codziennie dobrze zaopatrzona kantyna. — O umiejętności korzystania z doświadczeń traktuje kolejny reportaż z cyklu „BOGACI I BIEDNI" autorstwa ALICJI NIEDZWIEDZKIEJ („SUKCES PRZEZ DIABŁA").*

✸ *Nowa sytuacja klubu polega na tym, że awans został osiągnięty wbrew wszystkiemu i wszystkim. — Podglądaniem ŁKS-u zajął się MACIEJ GRYGUĆ („WYGRANEJ CIERPKI SMAK").*

✸ *Stary pas jest rządowy. Wszyscy sobie wzięli po kawałku, jak pięć lat temu wymierzali nową drogę. Wyrodziła się cała wieś. Nie ma dzisiaj „moje—twoje". — A jednak nie wszystko „gra" w CWIKŁACH RUPIACH, co przedstawia GABRIELA SZCZĘSNA („KAMIEŃ W STUDNIĘ"). (os)*

Doniesienia agencyjne

REMIS MŁODZIEŻÓWKI

W Trzebiatowie rozpoczął się turniej piłkarski z udziałem reprezentacji młodzieżowych **Polski, Danii, Finlandii i Norwegii.** W pierwszym spotkaniu **Dania** wygrała z Norwegią 2:0 (1:0).

Zespół polski zremisował z Finlandią 1:1 (0:1). Bramkę dla Polski strzelił **Tomasz Unton** w 47 min.

Gdy piłkarze schodzili z boiska w czasie przerwy do szatni doszło do drobnej utarczki słownej pomiędzy bramkarzem **Kłakiem** — kapitanem biało-czerwonych a jednym z widzów. Rozmowa tak zdenerwowała piłkarza, że chciał uderzyć kibica. Dzięki interwencji sędziego głównego **Andrzeja Libicha** skończyło się tylko na zamiarach.

WYGRANA LECHA

Zespół zdobywców pucharu Polski **Lech Poznań** rozegrał towarzyskie spotkanie z Vovaertsem Frankfurt n.Odrą. Drużyna z NRD spadła w br. z pierwszej ligi. Zwyciężył Lech 1:0 (1:0). Bramkę strzelił (34) **Czesław Jakołcewicz.**

GKS KATOWICE WYJECHAŁ DO RFN

12 bm. piłkarze GKS Katowice wyjechali na 12-dniowe zgrupowanie do Oldenburga w RFN, w ramach którego wezmą udział w dniach 16—17 bm. w turnieju, organizowanym przez miejscowy SV. Do RFN wyjechało 18 piłkarzy pod wodzą trenera **Władysława Żmudy,** wśród nich pozyskani: **Krzysztof Walczak** z Polonii Bytom i **Robert Mitferaneu** z KS Stadion Chorzów, który niedawno skończył wiek juniora. Do ekipy dołączy jeszcze **Jan Furtok,** który przebywa z reprezentacją Polski w Ameryce Płn.

21 LAT W RINGU!

Roberto Duran liczący 37 lat, z czego na zawodowym ringu spędził 21. Owiany legendą za życia panamski bokser zdobył w swej karierze pasy mistrza świata w trzech kategoriach wagowych: lekkiej, półśredniej i lekkiej. Obecnie podczas pierwszego pobytu w Londynie, gdzie przybył by stoczyć pokazowe walki, z których dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne, oświadczył, iż pragnie zdobyć także tytuł w wadze średniej.

„Nie czuję się staro" — powiedział Duran — „Chcę być czterokrotnym mistrzem świata".

Jeśli w październiku pokona Amerykanina **Irana Berkeleya,** wyrówna rekord **Thomasa Hearnsa** i będzie drugim w historii pięściarzem, który dokona takiej sztuki.

SAMOTNA 64-LATKA POKONAŁA ATLANTYK

Przeszło miesiąc trwał samotny rejs przez Atlantyk brytyjskiej żeglarki **Denise st. Aubyn Hubbard.** Powodem znacznego przedłużenia eskapady było szereg awarii na 14 m jachcie w tym samosteru i instalacji elektrycznej.

Gdy pani Hubbard dotarła do Newport na Rhode Island po 34-dniowej walce z żywiołem, kronikarze samotnych regat przez Ocean Atlantycki odnotowali rekord — liczącą 64 lata Brytyjka jest najstarszą kobietą, która dokonała tego wyczynu.

TOUR DE FRANCE

10 etap kolarskiego wyścigu zawodowców Tour de France nie przyniósł zasadniczych zmian w klasyfikacji generalnej. Na trasie długości 150 km z Belfort do Besancon były już góry, ale do mety dojechała duża grupa kolarzy. Walkę o zwycięstwo stoczyli Holender **Jean Paul van Poppel,** Włoch **Guido Bontempi** i Belg **Eddy Planckaert.** Taka była też kolejność pierwszej trójki.

W klasyfikacji generalnej po 10 etapach prowadzi **Steve Bauer** (Kanada), który wyprzedza o 14 sek. **Jarome Simona** (Francja) o 43 sek. **Erika Breukinka** (Holandia).

(opr. jz)

Wtorkowe obrady Sejmu

Ciąg dalszy ze str. 1

osiągnięcie w br. wyższego niż planowany przyrostu dochodu narodowego. Produkcja przemysłowa w pierwszej połowie roku wzrosła o 6,3 proc. Nie ma jeszcze postępów w dziedzinie równoważenia gospodarki.

Poprawa salda handlu zagranicznego pozwoliła uiścić należności prawie 1,9 mld dolarów z tytułu obsługi zadłużenia. Jest to ogromna kwota z punktu widzenia możliwości naszej gospodarki, przekracza 25 proc. naszych przychodów dewizowych z eksportu.

Ocenia się, że globalne przychody pieniężne ludności będą wyższe w br. o 62 proc. od zeszłorocznych. Wskaźnik wzrostu cen detalicznych (z uwzględnieniem alkoholu i papierosów) może wynieść 57 proc. Dostosowania struktury cen są niestety procesem trudnym i bolesnym — zwrócił uwagę wicepremier — nie mogą cieszyć się popularnością. Odziedziczyliśmy głęboko wadliwą strukturę, która musi być zmieniona. Rząd przygotowuje propozycje powołania społeczno-państwowej komisji ds. polityki cenowo-dochodowej. Powinna ona stanowić szeroką platformę uzgadniania założeń tej polityki i sposobów jej realizacji, uwzględniających zarówno racje ekonomiczne jak i społeczne.

Informując o dotychczasowym wykorzystaniu przez rząd przyznanych mu w maju nadzwyczajnych uprawnień, wicepremier m.in. poinformował, że podjęto już decyzje o likwidacji 21 przedsiębiorstw; 6 przedsiębiorstw zostało podzielonych. Przyspieszono przekazywanie przedsiębiorstw w nadzór założycielski radom narodowym (307 — w lutym, 330 dalszych — obecnie, kolejne — we wrześniu). Oczekiwanym rezultatem tych i niektórych innych działań (m. in. obniżenie lub zaniechanie ceł przywozowych od niektórych towarów) powinna być poprawa sytuacji na rynku krajowym.

Główne sprawozdanie — komisji planu gospodarczego, budżetu i finansów — przedstawił pos. **Bolesław Strużek,** który podkreślił coraz ostrzej przejawiający się konflikt między przestarzałą strukturą gospodarki, zwłaszcza przemysłu, a wymogami bardziej efektywnego gospodarowania i lepszego zaspokajania potrzeb społecznych. Kwestia niedostatecznego postępu w restrukturyzacji gospodarki była stawiana jako jedna z najważniejszych w dyskusjach w komisjach parlamentarnych. Poseł zwrócił też uwagę na niekt[illegible]owiska pozytywne, j[illegible]kowo korzystne w [illegible]andlu zagranicznym [illegible]ę proporcji emerytury i renty do wynagrodzenia, zakres działań osłonowych wobec ludności o najniższych dochodach, pewne sygnały poprawy w budownictwie mieszkaniowym i ochronie środowiska naturalnego.

Ekonomia jest sztuką wyboru — przypomniał przemawiający bezpośrednio potem prezes NIK **Tadeusz Hupałowski,** który w konsekwencji znanej decyzji Sejmu nadal pełni tę funkcję. Od organów rządowych — powiedział — należy oczekiwać, że w naszej wielce skomplikowanej sytuacji gospodarczej będą dobierały takie rozwiązania i podejmowały takie decyzje, które zapewnią dający się zmierzyć postęp w gaszeniu inflacji, we wzroście produkcji, poprawie jakości — przy zachowaniu surowego reżimu oszczędzania. **Bo dziś — liczą się już tylko wyniki.**

Reprezentujący komisję nadzwyczajną do kontroli wdrażania reformy gospodarczej pos. **Jan Mieloch** stwierdził, że ogólną sytuację gospodarczą pogarsza rosnące zadłużenie zagraniczne. Wyniki gospodarcze rzucają cień na efekty zmian systemowych i organizacyjnych, a pogorszenie równowagi to objaw wskazujący na malejącą skuteczność zastosowanych instrumentów ekonomicznych. Mówca zwrócił uwagę na korzystne zjawisko ożywienia działalności banków, które bardziej aktywnie operują kredytami.

Do poszukiwania niekonwencjonalnych rozwiązań wzywała rząd pos. **Danuta Juzala** referując stanowisko komisji sejmowej nt. rządowej oceny aktualnej sytuacji finansowej i rynkowej. **Za jedyne dotychczas takie pociągnięcie uznała dodatek stabilizacyjny. Domagała się przejściowego ograniczenia inwestycji, w pierwszej kolejności centralnych.** Była zdania, że bez zerwania ze sztywnym podziałem na ceny urzędowe i umowne trudno przejść do rozwiązywania problemów równowagi. Sugerowała urealnienie oprocentowania oszczędności, w parze z rewaloryzacją wkładów do poziomu stopy inflacji. **Podała tu ciekawe obliczenie. Oszczędności na kontach dolarowych w bankach, przeliczone po kursie czarnorynkowym, w 1982 r. stanowiły 15 proc. wszystkich oszczędności. Obecnie — tak liczone — wkłady na kontach w walutach wymienialnych sięgają już 60 proc. wszystkich oszczędności. Czyżby „dolaryzacja" gospodarki?** Niebezpieczny dla równowagi poważny wzrost siły nabywczej ludności idzie w parze z przekształcaniem oszczędności w „gorący pieniądz".

A oto stanowiska klubów poselskich. Klub PZPR wyraził nadzieję, że rząd mając do dyspozycji nadzwyczajne uprawnienia i pełnomocnictwa potrafi przełamać niekorzystne tendencje oraz wprowadzić logikę gospodarowania, o której mówił w poniedziałek w Sejmie Wojciech Jaruzelski. Ludowcy oczekują, że otrzymane przez rząd pełnomocnictwa będą tak wykorzystywane, by wyeliminować poważne zagrożenia, jakie ujawniły się w I półroczu br. W imieniu klubu poselskiego SD oświadczono, że oceniając wszystkie trudności i doceniając wysiłki rządu, jego członkowie będą głosować za absolutorium w przekonaniu, że rząd wyciągnie daleko idące wnioski z niedostatków gospodarczych w ub.r.

W debacie poruszono wiele aspektów sytuacji gospodarczej. Uchwalona przez Sejm zasada „trudnego pieniądza" i selektywnego kredytowania nie była — powiedział pos. **Maciej Lubczyński** — wspierana dyscypliną finansową. Przyznawane są dotacje — stwierdził pos. **Alfred Wawryniak** — i nadal niektóre przedsiębiorstwa czy gałęzie przynoszące straty znajdują się w sytuacji uprzywilejowanej. Z aprobatą więc — oświadczył pos. **Władysław Szymański** — należy przyjąć obecne zapowiedzi rządu o zerwaniu z tolerancją dla nieefektywnych przedsiębiorstw i gałęzi.

Walki z inflacją — zauważył tenże poseł — **nie należy widzieć w sztucznym hamowaniu cen, gdy nadmierne wydatki są już faktem — ale przede wszystkim w skutecznym ograniczeniu samych wydatków i strumienia pieniądza.** Konieczne staje się przejściowe, ale istotne ograniczenie inwestycji, zwłaszcza centralnych. Wśród obecnych działań powinna znaleźć się rewaloryzacja wierzytelności, gdyż obecnie każdy kredyt jest w istocie darem. Co do rolnictwa: poseł powiedział, że przy dominacji cen urzędowych na sprzedawane przez rolników produkty i przy cenach umownych na towary przez nich zakupywane, inflacja czyni znaczne spustoszenia w zakresie dochodów i motywacji sprzyjających produkcji w rolnictwie. Inny poseł, **Edward Dzięgiel** dodał, że niedawne podwyżki cen środków produkcji rolniczej stanowią przykład zbyt szerokiego otwarcia drzwi dla przepływu inflacji do rolnictwa.

Związkowcy od lat zwracają uwagę na niespójność polityki fiskalnej oraz systemu wynagradzania w gospodarce uspołecznionej — przypomniała pos. Irena Szczygielska dodając, że obserwujemy prześciganie się w pomysłach manipulowania cenami w celu ograniczenia popytu i uzyskania w ten sposób równowagi rynkowej, zamiast osiągania jej przez wzrost podaży. Pos. Henryk Swinarski uznał za konieczne przyspieszenie prac nad nowym systemem podatkowym mówiąc, iż wiele przedsiębiorstw hamuje produkcję lub nie podejmuje nowej wobec perspektywy zwiększenia podatku.

Czy wywoływanie postaw „proefektywnościowych" na dłuższą metę zależy tylko od motywacji płacowych? Czy wysiłek indywidualny nie zostaje zagubiony w nieefektywności działań zbiorowych? — pytał pos. Zbigniew Zieliński. Jego zdaniem, brak podstaw do pozytywnej oceny ostatniej operacji dochodowo-cenowej, bowiem nie tylko nie poprawiła struktury płacowej i cenowej — powiedział — ale przede wszystkim nie wywołała dostrzegalnego ożywienia produkcji i zwiększenia efektywności gospodarowania. Szkoda — uznał poseł — że wypowiedź wicepremiera nie zawierała żadnych elementów samokrytyki rządu. (W późniejszej replice Z. Sadowski nie zgodził się z tym zarzutem, stwierdzając, że poseł nie dostrzegł w jego wypowiedzi elementów krytycznych). Mimo trudnej sytuacji gospodarczej poseł powiedział, że ulegamy nadziei urządzenia lepiej naszego polskiego domu — a skłania do niej nowa atmosfera polityczna, dzięki której pełnym głosem mówimy o wszystkim, co trzeba zmienić.

Dzieląc się ogólnie uwagami refleksjami, pos. **Wiktor Leyk** powiedział, że w ostatnich latach dostrzega się większą wolę porozumienia i współpracy różnych sił i grup społecznych. Wzrasta rola i aktywność chrześcijan w życiu społecznym. **Dzisiaj** — stwierdził — **potrzebna jest nie tylko tolerancja, ale dobre współżycie ludzi o odmiennych poglądach politycznych, wierzących i niewierzących, katolików, protestantów, prawosławnych i wyznawców innych religii.**

Relacja z debaty wymaga też odnotowania propozycji pos. **Edwarda Kowalczyka. Zaproponował on powołanie stałego konwentu politycznego złożonego z przedstawicieli trzech partii sojuszniczych oraz innych ugrupowań. Przedłożył również pod rozwagę możliwość przyspieszenia decyzji o powołaniu instytucji prezydenta Rzeczypospolitej. (PAP)**

Tego nikt nie przewidział

Kiedy przed kilku laty we Francji stworzono unikatowy system informacyjny „Minitel", nikt nie był w stanie wyobrazić sobie, czym to wszystko się skończy.

Początkowo został on pomyślany jako zamiennik informatorów telefonicznych, które trzeba było wydawać co roku w nakładzie 25,3 mln egzemplarzy. Narodziła się idea zbudowania przyrządu składającego się z ekranu display'a i klawiatury, podłączonego do aparatu telefonicznego i banku danych abonentów telefonicznych.

Rząd podjął decyzję instalowania „Miniteli" bezpłatnie. Płaci się jedynie za czas użytkowania aparatu. Nowość zaczęła upowszechniać się w błyskawicznym tempie: dotychczas w kraju zainstalowano już ponad 3 mln takich aparatów. Po włączeniu displayu i wprowadzeniu odpowiedniego kodu można natychmiast dowiedzieć się, kiedy przybywa pociąg czy samolot, kiedy przyjmuje dentysta, co wyświetla się w kinach, jaki jest kurs akcji na giełdzie, gdzie wynajmowane jest mieszkanie po przystępnej cenie.

Wkrótce jednak stwierdzono, że na informacje i usługi przypada tylko 10 proc. pracy aparatu. Resztę stanowią gry elektroniczne i „wymiana listów". Francuzi przyjęli system przede wszystkim jako środek rozrywki. „Bitwa morska" z displayem jest najniewinniejszą z nich. Specjaliści od biznesu porno natychmiast zaczęli tworzyć w ramach systemu różne „służby znajomości" i „biura korespondencji erotycznej". Wielu właścicieli „Minitelu" zaczęło prowadzić „intymne rozmowy" z innymi abonentami lub pracowniczkami „placówek porno". Nowa technika znacznie ułatwiła działalność przedstawicielek najstarszego zawodu świata.

Wielu mieszkańców kraju uderzyło na alarm: „Minitel" stał się zalegalizowanym kanałem rozpowszechniania pornografii, którego — w odróżnieniu od telewizji — nie można kontrolować. „Gry" dla dorosłych zaczęli uprawiać niepełnoletni. Zanotowano też dziesiątki przestępstw popełnionych przez maniaków po displayowych rozmowach.

(PAP)

„KONTAKTOWA" nie poczeka-kupuj los, bo czas ucieka!

Tam, gdzie rosną kamienie...

KIEROWNIK zmieniał się co miesiąc, nowego prezesa witano zwykle po zamknięciu rocznego bilansu. Kadrowa karuzela kręciła się żwawo lecz bez efektów widocznych w produkcji i na liście płac. Na polach **RSP w Milenkowcach** chwasty wygrywały konkurencję ze zbożem. Plony 8 kwintali z hektara uchodziły za najniższe w gminie **Kuźnica Białostocka.** Kiedy spółdzielcom bankructwo zajrzało w oczy, zaczęli sprzedawać owce, nawozy mineralne i obornik. Pozbyli się nawet ciągnika, aby zdobyć pieniądze na miesięczne wynagrodzenie... sześć, siedem tysięcy złotych na osobę.

Alina Raczkowska pracowała w spółdzielni, obecnie zatrudniona jest w PGR Kuźnica Białostocka jako magazynier. Niechętnie wspomina o latach, które okryły niesławą zespołowe gospodarowanie w opinii wiejskiej społeczności.

— Wegetowaliśmy. Nie ma o czym gadać. Teraz wprawdzie roboty więcej, ale za to mamy większe pieniądze i jest jakieś zadowolenie. Częściowo pracują ci sami ludzie. Odeszli ci, którzy nie wytrzymali zmian, a może też byli z uczciwością na bakier.

— Każdy budynek wymagał kapitalnego remontu — mówi dyrektor **Jerzy Szczepański.** — To wszystko wyglądało, jakby tajfun nawiedził Milenkowce. Rozpadały się dachy, mieszkania w hotelu nie nadawały się do użytku. Jak ludzie wytrzymywali w takim bałaganie? Nie wiem.

Uchwałą Rady Ministrów z 1 lipca 1985 roku postanowiono utworzyć państwowe gospodarstwo rolne na polach RSP w Milenkowcach i gruntach PFZ, częściowo należących do SKR. Z kółkowego gospodarstwa w **Kuścińcach** przekazano nie wykończoną fermę owiec i budynek mieszkalny w stanie surowym. Tylko dwadzieścia dni dzieliło od żniw, gdy na dyrektora spadł nawał pracy: przyjmowanie ludzi do pracy, spisywanie majątku i zamówienie pieczątki, bez której firma nie może istnieć. Bo jeśli nie ma stempelka na piśmie, jakiż urzędnik załatwi cokolwiek?

Kiedy poszła fama o powstaniu nowego przedsiębiorstwa, z miejsca zaczęli zgłaszać się kandydaci do pracy za biurkiem. Nie o nich jednakże zabiegał dyrektor w pierwszym rzędzie. O ileż bardziej byli potrzebni pracownicy do produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz obsługi technicznej. Po trzech latach PGR nadal odczuwa niedostatki w zatrudnieniu, zwłaszcza fachowców z wykształceniem zootechnicznym. Poszukiwania kandydata na kierownika zakładu, za pośrednictwem ogłoszenia w „Gazecie" też nie dały rezultatu.

Owczarnia w Kuścińcach należała do tych inwestycji, które beztrosko planowano w latach siedemdziesiątych, nie bacząc na warunki do prowadzenia chowu według zasad rachunku ekonomicznego i na możliwości paszowe. Owcześnie decydenci nie martwili się o to, gdyż nie oni ponosili koszty. Nie oni odpowiadali również za efekty swoich pomysłów. PGR otrzymał z państwowego budżetu 153 mln zł z przeznaczniem na organizację przedsiębiorstwa, z tego zaś znaczną część musiał wydatkować na doprowadzenie do użytku budynków fermy. Przypuszczalnie, poprzedni właściciele inwestycję realizowali na dużym „luzie", bowiem co rusz nowi wykonawcy znajdowali rozbieżności między zapisami w dokumentach, a rzeczywistością na budowie. W papierach figurowały zrobione przez fachowców instalacje elektryczne, po których nie widać było nawet śladu.

Państwowe pieniądze podsypane PGR w Kuźnicy Białostockiej wyrównały straty na budowie. Odpowiedzialności za nie ustalić dziś trudno, zresztą, u nas nieodpowiedzialność tak już spowszechniała, że traktujemy to jak rzecz normalną. Jedno jest pewne byli to ludzie. Własna brygada budowlana postarała się, by w możliwie krótkim czasie stworzyć warunki do zasiedlenia zwierząt. Obecnie w dwóch budynkach fermy trzyma się już około dwa tysiące owiec. Trzeci obiekt, na razie, będzie stał pusty, dopóki nie uda się powiększyć obszaru użytków zielonych.

Naprawianie skutków beztroskiego gospodarowania spółdzielców w Milenkowcach potrwa jeszcze co najmniej rok. Należy bowiem **zakończyć remont w budynku mieszkalnym i urządzić stację paliw.** Całkiem realne są **szanse na budowę suszarni zbóż i mieszalni pasz.** Na terenie tego zakładu prowadzi się również chów owiec z dobrymi rezultatami, i co jest ważne — na marnych glebach, o przewadze V i VI klasy, uzyskuje się przyzwoite plony. W ubiegłym roku przekroczyły **30 kwintali zbóż z hektara.** Pegeerowcy uprawiają nawet **pszenicę i rzepak,** których nikt tutaj nie siał w przeszłości. No, bo nie wyobrażano sobie, że takie coś urośnie i wyda ziarno. Oczywiście, na wyjałowionej ziemi, bez stosowania obornika i wapnowania trudno było się spodziewać udanych zbiorów. A spółdzielcy woleli przecież sprzedawać obornik okolicznym rolnikom, natomiast wapno marnowali na pryzmach.

W pokoju dyrektora PGR, na podłodze, piętrzą się rulony map geodezyjnych. Bez zaglądania do nich trudno trafić na **pola rozproszone na 300 działek,** których powierzchnia waha się od pół do osiemdziesięciu hektarów. **Cały majątek ziemski obejmuje około 1100 ha gruntów,** przy czym spora ich część bardziej przypomina nieużytki, niż pola nadające się do uprawy. Powiada się czasem, że **rosną tam kamienie,** tyle ich widać na każdym kroku.

Codziennie na pegeerowskich gruntach spotkać można ludzi w zielonych mundurach. Już od maja, żołnierze z **Podlaskiej Jednostki WOW,** w pogodę i niepogodę, wytrwale i mozolnie usuwają kamienie, karczują niepotrzebne drzewa i krzaki, słowem przywracają gospodarce rolnej kolejne hektary nieużytków. W tym roku w wyniku ofiarnej, żołnierskiej pracy przybędzie około 70 ha, które zamienią się na pastwiska dla owiec. Mało tego — budują oni drogi przystosowane do poruszania się po nich ciężkiego sprzętu rolniczego.

Chów owiec jest teraźniejszością i przyszłością PGR w Kuźnicy Białostockiej. Efekt w postaci **4,3 kg wełny od sztuki rocznie** oceni pozytywnie każdy znawca hodowli. Jagnięta wysyłane są na eksport i cieszą się dobrą marką u odbiorców. Ze zbytem mięsa na lokalnym rynku bywają od czasu do czasu kłopoty, nie one jednak są najważniejsze. Do pełnej satysfakcji z produkcji zwierzęcej **brakuje** pegeerowcom **własnego zakładu przetwórstwa wełny.** Tylko dlatego, że gremplowanie i przędzenie odbywa się poza przedsiębiorstwem traci się niemałe sumy pieniędzy, które mogłyby powiększyć konto zysków. Wszystko wszakże dobrze się układa, bo oto rozpoczęto projektowanie przetwórni wełny. Za kilka lat stanie zapewne gotowa, dając zatrudnienie piętnastu kobietom w Kuźnicy Białostockiej.

Praca w PGR staje się coraz atrakcyjniejsza, zwłaszcza jeśli spojrzymy na nią przez **pryzmat zarobków i możliwości otrzymania mieszkania.** W lutym tego roku wprowadzono **zakładowy system wynagrodzeń, preferujący indywidualny wysiłek oraz inicjatywę, ze zróżnicowanym zestawem** kryteriów premiowania, dostosowanych do stanowiska. Każdy wie, ile i za co może zarobić i, faktycznie, zatrudnieni w PGR pobierają z kasy więcej w porównaniu do innych zakładów w Kuźnicy Białostockiej. System płac jak się wydaje jest przejrzysty i logiczny.

Tych cech niestety, czasem trudno dostrzec w przepisach określających funkcjonowanie przedsiębiorstw, w szczególności, jeśli odniesiemy je do pegeerowskiej specyfiki. Jeszcze gorzej, gdy kontrolą zajmują się urzędnicy gorliwi do przesady. Dwa przykłady niech staną się ilustracją. Gospodarstwo posiada samochód — wywrotkę, którym wożono różne ładunki na zamówienie gminnych instytucji. Znalazł się ktoś, kto odnalazł przepis, iż nie można tego robić. Eskaerom wolno, lecz nie pegeerom. Na pewien czas zabrano nawet dowód rejestracyjny pojazdu. W wyniku innej dociekliwej kontroli zapadła decyzja zakazująca dowożenia dyrektora i kilku innych osób samochodem do pracy z Sokółki do Kuźnicy. Gdyby transport poruszał się w obrębie jednej i tej samej gminy, wszystko byłoby w porządku.

—★—

PGR w Kuźnicy Białostockiej zajął drugie miejsce pod względem wyników ekonomicznych za ubiegły rok w województwie. Zysk wyniósł 21,5 mln zł. I choć państwo wyłożyło na wyposażenie i uruchomienie przedsiębiorstwa około 153 mln zł, to musimy się zgodzić, iż pieniądze nie poszły na marne. Obecny majątek PGR szacuje się na 400 mln zł. Puste owczarnie znów zapełniły się zwierzętami. Z każdym rokiem powiększa się plon w produkcji roślinnej. Coraz mniej jest zaś kamieni na polach.

LESZEK KOLEŚNIK

ŚLADEM KRYTYKI

Bez większych rozczarowań

Oddział Wojewódzki PZU w **Białymstoku** chciałby ustosunkować się do artykułu zamieszczonego w „GW" z 8 kwietnia br. dotyczącego zwrotu składek rolnikom kontraktującym len.

Zgodnie z przepisami prawnymi ubezpieczeniu podlegają: budynki, mienie ruchome oraz uprawy zbóż, roślin okopowych i pastewnych — od ognia, huraganu, gradobicia, powodzi i innych zdarzeń losowych. Składkę za mienie ruchome, uprawy, a także za ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej rolników ustala się dla osób fizycznych biorąc za podstawę obszar przeliczeniowych użytków rolnych. Składka ta wykazywana jest w nakazach płatniczych i opłacana w 4 ratach w ramach łącznego zobowiązania pieniężnego.

Len jako roślina przemysłowa, od chwili wysiewu nasion do zebrania plonów, ubezpieczony jest od przymrozków wiosennych, gradu i powodzi. Składka potrącana jest przy odstawie surowca przez instytucję kontraktującą. Zebrany i złożony surowiec do czasu odstawy jest nadal ubezpieczony od ognia i innych zdarzeń losowych w ramach ustawowego ubezpieczenia mienia ruchomego. Ubezpieczenie lnu w czasie wegetacji wiąże się z określonym ryzykiem występującym tylko w tym krótkim cyklu produkcji (przymrozek, grad, powódź).

Państwowy Zakład Ubezpieczeń upoważniony jest do obniżki składki za grunta obsiane roślinami, które nie podlegają ubezpieczeniu ustawowemu. Wniosek właściciela upraw winien być w takim przypadku udokumentowany umową kontraktacyjną, polisą ubezpieczenia umownego lub zaświadczeniem Urzędu Gminy w przypadku sadu.

Inspektorat PZU w **Hajnówce** otrzymał dotychczas z terenu swojej działalności 34 wnioski i wszystkie zostały załatwione po uwzględnieniu umów kontraktacyjnych. W chwili obecnej rozważana jest możliwość zmiany odpowiednich przepisów. Gdyby zmiany takie nastąpiły, PZU wprowadzi je bezzwłocznie w życie.

Dyrektor
mgr KAZIMIERZ MNICH

Chleb na błoto

W związku z listem zamieszczonym w „Gazecie" z 30 czerwca br. Terenowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w **Bielsku Podlaskim** informuje, iż zobowiązała prezesa miejscowej PSS „Społem" do zaprzestania pozostawiania pieczywa przy sklepach przed ich otwarciem.

Ponadto prowadzi się postępowanie wyjaśniające w celu ustalenia osób winnych naruszenia przepisów sanitarnych przy obrocie pieczywem.

Inspektor Sanitarny
lek. med. ANNA TOPOLEWSKA

Kto się boi konkurencji

Nawiązując do notatki opublikowanej w „Gazecie Współczesnej" z 7 lipca br. Urząd Miasta i Gminy w **Supraślu** chce sprostować błędnie podaną informację dotyczącą zakładu fryzjerskiego prowadzonego przez **Teresę Szymańską.**

W naszym mieście działają dwa fryzjerskie zakłady usługowe. Jeden prowadzony jest przez PSS „Społem", drugi podlega Spółdzielni Pracy Fryzjersko-Fotograficznej w Białymstoku. Teresa Szymańska prowadziła działalność usługową w lokalu Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury. Ze względu na małą powierzchnię Urząd Miasta i Gminy postanowił przeznaczyć nowe duże pomieszczenie na działalność usługową w budynku po byłej piekarni przy ul. 1 Maja. Tam też swój fryzjerski zakład miała otworzyć T. Szymańska. Zrezygnowała jednak z nowego lokalu z powodu prac wykończeniowych jakie należało tam przeprowadzić.

Pomieszczenie nie może stać nie zagospodarowane, w związku z tym urząd zmuszony był przeznaczyć je innej osobie, która wyraziła zgodę na adaptację. Natomiast lokal GOK potrzebny jest na przeniesienie działalności Ośrodka „Praktyczna Pani".

W Supraślu nadal będą działały dwa zakłady fryzjerskie. Zmieni się tylko lokal jednego z nich. Urzędowi Miasta i Gminy również zależy, aby usługi prowadzone były w dobrych warunkach lokalowych.

Naczelnik miasta i gminy
mgr inż. EUGENIUSZ DZIEDZIA

Najlepiej z rana z rosą...

Odpowiadając na notatkę, która ukazała się w „GW" z 7 lipca br. Urząd Miasta i Gminy w **Siemiatyczach** przesyła wyjaśnienie.

8 lipca br. sklep do produkcji rolnej w Siemiatyczach był kontrolowany. Na stanie stwierdzono tam 52 sztuki osełek piaskowych do ostrzenia kos, natomiast brak było marmurków, których również nie ma w magazynie hurtowym. Następna dostawa osełek w ilości 500 sztuk zrealizowana będzie w połowie lipca.

Jeśli chodzi o sprzedaż w tym. sklepie cebuli „dymki" — to nie widzę żadnych przeciwwskazań. Posunięcie to ułatwia mieszkańcom szybsze i sprawniejsze nabycie nasion.

Osełki do kos na terenie naszej gminy sprzedawane są przez dwa sklepy do produkcji rolnej oraz przez placówki zlokalizowane na terenie poszczególnych wsi.

Naczelnik miasta i gminy
mgr inż. KAZIMIERZ SZYDŁOWSKI

Bestialstwo

W „Gazecie Współczesnej" z 28 kwietnia br. ukazał się list czytelniczki z Michałowa oskarżający J. Kościeleckiego o bestialskie zabicie konia. Inspektorzy z Zarządu Okręgu Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Białymstoku przeprowadzili w tej sprawie szczegółowe dochodzenie.

Okazało się, że treść notatki jest nieprawdziwa. Koń J. Kościeleckiego padł w czasie powrotu z Lecznicy dla Zwierząt. Sekcja zwłok wykazała chorobę żołądkową oraz brak jakichkolwiek śladów bicia. Użycie siekiery w ogóle nie wchodziło w grę, ponieważ woźnicą będąc inwalidą, nie schodził z furmanki. W sprawie tej przesłuchano kilkunastu świadków, którzy obecni byli przy upadku zwierzęcia.

W związku z tym TOZ odstąpiło od kierowania sprawy do ukarania.

Prezes zarządu
GRAŻYNA PROKOP

Odłogi na działki

W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w „GW" z 31 marca br. Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Wojewódzkiego w **Białymstoku** wyjaśnia, że obecnie obowiązujące przepisy uzależniają obrót nieruchomościami nie od ich położenia na terenie miasta lub wsi, lecz od przeznaczenia zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego na cele zabudowy lub — rolnicze.

Nabywcy nieruchomości obowiązani są spełniać określone warunki, przewidziane w obowiązujących przepisach prawnych. Warunkiem nabycia nieruchomości rolnych, przekraczającej 0,5 ha jest posiadanie kwalifikacji do prowadzenia gospodarstwa rolnego bądź stała praca w gospodarstwie lub bezpośrednio przy produkcji rolnej. Przeniesienie własności nieruchomości rolnej może nastąpić jeżeli nabywana nieruchomość wraz z nieruchomościami stanowiącymi już własność nabywcy utworzy gospodarstwo rolne zdolne do towarowej produkcji rolnej.

Władze wojewódzkie wystąpiły do władz centralnych z wnioskiem dotyczącym wyłączenia z gospodarstw rolnych nieruchomości do 1 ha gruntów i zniesienia reglamentacji w zakresie obrotu takimi gruntami. Nie czekając jednak na zmiany w przepisach zainteresowani mogą uprawiać owoce i warzywa na działkach, którymi dysponuje Wojewódzki Zarząd Polskiego Związku Działkowców w Białymstoku. W rejonie **Zabłudowa** znajduje się nierozdysponowany obszar 32 ha gruntów oczekujących na zagospodarowanie.

Główny geodeta wojewódzki
dr inż. SŁAWOMIR DAWIDZIUK

Czy to PRON? Mam sprawę

Po kilkugodzinnej rozmowie z interesantem mecenas Stanisław Krasowski już widzi drogę, którą należałoby podążać w tej trudnej sprawie. Kiedy tylko zachodzi potrzeba udzielenia społecznej pomocy prawnej mec. Krasowski zjawia się w Radzie Wojewódzkiej PRON w Łomży natychmiast. Wspiera go również prawnik Mieczysław Mioduszewski — zastępca przewodniczącego Komisji Interwencji RW PRON.

W sprawie dziś rozpatrywanej zapadło już 30 wyroków sądowych, wydano ze 30 decyzji administracyjnych i skierowano co najmniej tyle samo skarg. Nie rozstrzygnięty od lat problem dotyczy gospodarstwa położonego w gminie **Kobylin Borzymy.** Sądowy akt własności posiada osoba, w imieniu której przyszedł dziś pełnomocnik, będący członkiem rodziny zainteresowanego, natomiast decyzja naczelnika gminy w tej samej sprawie jest w posiadaniu kogo innego. Decyzja ta jest kwestionowana przez drugą stronę. Pełnomocnik tej strony — pracownik wojewódzkiej administracji — doskonale zna mechanizmy biurokratyczne i dlatego jest pełen obaw o powodzenie sprawy. On najlepiej wie, że **urzędnik, który raz wydał decyzję, chociaż jest ona błędna, będzie jej bronił rękami i nogami,** by nie narazić na szwank swojego autorytetu. Doświadczenie potwierdza te obawy, bowiem wiadomo, że skargi kierowane do instancji wyższych zawsze wędrują w „dół" i trafiają w to samo miejsce, skąd sprawa wzięła swój początek.

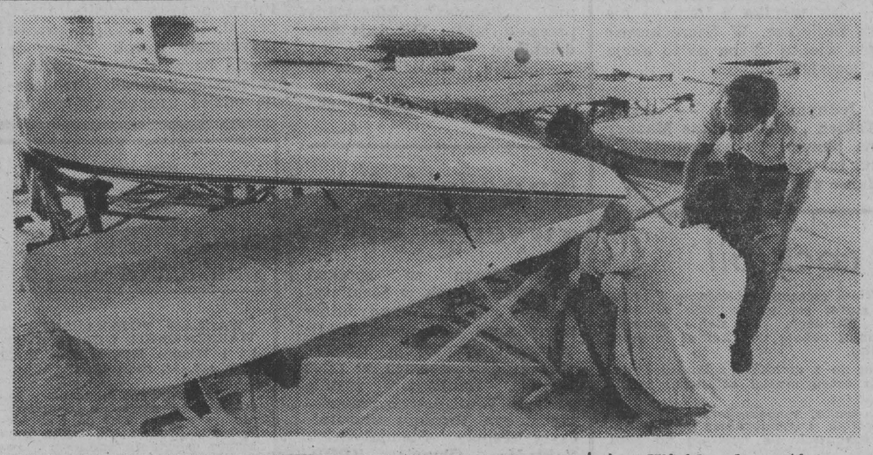
Dlatego zainteresowany, szukający dotąd obrońców wśród prawników, trafił do PRON-u. Uważa, że opinia tej organizacji może wywrzeć korzystny wpływ na sprawę. Zobaczymy. Mec. St. Krasowski jest zdania, że interesant ma rację i jego determinacja powinna przynieść efekt. Będzie mu pomagał w dochodzeniu do satysfakcji.

Do łomżyńskiej Rady Wojewódzkiej PRON trafiają różne sprawy. Kierownik Biura RW — **Edward Wałkuski** wymienia kilka z ostatnich miesięcy. Przy historii schorowanej młodej samotnej matki z dwojgiem dzieci aż głos mu drży. Otóż w połowie czerwca zgłosiła się z prośbą o pomoc lokatorka jednego z domów przy ul. Armii Czerwonej. Nie mogła już dłużej wytrzymać w mieszkaniu obok meliny pijackiej. Bawiący tam kumple jej byłego męża nie pozwalali na spokojne życie. Zdesperowana dziewczyna włamała się do pustego lokalu przy innej ulicy. Za dwa dni czekała ją eksmisja. Siedząc i płacząc w PRON-ie, powiedziała, że gdyby miała wrócić do poprzedniego miejsca — popełni samobójstwo. Przeszła sześć operacji, przed nią siódmy zabieg. Jedno dziecko z zanikającymi mięśniami czeka na miejsce w Konstancinie.

E. Wałkuski zaalarmował Ligę Kobiet Polskich, przedstawił sytuację prezydentowi. Eksmisję udało się przesunąć o kilka dni i w tym czasie — poszukać lokalu godnego chorej samotnej matki.

Sprawy mieszkaniowe są najtrudniejsze, ale nawet z najbardziej skomplikowanych sytuacji zawsze jest jakieś wyjście. Prezydent i jego zastępcy wykazują duże zrozumienie. Tam, gdzie problem dotyczy dzieci pomocą służby TPD i LKP. Kilka tygodni temu, dzięki tym organizacjom, samotną 19-letnią dziewczynę z niemowlęciem ulokowano w Ośrodku Matki i Dziecka.

Spoglądając wstecz, widać, że w miarę upływu czasu nieco mniej spraw interwencyjnych trafia do PRON-u. E. Wałkuski tłumaczy to faktem lepszej pracy urzędów, a także możliwościami dochodzenia przez obywateli swoich racji w innych instytucjach. To prawda, że ludzie teraz dokładniej wiedzą, co im się należy i w razie potrzeby korzystają z prawa do obrony przysługujących im uprawnień, ale ich interwencje rozkładają się na wiele instytucji. (ib)



Ratuj kto może, bo... utoniemy!

POT LEJE SIĘ Z CZOŁA, w ustach — sucho, upał. Jedyny ratunek dla umęczonego ciała to kąpiel w jeziorze. Wydaje się to takie proste, szczególnie w **Giżycku** otoczonym jeziorami. Nic bardziej błędnego, z **Niegocina** uciekają nawet ryby, pozostaje **Kisajno** i jedyne ogólnodostępne kąpielisko na terenie **Centralnego Ośrodka Sportu.** Kąpielisko, i owszem jest dostępne, ale dla ryzykantów. Mówiąc inaczej: topcie się sami! Jedyny ratownik, który tu pracował, porzucił plażę nad Kisajnem 20 czerwca i tyle go widziano.

W giżyckim WOPR twierdzą, że chętni by się znaleźli lecz sprawa opiera się o kasę, a raczej jej brak. Dyrektor COS rozwiewa te wątpliwości, gdyż 11 tys. zł jest tylko sumą wyjściową. Z premią i dodatkami starszy ratownik może otrzymać do 40 tys. miesięcznie, bezpłatne zakwaterowanie, tanie wyżywienie.

Dziwią kłopoty giżyckiego COS. Ośrodek pięknie położony w lesie nad brzegiem jeziora, pełen gwaru i śmiechu sportowców, powinien przyciągać młodych ludzi, bo tacy najczęściej bywają ratownikami. Dyrektor, szukając pracowników, dotarł nawet do centrali WOPR w Warszawie. Czy nie łatwiej byłoby dogadać się w Giżycku? Poszukiwania trwają a ratowników (potrzeba aż trzech!) jak nie było tak nie ma. Kto uratuje COS w Giżycku? Praca czeka!

(mp)

Wśród laureatów we współzawodnictwie o tytuł najlepszego eksportera regionu pomorsko - kujawskiego jest Stocznia Jachtowa z Chojnic — zajęła ona pierwsze miejsce w kategorii przemysłu artykułów trwałego użytku. Do wyrobów, które się najlepiej sprzedają należą łodzie wiosłowo-motorowe oraz jachty żeglugowe typu Venus i ostatnie „dziecko" stoczni jacht Lupus. Ciekawym wyrobem, na który jest duże zapotrzebowanie zagranicznych odbiorców są nowoczesne bagażniki dachowe do samochodów

CAF — Wojciech Szabelski

Mówią radni

INAUGURACYJNYMI obradami nowe rady narodowe rozpoczęły swoją czteroletnią działalność. W tej kadencji radnych mają większe możliwości, ale też zwiększoną odpowiedzialność. Znowelizowana ustawa o systemie rad narodowych, która obowiązywać będzie od stycznia przyszłego roku, stwarza warunki do przedsiębiorczości. Rady powinny stać się w większym niż dotychczas stopniu gospodarzami swojego terenu. Powinny nie tylko dzielić środki budżetowe, ale też je wypracowywać. Ułatwi to im własność komunalna, którą będą dysponować ,a także sprawią to możliwości zaciągania kredytów wynikające z faktu przyznania radom osobowości prawnej.

O tym, jak wyobrażają sobie pracę w nowej kadencji, co chcieliby w ciągu czterech lat zrobić dla swojego terenu, mówią nowo wybrani radni.

BARBARA DERMAN — przewodnicząca komisji do spraw samorządu Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku:

— Zdaję sobie sprawę, jak odpowiedzialne zadania spoczywają na naszej komisji. Ma ona zapewnić harmonijną współpracę MRN z samorządem pracowniczym, spółdzielczym i terytorialnym. Nie jest to problem łatwy, przedsiębiorstwa rządzą się trzema „S" i w związku z tym trzeba szukać takich form współdziałania, żeby osiągnąć cel, nie naruszając ich autonomii. Jestem przekonana, że powodzenie zależy od ludzi. Nowa ustawa o systemie rad narodowych daje pewne możliwości, o tym, jak one będą wykorzystane zawsze i wszędzie decyduje jednak człowiek.

Jestem radną po raz pierwszy i moją ambicją jest, by zostawić po sobie ślad w postaci konkretnych dokonań. Niezależnie od kierowania komisją, chciałabym zainspirować radę do przyjrzenia się sytuacji kobiet pracujących. Jestem zatrudniona w „Fasklepu, żeby znaleźć drzwi otwarte i kupić kostkę masła czy pół bochenka chleba.

Dostrzegam też trudną sytuację emerytów i dzieci niepełnosprawnych. Moim zdaniem, i jedni, i drudzy powinni mieć miejsce, gdzie mogliby spędzać wolny czas. Spotykam się niekiedy z opinią, którą trudno zresztą zanegować, że budujemy izby wytrzeźwień, a brakuje nam placówek, w których stary samotny człowiek mógłby dożyć ostatnich dni swojego życia.

Brakuje też jakichkolwiek świetlic, gdzie dzieci z różnym upośledzeniem fizycznym i psychicznym mogłyby rozwijać swoje zainteresowania. Być może, wspólnie z samorządem mieszkańców, uda mi się coś w tej kwestii zrobić. Są w osiedlach różne pomieszczenia, trzeba by pomyśleć nad ich adaptacją. Jest to mój program minimum na tę kadencję.

JERZY SZYMANOWSKI — radny WRN w Łomży:

— Po spotkaniach przedwyborczych mam cały notes wniosków. Każda wieś, każde osiedle zgłaszały swoje problemy. Wiele z nich można załatwić przy pomocy pociągnięć organizacyjnych. Są też sprawy, w rozwiązaniu których muszą pomóc sami mieszkańcy. Mówiłem o tym wyborcom, zachęcałem ich do tego, niczego co nierealne im nie obiecując. Byłem radnym poprzedniej kadencji i wiem, że nie stać nas było na zrealizowanie wszystkich postulatów z kampanii wyborczej wstają społeczne komitety, ludzie jednoczą się do realizacji wspólnego celu. Trzeba ten zapał podtrzymywać. Dzięki nowej inwestycji będzie można w przyszłości więcej butli z gazem płynnym skierować na wieś. Co takie udogodnienie znaczy dla kobiety wiejskiej, nie trzeba tłumaczyć.

W rolnictwie najważniejszym problemem, potwierdzonym przez poprzednią radę będzie melioracja. Kraj potrzebuje więcej żywności, a bez uregulowania stosunków wodnych nie można zwiększyć hodowli bydła i trzody.

Z rolnictwa trzeba będzie w przyszłości ciągnąć jak największe profity. Znowelizowana ustawa o systemie rad narodowych kładzie nacisk na samodzielność i gospodarność. Nie mamy wielkiego przemysłu, ale zarobić można na każdej działalności gospodarczej. Dlaczego nie mielibyśmy na przykład nawiązać współpracy z Bułgarią, wysyłając tam nasze ziemniaki, a sprowadzając owoce?

W poprzedniej kadencji pracowałem w komisji do spraw samorządu, teraz zgłosiłem chęć działania w komisji zdrowia bądź oświaty. Decyzja ta wiąże się z moimi zainteresowaniami profesjonalnymi: od 29 lat jestem nauczycielem, a od 24 — pracuję w szkolnictwie medycznym.

W dziedzinie oświaty czekają nas zadania uzupełnienia kwalifikowanych kadr nauczycielskich i rozbudowa bazy szkolnej. Wyż demograficzny przesuwa się ze szkół podstawowych do średnich. Trzeba pomyśleć o nowych placówkach nauczania. W 1995 roku — po odejściu na emeryturę starszych nauczycieli — będzie w województwie brakowało 3 tys. pedagogów. Należy więc mieć na uwadze uzupełnianie kadr. Pierwszym krokiem do tego jest utworzenie punktu konsultacyjnego WSP z Olsztyna. Systemem zaocznym pogłębiają tam kwalifikacje nauczyciele — dawni absolwenci SN. (ib)

Nowe uprawnienia - większe szanse

Sukces w walce z tytoniową chorobą

Kuba, światowy producent cygar musi prowadzić nieustanną walkę z chorobami atakującymi szlachetny tytoń. Najlepszą metodą jest wyselekcjonowanie przez botaników odmian odpornych na te choroby. Wielkim sukcesem, jest wyhodowanie dwóch odmian ciemnego tytoniu kubańskiego odpornego na tzw. niebieską pleśń. Są to mutanty o nazwach: Hawana 7.1.1 i Hawana 76.34.1.

(P)

Wierzchem w podróż poślubną

30-letni Roberto Rafo i 20-letnia Benita Bonifat z Argentyny postanowili spędzić „miodowy miesiąc" w sposób odbiegający od utartych w takich przypadkach zwyczajów. Po uroczystościach weselnych odlecieli samolotem do Osorno w Chile, by tu przesiąść się na wierzchowce i kontynuować podróż przez Amerykę Południową i Północną aż do stanu Alaska.

Jak oświadczyli odważni małżonkowie, nie obawiają się oni trudów niezwykłej eskapady i są szczęśliwi, że „miodowy miesiąc" przedłuży się do roku. (P)

Rezerwat jałowców

Wśród prawie 30 różnych rezerwatów przyrody w woj. olsztyńskim do najciekawszych należy rezerwat jałowców w **Lipowcu** w pobliżu Szczytna. Na półkilometrowym odcinku leśnej drogi rośnie tam blisko 30 okazałych drzew jałowcowych, z których największy — liczący blisko sto lat — ma wysokość ponad 13 metrów, a obwód jego pnia mierzony 1,3 metra nad ziemią przekracza dwa metry. Ten okaz mazurskiego jałowca — zwany „Kadykiem" już w latach 50-tych został uznany za pomnik przyrody.

(P)

Ech! LATO...



Woda, trzciny i... ONA

LATO z Gazetą

Adriatyk — polska miłość

Jeszcze kilka lat temu głównym celem turystyczno-handlowych wypraw Polaków były Węgry. Ostatnio ustąpiły one zdecydowanie miejsca Jugosławii. Klimat tu słoneczny, język łatwy do zrozumienia, ludzie serdeczni (z wyjątkiem celników), a do tego... galopująca inflacja. Przed dwoma laty dolar był warty 420 dinarów, dzisiaj już 2300. Ceny w sklepach rosną z miesiąca na miesiąc i szarego człowieka nie stać na kupno wielu towarów.

I tu z pomocą przychodzą zawsze pomysłowi Polacy. Skończył się interes na Węgrzech — zaczął w Jugosławii. Zgodnie z przepisami celnymi możemy wwieźć do tego kraju bez cła przedmioty osobiste, 200 sztuk papierosów i litr mocnych napojów alkoholowych. Bez cła przywozimy też przedmioty podlegające w Polsce odprawie warunkowej, ale pod rygorem zapłaty opłat celnych i wszczęcia sprawy o naruszenie przepisów dewizowych muszą być one z powrotem wywiezione.

Przejeżdżając zaś przez Jugosławię tranzytem trzeba wypełnić spis artykułów gospodarstwa domowego, które turysta zobowiązany jest wywieźć z tego kraju przez wskazane przejście graniczne. W wypadku niezgodności urząd celny domaga się zapłaty cła i innych dodatkowych opłat. Dlatego tylko i wyłącznie w interesie turysty jest korzystanie z prawa zgłoszenia urzędowi celnemu towarów przewożonych tranzytem przez Jugosławię.

Największa obustronna wymiana handlowa odbywa się tuż za granicą węgierską na jegalnym rynku w Subotnicy. Polska oferta przyciąga wielu klientów. Trudno się zresztą dziwić, bo np. za radiomagnetofon nasi rodacy żądają 30—40 dolarów, podczas gdy w jugosłowiańskich sklepach kosztuje on około setki. Kilkakrotnie tańsze są także pozostałe towary, takie jak sprzęt gospodarstwa domowego, wiertła, klucze, a nawet noże. Jak woda „idą" polskie garnitury. Nie dlatego, że takie ślicznie, ale po prostu tanie.

Dobrą opinią polskich turystów cieszy się rynek w Panczewie koło Belgradu. Tutaj wzajemna wymiana odbywa się tylko w niedziele, ale klienci ściągają ze wszystkich zakątków Belgradu.

Ze względu na wysokie ceny w sklepach, w Jugosławii tylko sprzedajemy towar (pamiętając przez cały czas co musimy wywieźć z powrotem), zarobione dinary zamieniamy bez kłopotów na dolary i na zakupy podobnie jak z Grecji wyjeżdżamy do Turcji. Ale o tym co nas czeka w tym egzotycznym kraju — przy następnej okazji.

Kosmiczny cocktail

Jan Jakub Rosłanek był człowiekiem cichym, spokojnym i przez cała dotychczasowe swoje życie starał się nie wadzić nikomu. Ewangeliczną zasadę, by kochać bliźniego, jak siebie samego, realizować się starał, a jeśli już miał ochotę dać komuś w mordę, to był tym głęboko zdegustowany.

Na szczęście chęć taka nachodziła go z rzadka i tylko w Urzędzie Gminnym, gdzie od czasu do czasu musiał załatwiać jakieś drobne sprawy.

Monotonny rytm życia J. J. Rosłanka, magazyniera w Geesie, wyznaczały manka, superaty, kontrole i różnorakiej maści komisje, zaś rozrywki jakie sobie fundował nie należały do zbyt wyszukanych.

W tę pamiętną niedzielę J.J. Rosłanek leżał na swojej starej, wysłużonej wersalce i tępo patrzył w sufit. Jego organizm toczył właśnie heroiczną walkę likwidując skutki sobotniej, masowo uprawianej rozrywki i musiało minąć trochę czasu, by Jan Jakub R. uświadomił sobie, że narastający łomot nie pochodzi z jego udręczonego wnętrza, ale z zewnątrz — dokładnie od drzwi.

Jan Jakub wstał z wysiłkiem. Na sztywnych nogach przeszedł przez pokój i z miną człowieka bestialsko krzywdzonego odsunął rygiel.

ZOMO — pomyślał w pierwszym odruchu. Informacja o tym, co widzi z trudem torowała sobie drogę do jego mózgu, ale kiedy tam dotarła na dobre J. J. Rosłanek zamarł z wrażenia.

Ciąg dalszy — jutro!

Wstyd!

Ciąg dalszy ze str. 1

Zastrzeżenia turystów — w imieniu których napisał do nas Czytelnik „LzG" — wzbudził również sposób ogrodzenia położonego nad jeziorem terenu przyszkolnego. Ogrodzono go bowiem... **drutem kolczastym!** Porządki we wsi, przy posesjach położonych przy głównej drodze, również — jak wynika z listu — nie są najlepsze. W Szczecinowie nie wiedzą chyba co to akcja „Posesja".

Jednym słowem — wstyd! Takich „ozdób" nasze Mazury na pewno nie potrzebują. Co na to władze oświatowe, włodarze gminy, MO?

Ekspresowy wywiad

... z MARZANNĄ HALICKĄ — absolwentką LO w Łapach, jedną ze 152 osób ubiegających się o indeks na kierunek pedagogika opiekuńczo-wychowawcza na Filii UW w Białymstoku.

— Już po egzaminie?

— Nie, nie. Właśnie czekam na ustny. Wchodzę za 15 minut, jestem już po sprawdzianach pisemnych.

— Jak było?

— Średnio. Zarówno z jęz. polskiego, jak i z jęz. rosyjskiego dwa razy 3,5.

— Ściągi?

— Były, ale nie korzystałam z nich.

— Atmosfera?

— Nie bardzo. Jest duża konkurencja — ponad 7 osób na 1 miejsce, nie widziałam, aby sobie wzajemnie pomagano.

— Okres przed egzaminami to chyba „wielkie kucie"?

— Nie wiem czy można to tak nazwać. Uczyłam się raczej codziennie, głównie wieczorami.

— A wczorajsza noc?

— Przejrzałam tylko biologię.

— Za chwilę wchodzisz na egzamin, boisz się?

— Biologii nie, raczej polskiego, zwłaszcza pytań z gramatyki...

— Już cię wywołują, czy możemy dokończyć naszą rozmowę po... wszystkim?

— Bardzo proszę.

* * *

— Zaciskałem mocno kciuki...

— Oj, zaraz, muszę ochłonąć. Pytania z biologii były łatwe: komórka roślinna i organizmy pasożytnicze...

— ... brr!

— ... a z polskiego: apel pisarzy Oświecenia i..., nie wiem, zapomniałam. Boję się o ocenę, oby tylko nie było dwójek;

— Spróbujemy ci pomóc. Przepraszam na chwilę... Już wiem otrzymałaś z polskiego i z biologii trójki, ogólnie — 3,5.

— Naprawdę? O, jak się cieszę! Najważniejsze, że w ogóle zdałam. W ten sposób nawet, gdy nie dostanę się na studia z braku miejsc, będę przyjęta bez egzaminów do Studium Nauczycielskiego.

— Zaraz, zaraz jeszcze nic nie wiadomo! LzG życzy ci, abyś w październiku mogła zaintonować „Gaudeamus igitur" i pięknie dziękuję za wywiad.

Śledzicki zmienił mieszkanie. Niedługo po tym fakcie do jego żony przyszła koleżanka. Nasz bohater zwraca się do niej uprzejmie:

— Jak szanownej pani podoba się nasze nowe lokum?

— Ładne, ale najbardziej podobają mi się te wnęki na szafy.

— To nie wnęki, to pokoje...



Wieczorem, pustą ulicą Lipową w Białymstoku idzie młoda i ładna dziewczyna. Nagle zatrzymuje się przy niej „Polonez" kierowany przez (ą jakże) **Mikołaja Śledzickiego.**

— Może podwieźć panią do domu?

— Chętnie, a gdzie pan mieszka?

Nauczyciele zwyciężają

Na jednym ze spotkań przedwyborczych w **Siemiatyczach** z udziałem kandydatów na radnych z ramienia ZSMP zgłoszono propozycję rozgrywek środowiskowych w piłce ręcznej. Inicjatywa została podjęta. W niedawno przeprowadzonym turnieju uczestniczyły zespoły Siemiatyckich **Zakładów Obuwia, ZPOW „Hortexu"**, nauczycieli i... „Reszta Świata" (głównie tegoroczni absolwenci szkół podstawowych).

Zawody rozegrano systemem pucharowym. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli nauczyciele i oni też „zgarnęli" pamiątkowy puchar. Wszystkie drużyny otrzymały nagrody rzeczowe.

W RATUSZU

Manekiny zamiast modelek ale stroje na medal

Dwa ratuszowe alkierze wypełnione są tym razem strojami. Bogato tu i barwnie. Byłoby z pewnością jeszcze ciekawiej, gdyby ubiory te zdobiły żywe modelki, a nie martwe manekiny. No cóż, jesteśmy w muzeum, a nie na występie „Mazowsza".

PRZEZ CAŁE niemal wakację w Muzeum Okręgowym w Białymstoku można oglądać **ekspozycję polskich strojów ludowych** ze zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Jest tam aż trzydzieści pięć kompletnych, oryginalnych ubiorów kobiecych i męskich z dwudziestu trzech najbardziej znanych regionów Polski. Można więc zaobserwować jakie różnice istnieją między nimi pod względem formy, kroju, kolorystyki i zdobnictwa.

Najstarszy z prezentowanych w Ratuszu ubiorów pochodzi z osiemdziesiątych lat ubiegłego stulecia, najmłodszy z 1950 roku. W ogóle wszystkie są tradycyjne, przekazywane z pokolenia na pokolenie. Szyto je z płócien i materiałów wełnianych tkanych przez wiejskie kobiety. Produkcją sukna na spodnie i sukmany zajmowali się wyspecjalizowani folusznicy. Pod koniec dziewiętnastego wieku, a zwłaszcza na początku dwudziestego, coraz częściej korzystano z materiałów fabrycznych. Zamożne dziewczęta wiejskie chętnie stroiły się w jedwabne wstążki, kupowały tiul na czepki i fartuchy, a także muślin, tybet, perkal. Ubiory kobiece zawsze przyciągały wzrok różnorodnością barw, precyzją haftów, pajęczyną koronek. Świąteczną odzież uzupełniają ponadto buty skórzane z długimi, często zdobionymi cholewami, pasy tkane lub ze skóry, nakrycia głowy.

Wiekową tradycję posiada odrębność stroju chłopskiego. Z przekazów, głównie ikonograficznych, wiadomo, że już w średniowieczu ubiory chłopskie odróżniały się od ubiorów innych warstw społecznych i były niejednolite na terenie całej Polski. Ta regionalizacja wynikała z wielu przyczyn m.in. z różnic kulturowych spowodowanych wpływami obcymi, bliskością miast i dróg handlowych, narzucaniem wzorów odzieży przez feudałów, specyfiką klimatu. Strój miał charakteryzować osobę właściciela, przedstawiać jego status — sytuację majątkową, przynależność społeczną, stan cywilny, stanowisko w gromadzie (strój wójta), zawód (flisacy). Stanowił podstawowe kryterium poczucia przynależności do pewnej wspólnoty kulturowej.

Mimo, iż tradycja była silnie zakorzeniona to jednak na przełomie XIX i XX wieku w niektórych regionach, zwłaszcza na zachodzie i północy Polski, stroje zanikają. Ludność wiejska chce upodobnić się do miejskiej, przyswaja przeto materiały, wzory i sposób ubierania się zaobserwowany właśnie w mieście. Po drugiej wojnie światowej strój ludowy, z małymi wyjątkami, znika z życia wsi. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych jeszcze tylko na Podhalu spotkać można było górali podążających do kościoła, na jarmark czy zabawę w białych sukiennych, pięknie wyszywanych ubiorach i kapeluszach z orlim piórem.

Dziś noszą je najczęściej członkowie różnych artystycznych zespołów regionalnych lub można je oglądać właśnie w muzeum. O tym, że są to jedyne w swoim rodzaju zabytki, świadczące o bogatej kulturze duchowej, fantazji i umiejętnościach mieszkańców wsi polskiej zapewniam Was — Drodzy Czytelnicy solennie i w imieniu organizatorów gorąco namawiam do obejrzenia tej ekspozycji.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA



Na wystawie polskich strojów ludowych eksponowanej w Muzeum Okręgowym w Białymstoku nasz fotoreporter spotkał młodzież z Litwy, która przebywa na odpoczynku w Augustowie. Przy stroju łowickim sfotografował Giedre Margeviciute oraz Audriusa Kazakeviciusa.

Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

KSIĄŻKI NADESŁANE

WACŁAW POTERAŃSKI — WARSZAWSKIE GETTO. Książka i Wiedza 1988, nakład 10 000 egz., str. 91, cena 200 zł.

Skondensowana historia warszawskiego getta od odgrodzenia go w roku 1940 do jego likwidacji, poruszająca także problemy położenia ludności żydowskiej i życia politycznego na tym obszarze, powstania Bloku Antyfaszystowskiego, deportacji Żydów do obozów zagłady, przedstawiająca zbrojny opór w 1943 r.

LITERATURA PIĘKNA

MICHAŁ KAZIÓW — ZDEPTANEGO PODNIEŚĆ. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1988, nakład 6 000 egz., str. 147, cena 240 zł.

JÓZEF OZGA-MICHALSKI — SOWIZDRZAŁ ŚWIĘTOKRZYSKI. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1988, nakład 30 000 egz., str. 314, cena 490 zł.

JADWIGA SABINA LUDWIŃSKA — ŻYCIE NIELEGALNE. Książka i Wiedza 1988, nakład 3 000 egz., str. 284, cena 500 zł.

„Życie nielegalne" to wspomnienia działaczki KPP. Sięga ona wspomnieniami do czasów międzywojennego dwudziestolecia. Autorka to typowa proletariuszka, dziewczyna wywodząca się ze środowiska wiejskiego, złakniona wiedzy i zbuntowana przeciwko niesprawiedliwości społecznej. Jej dywagacje mają rzadką cechę — dystans w ocenie bardzo trudnych nieraz problemów.

STANISŁAWA FELCMAN — NIE ZŁOŻONO BRONI. Wydawnictwo Łódzkie 1988, nakład 7 000 egz., str. 155, cena 380 zł.

Wojenne wspomnienia sanitariuszki i łączniczki AK wtopione w pejzaż życia wsi w czasie okupacji. Czytelnik dowie się z książki o początkach i organizacji działalności konspiracyjnej na Kielecczyźnie w rejonie Oblęgorka — posiadłości Henryka Sienkiewicza. (zet)

Konkursy, konkursy

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej i Łomżyńskie Towarzystwo Muzyczne ogłosiły ogólnopolski konkurs na piosenkę lub pieśń poświęconą Ziemi Łomżyńskiej i Kurpiom. Utwory mogą dotyczyć całego regionu, poszczególnych miast i wsi, czy wydarzeń. Forma nadsyłanych prac uzależniona wyłącznie od inwencji autorów. Warstwa muzyczna utworu powinna być rozpisana na fortepian (czarnym tuszem lub flamastrem), tekst natomiast przepisany w pięciu egzemplarzach.

ZG TPZŁ ogłosił także, wspólnie z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Łomży, konkurs na wiersz, reportaż, opowiadanie i nowelę poświęconą Ziemi Łomżyńskiej i Kurpiom.

W obu konkursach, organizowanych z okazji 30-lecia TPZŁ, rozpatrywać się będzie jedynie prace oryginalne, nigdzie nie publikowane. Każda powinna być opatrzona godłem z dołączoną zaklejoną kopertą z nazwiskiem i adresem autora. Termin nadsyłania prac upływa 30 sierpnia br. Łączna kwota nagród 370 tys. zł. (tek)

Odznaki PZF za krzewienie filatelistyki

Polski Związek Filatelistów zrzesza w województwach **białostockim, suwalskim i łomżyńskim** ponad 8 tys. członków. Jest więc on najbardziej masową organizacją kolekcjonerską w naszym regionie. PZF urządza wiele pokazów i wystaw w miastach, zakładach, placówkach kultury, szkołach. Ta współpraca przynosi korzyści zarówno PZF, jak i zakładom i instytucjom.

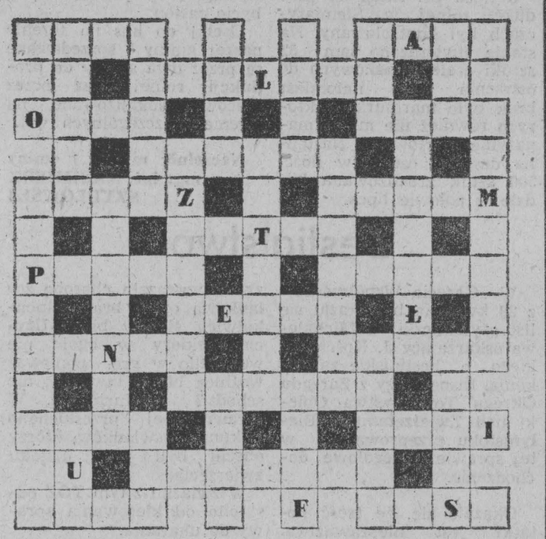
Ostatnio Zarząd Główny PZF nadał wyróżniającym się instytucjom i zakładom pracy za współpracę z ogniwami PZF srebrne odznaki honorowe. Miło nam poinformować, że znalazły się wśród nich także **Towarzystwo Przyjaciół Elku, Biuro Wystaw Artystycznych** w Białymstoku oraz koło PZF **„Łączność"** w Białymstoku. Nadano również srebrne odznaki 7 filatelistom z naszego regionu. (ś)

Nadleśniczy — racjonalizator

Jednym z przodujących twórców technicznych wśród pracowników Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Białymstoku jest nadleśniczy w **Czarnej Białostockiej** — mgr inż. **Kazimierz Antowski.** Usprawnił on kilka maszyn leśnych i urządzeń, przyczyniając się do zwiększenia wydajności pracy i poprawy BHP. Jego propozycje mogą z powodzeniem być upowszechnione w innych nadleśnictwach. Warto podkreślić, że w roku ubiegłym zastosowane projekty nowatora z Czarnej Białostockiej przyniosły oszczędności około 300 tys. zł. (ges)

JOLKA

Objaśnienia wyrazów podane są w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić wpisywanie słów:



▼ ponoć jest dźwignią handlu ▼ rekwizyt Lendla ▼ niejedna w atlasie ▼ krwawy cesarz rzymski ▼ popularny tygodnik młodzieżowy ▼ arkan ▼ nieżyt ▼ stan w USA ▼ lekarska lub poborowa ▼ mebel do siedzenia ▼ port rybacki nad Bałtykiem ▼ gazon ▼ natarcie ▼ część stroju ludowego ▼ trop ▼ maszyna do wyrobu nitów ▼ namiot Indian Ameryki Płn. ▼ wiosną na rzece ▼ potocznie o radzieckim pistolecie maszynowym ▼ pieśń operową ▼ spód ▼ jedna ze stolic europejskich ▼ składana przez ryby ▼ zimowy sprzęt sportowy ▼ minerał, owoc lub kolor ▼ przełożony ▼ cerkiewny obraz ▼ fragment boiska lekkoatletycznego ▼ kontuar ▼ rodzaj czcionki drukarskiej ▼ przodek żubra ▼ litery na szyldzie ▼ psotnik ▼ duże skupisko drzew ▼ rewia, popis ▼ zadrapanie ▼ trasa ▼ wolne miejsce, przerwa ▼ wzwyż lub w dal.

KUPON
13 lipca 1988 „GW"

Pomiędzy Czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe. Do odpowiedzi dołączyć należy, naklejony na karcie pocztowej lub kopercie kupon. Rozwiązanie „Jolki" i listę nagrodzonych zamieszczać będziemy w wydaniu czwartkowym.

W TELEWIZJI

Kresowa nostalgia

PIERWSZE filmowe ujęcie, ukazane później na ekranie w postaci jesiennego pejzażu z ogniskami, snującymi się mgłami, kopaniem kartofli i lasem na horyzoncie, stanowiąc zapowiedź następnych kadrów, wprowadza w atmosferę zadumania.

Refleksyjny bowiem to film i mocno osadzony w dzisiejszych realiach. Nietrudno poznać, że jesteśmy u siebie, w jednej z białostockich wsi, gdzie żyją prawie wyłącznie ludzie starzy i oni to sami decydują o swoim losie.

Zaraz za tym kartofliskiem stoi dom, a w nim stara kobieta krząta się w kuchennej izbie. Duża, „prawdziwa" płyta ogień „buzuje" pod lachą, obiad nastawiony. Podaje do stołu. Najpierw jemu, potem dopiero sobie.

Zwykła rozmowa przy posiłku o codziennych, dokuczliwych sprawach. Trzeba iść do lasu po drewno na zimę, a tu ciężko, bo nie te lata. Dzieci daleko, w mieście.

Nie po to jednak tyle lat biedowali, żeby na starość jeszcze płakać.

Więc rada w radę ustalają, że nie wypada nic innego tylko zabrać się samemu do roboty. Codziennie obrócą po kilka razy i na całą zimę będzie opał...

Troski dwojga starych ludzi nie mogą pozostać obojętne w wiejskiej społeczności. Pojawiają się sąsiedzi. Pomogą, pożyczą konia. Wcale nie za dobre słowo. Stary wyplecie im za to koszyki.

Andrzej ma 87 lat i stale coś robi. — Musi śmierć umie odganiać — powiadają.

A on? Jak tu umierać skoro przyroda taka piękna i pogoda również. Tylko stać i podziwiać. Ale zaraz przychodzi inna myśl: jak ty Matka umrzesz, to nie ma życia i dla mnie.

Póki co trzeba żyć, a żyć to pracować: piłować drewno, wyciągnąć wodę ze studni, upiec chleb.

Cóż, nie zawsze byli starzy. Wspomnienia, wspomnienia... Oto zdjęcia, dokumenty, odznaczenia. Tyle tego było: wojna, karny batalion, powrót, drugie małżeństwo.

Ona? Krząta się, pomaga, wspiera, zawsze z życzliwym uśmiechem, a potem pomodli się jeszcze pod ikoną. A tłustą, żywą gęś przeznacza dla syna w mieście. Jedzie tam specjalnie. Nie zastaje go jednak w domu.

Gdy wraca do siebie na wieś, gdzieś na gościńcu czeka już Andrzej. I to jest to największe pocieszenie.

Autorka filmu, znana reżyserka telewizyjna TAMARA SOŁONIEWICZ (przegląd jej filmów oglądaliśmy niedawno w Białymstoku) z właściwym sobie talentem zaakcentowała te wszystkie problemy, które są ciągle żywe i aktualne. Mamy więc do czynienia z lirycznym obrazem starości zamkniętym w precyzyjnie udokumentowanym filmie. Możemy napawać się kresową wiejską nostalgią nie gubiąc jednak z pola widzenia tejże kresowej (chociaż nie tylko) trudnej rzeczywistości.

Aby zrealizować taki film trzeba nie tylko dobrze znać realia wsi ale mieć w sobie wiele wewnętrznego, romantycznego patosu, który — co tu ukrywać — pomaga w żarliwości wypowiedzi. Tamara Sołoniewicz nie po raz pierwszy dała temu wyraz.

Autor zdjęć — WOJCIECH OSTAPOWICZ nadał filmowi kształt malarskiej wizji, co dobrze korespondowało z założeniem reżyserki.

Film „Andrzej i Mania" Tamary Sołoniewicz wyświetlany był kilka dni temu w pierwszym programie telewizji w późnych godzinach wieczornych. Tym, którzy go oglądali dostarczył sporo tematów do głębszych rozważań.

(LCh-P)

Pola i słowa

Polowanie na kalorie

Słysząc słowo „kalorie" mocno otyła paniusia zżyma się i złorzeczy. A fe, wszystko tylko nie to. Można by sądzić, że gdyby były produkty pozbawione jakichkolwiek wartości energetycznych, to owa dama doznałaby wreszcie szczęścia i czuła się jak w przysłowiowym siódmym niebie. Już widzi w lustrze swą smukłą kibić, jest znów wiotka jak gałązka wierzby, sprawna jak sportsmenka. W ogóle nie zdaje sobie sprawy z tego, że organizm jest jak każda maszyna, którą napędza paliwo. Nam dostarcza je pożywienie, konieczne do przebiegu procesów życiowych, nadwaga wynika bądź z obżarstwa, bądź zaburzeń metabolizmu. Jest to zupełnie inny problem, nad którym pracują najtęższe głowy medyczne; na razie bez wyraźnego skutku. Niestety, nie znamy jeszcze wielu mechanizmów rządzących przemianami biochemicznymi.

Z KONIECZNOŚCI dokonywania ocen i porównań wynika potrzeba stosowania miernika syntetycznego. Umowa stoi od dawna. Jest nim **kaloria**, wyrażająca wartość energetyczną produktów przez nas konsumowanych. Cóż, dopóki nie będzie lepszych propozycji musimy posługiwać się pojęciami niedoskonałymi, chociaż nie pozwalają one w pełni dokumentować poziomu wyżywienia, zwłaszcza w sensie jakościowym) chodzi m. in. o białko, w tym głównie pochodzenia zwierzęcego, a więc o szerokim asortymencie aminokwasów).

BIERZEMY na warsztat owe kalorie i zaczynamy wędrówkę w buszu liczb. Niebawem — stosując takie kryteria — dojdziemy do wielce optymistycznego wniosku, że właściwie nie jest tak źle na tym świecie (a na tamtym?). Proszę, zapotrzebowanie na energię jest pokrywane: w krajach afrykańskich w 95 proc., podobnie jak w Azji i na Dalekim Wschodzie, w Ameryce Łacińskiej — 107, na Bliskim Wschodzie — 108, a w państwach rozwiniętych pod względem gospodarczym — 132 proc. Szybko sformułujemy — może nieco zaskakującą konkluzję — że produkcja żywności pokrywa (**nawet z drobną nadwyżką!**) potrzeby ludności świata. A więc to krakanie o głodzie i chłodzie, klęskach, egipskich plagach, chorobach z niedożywienia, a nawet śmierci z tego powodu — to wszystko bujda na resorach?

NIESTETY, nie. Wszelkie statystyki — bez komentarzy — są mylące. Bilans się zgadza, ale wnioski mogą być różne. Mieszkaniec kraju rozwiniętego gospodarczo otrzymuje pożywienie zawierające **blisko 3,5 tys. kcal. dziennie**, a obywatel kraju rozwijającego się — **niewiele więcej niż połowę.** Co gorsze, nadal 450 mln osób odżywia się na poziomie poniżej krytycznego minimum kalorycznego (około tysiąca kcal. na dobę). Według prognoz w 2-tysięcznym roku takich ludzi będzie około ćwierć miliarda, oczywiście jeśli zostaną zrealizowane podstawowe programy rozwoju rolnictwa, a klęski żywiołowe nie będą masowo niszczyć plantacji. Należy liczyć się z niemiłymi niespodziankami, jak chociażby występującą ostatnio w Europie wirusową chorobą śliw (na razie wirusy te nie zostały zidentyfikowane i nie wiadomo jak z nimi walczyć).

POSŁUGUJĄC się wskaźnikiem kaloryczności pożywienia, można powiedzieć, że rośliny są oazą naszej egzystencji, bo dostarczają **cztery piąte** kilokalorii. Na pierwszym miejscu znajdują się **ZBOŻA**, które w wielu państwach stanowią podstawę codziennego menu (najmniej spożywa się ich w Ameryce Północnej, Oceanii i krajach Europy Zachodniej). Produkty pochodzenia zwierzęcego dają 17 proc. kalorii, a cukier i miód — 10. Mleko, uważane przez wielu dietetyków za produkt doskonały, dostarcza nam tylko 5 proc. energii.

O DUŻYM zróżnicowaniu jadłospisów świadczą liczby. Na przykład w Stanach Zjednoczonych statystyczny obywatel spożywa tylko 64 kg przetworów zbożowych rocznie, ale aż 110 kg mięsa (podobnie jest w Kanadzie). Na drugim biegunie są m.in. Indie, gdzie spożycie chleba i innych wyrobów mącznych przekracza 140 kg; natomiast konsumpcja mięsa wynosi... 1,5 kg (w ciągu roku!). Inne kraje, zwłaszcza zachodnioeuropejskie znajdują się w środku tabel (zakupy mięsa na mieszkańca sięgają średnio 85 kg).

Z TYCH ZESTAWIEŃ i porównań wynika, że stosowanie mierników energetycznych nie jest doskonałe; często wręcz zamazuje rzeczywisty obraz sytuacji. Wartość pożywienia mierzona w kaloriach może prowadzić do błędnych ocen. Bywa tak, że w danym kraju zapewnia się dostatek energii w codziennym menu, ale nie można mówić o racjonalnym odżywianiu, gdyż w dawce znajduje się mało białka, soli mineralnych i witamin, lub też proteiny nie są pełnowartościowe, gdyż pochodzą głównie z produktów roślinnych. Są też rejony, gdzie ludność spożywa za dużo produktów zwierzęcych) wysokowartościowe białko zamienia się w dużej części w energię, co z punktu widzenia biochemii jest zwykłym marnotrawstwem. Tymczasem 30 proc. kalorii potrzebnych do normalnego funkcjonowania organizmu człowieka w krajach najbogatszych pochodzi z artykułów zwierzęcych, a w państwach najbiedniejszych mniej niż 9 proc.

PARADOKSY, PARADOKSY... Jedni chorują z powodu nadmiernej konsumpcji, a drudzy ze względu na niedożywienie. To jest jeden z problemów współczesnego świata.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA OWOCOWO-WARZYWNEGO „HORTEX” w Siemiatyczach

PILNIE ZATRUDNI

▼ KIEROWNIKA DZIAŁU INWESTYCJI ▼

wymagane:
— wykształcenie wyższe
— 8 lat pracy
— uprawnienia budowlane

Bliższych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych tel. 24-11 wewn. 223.

k 3168-1

ZAKŁAD ELEMENTÓW AUTOMATYKI PRZEMYSŁOWEJ w Białymstoku Al. Tysiąclecia Państwa Polskiega 4

ZATRUDNI

pracowników na stanowiska:
1. Elektryk
2. Hartownik
3. Krajacz
4. Szlifierz narzędziowy-ostrzarz
5. Ustawiacz pras
6. Operator maszyn do obróbki skrawaniem

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 754-224 wewn. 221, 222.

k 3175-1

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „MONDEX” w Czerwonem 131 k/Kolna, tel. 26-47

ZATRUDNI

◄ stolarzy po szkole drzewnej lub z praktyką oraz do przyuczenia w zawodzie
◄ mistrzów stolarskich
◄ mistrzów kuśnierskich i kuśnierzy
◄ palaczy c.o. z uprawnieniami
◄ pracowników placowych i transportu
◄ specjalistę ds. produkcji drzewnej i leśnej wykształcenie wyższe lub średnie z praktyką

ATRAKCYJNE PŁACE

Zapewniamy dowóz pracowników z Łomży.

ZAKUPI:

▼ drewno tartaczne, iglaste i bukowe
▼ tarcicę iglastą i bukową grubości 42 mm wzwyż
posiadamy wolne moce na tokarce do drewna.

k 3170-0

UNIROL Spółka z o.o.
WIELOBRANŻOWE PRZEDSIĘBIORSTWO Jednostka Gospodarki Uspołecznionej

UNI ROL

prowadzące działalność gospodarczą w zakresie:
◄ rolnictwa
◄ budownictwa
◄ produkcji przemysłowej i rynkowej
◄ usług wielobranżowych
◄ handlu i obrotu towarowego

zatrudni

na atrakcyjnych warunkach pracy i płacy

DYREKTORÓW

oddziałów, zakładów i filii na terenie całego kraju
OCZEKUJEMY KANDYDATÓW:
▼ w wieku 28—45 lat
▼ umiejących zorganizować i poprowadzić działalność gospodarczą jedno- lub wielobranżową.

Oferty (kwestionariusz + koncepcja działalności) prosimy nadsyłać pod adres — „UNIROL”, UPT-1 Warszawa, skrytka pocztowa Nr 8.

k 3139-1

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE w Świętajnie

ZATRUDNI

DYREKTORA ZAKŁADU ROLNEGO

na samodzielnym rozrachunku
WARUNKI:
◄ wiek do 50 lat
◄ wykształcenie wyższe rolnicze, zootechniczne lub ekonomiczne
◄ dobry stan zdrowia

Zapewniamy mieszkanie funkcyjne z wszelkimi wygodami. Przedszkole i szkoła podstawowa na miejscu.
Oferty należy kierować pod adresem:
Państwowe Gospodarstwo Rolne w Świętajnie zs. w Dunajku 19-411 Świętajno lub telefonicznie 754-44 lub 754-45 Olecko.

k 3160-1

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPLOATACJI ULIC I MOSTÓW w Białymstoku

ZATRUDNI

1. maszynistów walców drogowych
2. maszynistów zespołu maszyn do rozściełania mas bitumicznych
3. kierowców samochodów ciężarowych powyżej 3,5 tony
4. majstrów robót drogowych
5. inżynierów budowy
6. techników budowy

Przedsiębiorstwo zapewnia wysokie zarobki.
Informacje o warunkach pracy Białystok, ul. Wysockiego 166, tel. 751-652, 751-688.

k 3064-1

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI ELEMENTÓW BUDOWLANYCH „FADOM” w Białymstoku, ul. Zwycięstwa 79

ZATRUDNI

▼ kierownika działu finansowego ▼

Wymagane jest wykształcenie wyższe ekonomiczne + praktyka.
Kandydaci winni zgłaszać się do Działu Kadr i Szkolenia pokój 227, tel. 513-212, wewn. 53.

k 3152-1

Społem PSS

w Białymstoku
poszukuje agentów
do prowadzenia następujących placówek gastronomicznych:
cukiernia „Bajka”
bar „Domek Napoleona”
restauracja „Pod Semaforem”
Informacji udziela Dz. Zakładów Otwartych ul. Rynek Kościuszki 6, tel. 319-79.

k 3200-1

Rejon Energetyczny Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy w dostawie, które wystąpią:
m. Białystok:
— dnia 14.07.88 r. w godz. 8—14 ul. Podedwornego 4 i 4 b,
miejscowości:
— dnia 14.07.88 r. w godz. 9—12 w Dobrzyniewie Dużym.
Bliższych informacji udziela Pogotowie Energetyczne tel. 991.

K 3242-1

UWAGA
PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „KEYSTONE” w Starych Juchach

ZATRUDNI

◄ kierowców z kat. „D” do przewozu pracowników,
◄ krojczego ze stażem i doświadczeniem
◄ mechanika do maszyn szwalniczych w Zakładzie w Giżycku

Warunki pracy i płacy bardzo dobre, szczegółowe informacje w siedzibie firmy w Starych Juchach ul. Ełcka 11 a, lub tel. 101.

k 3106-0

DYREKCJA BIAŁOSTOCKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT INŻYNIERYJNYCH

zatrudni

w Siemiatyczach
■ **majstra lub kierownika robót** ze znajomością branży sanitarnej.
Wymagane kwalifikacje: wykształcenie średnie lub wyższe.
Ponadto zatrudnimy na terenie Bielska Podlaskiego, Siemiatycz i Białegostoku **pracowników w zawodach:**
◆ **montera zew. sieci wod.-kan.** wykształcenie ZSZ
oraz pracowników niewykwalifikowanych
Zapewniamy korzystne warunki płacowe.
Zgłoszenia kandydatów przyjmuje: Dział Ekonomiczny i Spraw Pracowniczych BPRI, 15-102 Białystok, ul. I Armii Wojska Polskiego 9, tel. 752-606, wewn. 14 lub 20.

k 3114-00

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH CZS „SCH” w Ełku ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:
— samochodu „Nysa” towos rok prod. 1981 nr podwozia 1006916, nr silnika 16504472, nr rej. SUC 014H
cena wywoławcza — 500.000 zł
Przetarg odbędzie się 1 sierpnia 1988 r. o godz. 10 w siedzibie szkoły — Ełk ul. Sikorskiego 5.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy szkoły w dniu przetargu.
Samochód można oglądać w dniach 21—22 lipca w godz. 9—14 w garażu szkoły. k 2976-1

USŁUGI

DORADZTWO prawne, pisma procesowe, podania, zakładanie spółek. Posiadamy wykonawców na roboty budowlane, instalacyjne Spółka „Arax” Białystok, Skłodowskiej 8/6, tel. 238-36. k 2483-0
EXPRESOWE wykonywanie okularów. Ciepła 17, Halicka. g 2637-1
NAPRAWA maszyn szyjących. Upalna 34, tel. 240-75, Borowski. g 2440-0
AUTO—naprawa „Fiat” u klienta. Dawdo 411-226. g 2545-0
AUTOALARMY — inż. Sosnowski, Gedymina 21. g 2464-0
ZAKŁAD Remontu sprzętu rolniczego — Mońki, ul. kpt. W. Raginisa 4 — poleca swoje usługi. Matyja. g 2655-1

RÓŻNE

BONY — kupię. Grzecznościowy 51-00-22. kg 2674-1
APARAT USG — Siemens — Vidoson 635 ST sprzedam tanio. 37-500 Jarosław, Kilińskiego 2, tel. 19-81. k 3361-1
GRZEJNIKI żeliwne — sprzedam. 434-152 (po 16). g 2568-1
AMERYKAŃSKIE irysy (10 szt. 4000 zł) i liliowce (5 szt. 3500 zł) każdy inny wysyłam za zaliczeniem. Barbara Kalińska 05-825 Grodzisk Mazowiecki, Świerczewskiego 11. k 3059-1
DYLE sosnowe — sprzedam. Rzepecki, Jasionóweczka 51p-ta Jasionówka. g 2584-1
STARY motorower — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń „2551”. g 2551-1

DĘBY sprzedam. Wiadomość: Łapy, Wyspiańskiego 34. g 2567-1
BLACHĘ ocynkowaną — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń „2552”. g 2552-1
„JAWĘ 350”, przetrząsacz rotacyjny do siana (jugosłowiański), pług dwuskibowy, kosiarkę palcową — sprzedam. Brzozówka Ziamiańska 13. 19-122 Jasionówka. g 2564-1
DOM sprzedam Wysokie Mazowieckie. Wiadomość: ul. 25-lecia 7. g 2566-1
DOM — stan surowy — sprzedam. Tkaczuk. Bielsk Podlaski, ul. Warzywna 14d. p 581-1
DOM jednorodzinny — sprzedam. Rumia k.Gdyni, Sw. Józefa 3. k 3362-1
DOM parterowy — cegła — sprzedam. Łomża 39-61. g 2563-1
17 HA gospodarstwo — sprzedam. Gawecka, Geniusze k.Sokółki. g 2558-1
SNOPOWIĄZŁKĘ WC-5 — sprzedam. Alojzy Klimaszewski, Downary, woj. łomżyńskie. g 2549-1

PRACA

DO prowadzenia domu samotnej pracującej koło Warszawy potrzebna gosposia na stałe, dobre warunki. Oferty 900152 Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. k 3058-1
ZAKŁAD stolarski przyjmie stażystę, ucznia, rencistę, emeryta bez kwalifikacji. Szymon Apanowicz, tel. 750-598. xg 2676-1
WSPÓLNIKA lub udziałowców z gotówką do zakładu produkcyjnego grzejników olejowych, elektrycznych i akcesorii wędkarskich w Ełku. Płociczno 24, gmina Ełk. „GW” — 2335-1

Kol. Leszkowi Chrostowi
z powodu zgonu
MATKI
wyrazy szczerego współczucia składają:
dyrekcja, Rada Pracownicza, Związki Zawodowe i pracownicy OPPMs. Zakładu Transportu w Białymstoku
k 3378-1

Wyrazy współczucia z powodu zgonu
TEŚCIA
Kol. LUCYNIE SMOLEWSKIEJ
składają
współpracownicy ze Żłobka w Wasilkowie
g 2675-1

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
STANISŁAWA WASILEWSKIEGO
składa serdeczne podziękowanie pogrążona w żałobie
rodzina
g 2683-1

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
Doc. dr. hab. med. ZDZISŁAWOWI PIOTROWSKIEMU i RODZINIE
z powodu zgonu
OJCA
składa
Zespół Kliniki Chirurgii Ogólnej AM w Białymstoku
g 2684-1

kol. Mariannie Wysmolińskiej
z powodu zgonu
MATKI
wyrazy szczerego współczucia składają:
dyrekcja, Rada Pracownicza, Związki Zawodowe i pracownicy OPPMs. Zakładu Transportu w Białymstoku
k 3377-1

Wyrazy szczerego współczucia
inż. ZDZISŁAWOWI NIEMOTKO
Kierownikowi Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Białymstoku z powodu zgonu
MATKI
składają
pracownicy Wydziału
g 2679-1

Wyrazy szczerego współczucia
kol. Marianowi Flak
z powodu zgonu
ŻONY
składają:
współpracownicy OT PSK w Białymstoku i PP-H „Produster”
g 2671-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Aleksemu Fiedorykowi
z powodu zgonu
OJCA
składają:
dyrekcja, Zarząd Związku Zawodowego i współpracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Białymstoku.
k 3353-1

Wyrazy szczerego współczucia
Marii Miejluk
z powodu zgonu
MĘŻA
składają:
Zarząd i pracownicy SMLW „Rodzina Kolejowa” w Białymstoku
K 3358-1

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
kol. Jerzemu Kuczyńskiemu
z powodu zgonu
MATKI
składają:
dyrekcja i współpracownicy FMS „SPOMASZ” w Białymstoku
k 3376-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Na pełnym morzu” (Augustów — Przystań statków pasażerskich), godz. 22.
Białostocki Teatr Lalek — nieczynny.

KINA

„Pokój” — „Sygnał ostrzegawczy”, prod. USA (od lat 15), godz. 10.30 i 13, „Pantarej”, prod. polsk. (od lat 15), godz. 15.30 i 17.45, „Ucieczka w noc”, prod. USA (od lat 18), godz. 20.
„Ton” — „Ulf i czarny pies”, prod. NRD (b.o.), godz. 15.30, „Zabij mnie glino”, prod. polsk. (od lat 18), godz. 17.45 i 20 (ostatnie dni).
„Syrena” — „Deszczowa pani”, prod. NRD (b.o.), godz. 10.30, „Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki”, prod. chińsk. (od lat 15), godz. 13 i 15.30, „Wiza USA”, prod. kubańsko-kolumbijskiej (od lat 15), godz. 17.45 i 20.
„Forum” — Kino wakacyjne: „Pierścień i róża”, prod. polsk., godz. 10, „C.K. Dezerterzy”, prod. polsk.-węg. (od lat 18), godz. 17.

KINA W WOJEWÓDZTWACH: BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Trzy kroki od miłości”, prod. polsk. (od lat 15).
Dąbrowa Białostocka — „Po godzinach”, prod. USA (od lat 18), „Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie”, prod. polsk. (b.o.).
Hajnówka — „Podróż do Indii”, prod. ang. (od lat 12).
Łapy — „Prywatne śledztwo”, prod. polsk. (od lat 18).
Mońki — „Łuk Erosa”, prod. polsk. (od lat 18).
Siemiatycze — „Śmierć Johna L.”, prod. polsk. (od lat 18), „Bułeczka”, prod. polsk. (b.o.).
Sokółka — „Rok niebezpiecznego życia”, prod. austral. (od lat 15).
Suchowola — „Niesamowity jeździec”, prod. USA (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium” — „Mewy”, prod. polsk. (od lat 15), „Futerał na skrzypce”, prod. NRD (b.o.).
Grajewo — „Miłość Swanna”, prod. franc.-RFN (od lat 18).
Kolno — „Odliczanie”, prod. węg. (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Honor Prizzich”, prod. USA (od lat 18).
Zambrów — „Skorumpowani”, prod. franc. (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk” — „Niebiańskie dni”, prod. USA (od lat 15), „Cienie śmierci”, prod. jap. (od lat 18).
Suwałki „Barnaba” — „E.T.”, prod. USA (b.o.).
Augustów — „Gabriela”, prod. braz. (od lat 18), „Klasztor Shaolin”, prod. Hongkong-USA (od lat 15).
Banie Mazurskie — „Zapach psiej sierści”, prod. polsk. (od lat 15).
Biała Piska — „Dotknięcie meduzy”, prod. ang. (od lat 18).
Ełk „Orzeł” — „Ginger i Fred”, prod. włosk. (od lat 15)
Ełk „Polonia” — „Żyć i umrzeć w Los Angeles”, prod. USA (od lat 18), „Krokodyl Dundee”, prod. austral. (od lat 12).
Ełk „Studio” — „Tajemnica dzikiego szybu”, prod. polsk. (b.o.), „Na całość”, prod. polsk. (od lat 18).
Ełk „Zorza” — „Paryż Texas”, prod. franc.-RFN (od lat 18), „Ostrze na ostrze”, prod. polsk. (od lat 12).
Giżycko — „Tootsie”, prod. USA (od lat 15), „Critters”, prod. USA (od lat 12).
Gołdap — „Elektroniczny morderca”, prod. USA (od lat 15).
Kowale Oleckie — „Kopalnie króla Salomona”, prod. USA (od lat 12).
Mikołajki — „Pełnia nad głowami”, prod. polsk. (b.o.).
Olecko — „Kingsajz”, prod. polsk. (od lat 12).
Orzysz — „Pokuta”, prod. radz. (od lat 15), „David i Sandy” prod. polsk. (b.o.).
Pisz — „Zamknąć za sobą drzwi”, prod polsk. (od lat 15), „Obcy — decydujące starcie”, prod. USA (od lat 15).
Prostki — „Fałszywe dolary”, prod. węg. (od lat 15).
Ruciane-Nida — „Kopalnie króla Salomona”, prod. USA (od lat 12).
Ryn — „Magnat”, prod. polsk. (od lat 18).
Sejny — „Wsi moja sielska anielska”, prod. CSRS (od lat 12).
Węgorzewo — „Indiana Jones”, prod. USA (od lat 15), „Niekończąca się opowieść”, prod. RFN (b.o.).
Wydminy — „Lampart”, prod. włosk. (od lat 15), „Strzały Robin Hooda”, prod. radz. (od lat 12).

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny”. „Galeria Malarstwa Polskiego”. Wystawa czasowa: „Polskie stroje ludowe” (ze zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego).
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego 3, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej”. Wystawa czasowa: „Obieg pieniężny II Rzeczypospolitej”.
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny”. Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej”, „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego”. Wystawa czasową: „Ordery i odznaczenia PRL”.

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16 (wstęp do 15.30). Wystawa czasowa: „Galeria białowieska”.
Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—15.
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki w godz. 11—16, w niedziele w godz. 11—17.
Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim”. Wystawy czasowe: „Rzeźba i malarstwo Niny Mireckiej, Eugeniusza Maciejewskiego, Walentego Wróblewskiego”. „Bielsk Podlaski w starej fotografii”.
Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe; Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta Sederowa. Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. „Wśród pamiątek po prowizorach farmacji”. Wystawa czasowa: „Judaica” — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej”. Wystawa czasowa: „Młyny wodne w pejzażu wiejskim”.

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedziele w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Adam Chętnik — życie i jego dzieła”. „Pradzieje Nowogrodu”.
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w niedziele i święta 10—18. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Ślusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I poł. XX wieku. Wystawa czasowa: „Litewski strój chłopski XIX w. — ze zbiorów Muzeum Historii i Etnografii Litwy w Wilnie”.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—17. Wystawy stałe: historyczna. „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur wschodnich”. „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur wschodnich”, „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość”. Wystawa czasowa „Dary i przekazy w zbiorach muzeum w Suwałkach”.
Muzeum im. M. Konopnickiej — nieczynne (remont).

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał”, ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18. Wystawy: 1) 5x30 techniki metalowe. 2) Robert Joyce — malarstwo. 3) Andrzej Pągowski — plakat.
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa malarstwa, rzeźby i tkaniny artystycznej twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. Wystawa czasowa: Wystawa fotogramów z pleneru WIGRY '87.
ACK „Sepularium” — czynne codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 11—17. Galeria Bunkier A — Wystawa malarstwa Zbigniewa Zarzyckiego.
Galeria „Art”, P.P. „Sztuka Polska”, ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Wystawa malarstwa Alicji Chorociej.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16. Wystawa malarstwa Jacka Białkowskiego.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie w godz. 9—16 z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Wystawa malarstwa Zbigniewa Świdzińskiego.
Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa malarstwa Stanisława Wosia.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Relacje z obrad Sejmu: godz. 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 21.30.
Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Lato z radiem; 10.30 Powieść lata z radiem: „Ostatni cesarz Chin”; 12.20 Spotkanie M. Gorbaczowa w Szczecinie; 13.15 Radio kierowców; 13.30 Stara i nowa muzyka wojskowa; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm”; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Z koncertów i festiwali; 17.30 Radio Artel przedstawia; 17.50 Kto tak pięknie gra „Vistula River Brass Band”; 18.05 Problem dnia; 18.20 Koncert dnia; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 Proza E. Zamiatina; 21.05 Kronika sportowa, 21.30 Piosenka nie jest mi obca; 22.05 Religie i wierzenia; 22.15 Encyklopedia wielkich głosów; 23.00 Dziennik wieczorny; 23.15 Panorama świata; 23.30 Gitara, banjo i country; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.20 0.55, 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada, 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 S. Mrożek: „Opowiadanie”, 9.20 Piosenki na lato; 9.50 R. Samsel „Opowiadania”; 10.00 Wakacje melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.40 Mistrzowskie wykonania muzyki chóralnej; 13.05 Program lokalny; 13.20 Godzina w stylu country; 14.20 Folklor na mapie świata; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Piosenki z Francji i Włoch; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzieła, style, epoki; 18.20 R. Samsel: „Opowiadania”; 18.30 Wakacyjny klub stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.30 Nowości literatury radzieckiej; 22.05 Słuchajmy razem — zaprasza T. Szachowski; 23.05 S. Mrożek: „Opowiadania”; 23.25 Interpretacje muzyki dawnej; 0.05 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 Dziś w starożytnym Rzymie; 8.30 „Skorpion” — odc. pow.; 9.05 W to mi graj; 9.50 Podróże i literatura; 10.00 W to mi graj; 10.30 Kobiety z portretów; 10.40 Piosenki z rockowej scenki; 11.00 Są sprawy; 11.10 Folk w pigułce; 11.20 „Bujne życie Martina” — odc. pow.; 11.30 Muzyka z przełomu wieków; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Skorpion” — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozgrywki; 14.00 Lato w filharmonii; 15.05 Wakacje na dwóch kółkach; 15.10 Rock pod prąd; 15.40 Herbatka przy samowarze; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 „Biała gwardia” — odc. pow.; 19.30 Złote lata swinga; 19.50 „Bujne życie Martina” — odc. pow.; 20.00 Mini-max; 20.45 Klub Trójki; 21.00 Trzy kwadranse jazzu; 21.45 Klub Trójki cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 W kręgu ballady; 22.45 „Tramwaj zabłąkany: Rzecz i Mikołaju Gumilowie; 23.00 Opera tygodnia: M. Musorgski — „Borys Godunow”; 23.15 Miniatura poetycka; 23.50 „Listy z grobów dziecinnych”.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi B. Ciruk; 6.15 „Trzeba mieć serce” — aud. L. Pilarskiego; 7.30 „Na podstawie życia żab” — aud. S. Kuraka; 13.05 Co niesie dzień; 13.10 „Stare miasto i co dalej?” — aud. Z. Gładyszewskiej; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. A. Jarosza; 16.15 Gwiazdy radzieckiej estrady; 16.30 Z cyklu: „Nasze zdrowie” — aud. L. Kubickiego; 16.45 „Fonograf” — mag. J. Papaja.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.50 Domator — „Kładziemy boazerię”
9.00 Teleferie najmłodszych: „Tato, już lato”
9.30 Kino Teleferii: „Szagma, albo zaginione światy” — serial prod. franc.
10.00 DT — Wiadomości
10.10 „Słone cukierki” — film obyczajowy prod. CSRS
11.35 Wiatr na wantach melodie gra
12.20 Transmisja z wiecu przyjaźni w Stoczni im. A. Warskiego w Szczecinie
15.15 Program dnia i DT — Wiadomości
15.20 „Pełnomocnik rządu” — tv film dokument.
16.20 Transmisja z uroczystości złożenia wieńców pod Pomnikiem Braterstwa Broni w Szczecinie
16.45 „Skarby szczecińskie” — film dokument.
17.05 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 „Ginąca przyroda”: „Patagonia i Ziemia Ognista” — węg. serial dokument.
18.00 „Być aktorką” — Renata Kossobudzka
18.30 „Sonda” „Opowieści australijskie
18.50 Dobranoc — „Miś Uszatek”
19.00 „Sejmowe spotkania”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.15 Zwierciadło czasu: „Goniec” — film fab. prod. radz.
21.45 Żniwa '88
21.55 Klub międzynarodowy
22.40 DT — Komentarze

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Program lokalny
18.30 Studio Sport
19.00 Magazyn „102”
19.30 „Uwaga, dokument” — „Szpital”
20.15 Niedokończony koncert na dziedzińcu zamkowym — wyk. P. Paleczny i Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Narodowej pod dyr. T. Strugały
21.00 Studio Sport
21.30 Panorama dnia
21.45 „Silas Marner — tkacz z Ravloe” — film fab. prod. ang.
23.20 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 Film animowany
6.55 Rosyjskie pieśni ludowe
8.25 Filmy dokumentalne
13.45 Pięciolatka: Sprawy i ludzie — filmy dok.
14.30 Witaj muzyko!
15.20 Minuty poezji
15.25 Uczymy się demokracji
16.15 Muzyczny portret — Jerzy Maksymiuk
16.45 Dziś na świecie
17.05 Filmy animowane
17.30 Kursem XIX Konferencji KPZR. Przebudowa: problemy i decyzje
19.00 Dziennik
19.40 Reflektor przebudowy
19.50 Koncert muzyki klasycznej
21.10 Dziś na świecie
21.20 „Główni bohaterowie” — program publicystyczny
22.20 „Zawód — sędzia śledczy” — film tv, cz. I
23.30 P. Czajkowski „Jolanta”

W razie wypadku

Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie MO — tel. 997
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

SŁUŻBA ZDROWIA W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.
Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę:
— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.
— ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07: internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5 tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej ul. Wołodyjowskiego 3a.
„Hospicjum” Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.
„Katharsis” Miejski Ośrodek Psychohigieny, ul. Dąbrowskiego 14, tel. 265-64 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 17—20.

APTEKA
DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 204-53
Informacja o lekach — tel. 219-04 i 75-24-37

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.
Specjalistyczny ZOZ im. Skłodowskiej-Curie, Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71 i 331-81.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 13 VII 88

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41.
ODDZIAŁ GRUŹLICY (tel. 417-553) — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14.
POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 i 331-81.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę
Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01
Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — 998
Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546
Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91

— — — — — — — —

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56
Informacja kolejowa — tel. 910

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel. 988 — czynny codziennie w godz. 17—6.
Łomża — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe: 15-950 Białystok, ul Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.
Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej” przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43), i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch”, na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.
Prowadzący numer — Bohdan Hryniewiecki
Redaktor dyżurny — Aniela Łabanow
PISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013 E-7

Edukacja prawna —od młodzieży poczynając

Rozmowa z prezesem ZW ZPP w Suwałkach — JERZYM SZYMANIKIEM

— To chyba nie przypadek. W środowisku prawniczym i nie tylko, pańska osoba kojarzona jest ze Zrzeszeniem Prawników Polskich...

— Ja też się z tym zetknąłem. Być może jest to rezultatem tego, że do Zrzeszenia należę już od czterdziestu lat, z których blisko trzydzieści uczestniczyłem w pracach Zarządu Głównego, nie mówiąc już o sprawowaniu funkcji prezesa ZW, poprzednio w Białymstoku ,obecnie w Suwałkach...

— Ta funkcja sprawia panu satysfakcję?

— Może nie tyle funkcja ile działalność na rzecz upowszechniania prawa w społeczeństwie oraz integracji środowiska pracowniczego, skupiającego — jak wiadomo — sędziów, adwokatów, prokuratorów, radców prawnych, ludzi z wykształceniem prawniczym pracujących w wojsku i milicji.

— Jak jest z tą świadomością prawną społeczeństwa? Daje się odczuć, szczególnie w ostatnim okresie, wyraźne zaostrzenie represji, wymierzania surowych kar. Traktuje się to jako jedyną obronę przed zagrożeniem przestępczością.

— Takie opinie wyrażane są m.in. w trakcie spotkań prawników z załogami zakładów pracy. Często jednak są wynikiem tragicznego zdarzenia bulwersującego mieszkańców danej miejscowości. Sądzę jednak, że emocje nie są najlepszym doradcą. Zbytnie uogólnienie pewnych negatywnych zjawisk może prowadzić do fałszywych wniosków. Wymierzana karą tylko wówczas jest skuteczna i adekwatna do charakteru popełnionego czynu, jeśli znamy dokładnie podmiot, okoliczności i przyczyny przestępstwa. Domagając się sprawiedliwej kary, musimy mówić o sprawcy, ale nie tylko w odczuciu osoby skrzywdzonej i środowiska. Stąd potrzeba edukacji prawnej i ciągłego pozyskiwania do niej sojuszników.

— Macie takich?

— I to nawet spóro. Zaliczyłbym do nich przede wszystkim ZSMP, harcerstwo, Kuratorium Oświaty i Wychowania wspierające nasze inicjatywy. Nieco mniejszy jest udział ZMW. Niezmiernie istotną rolę spełniają Wojewódzki oraz Rejonowe Ośrodki Społeczno-Prawne. W ich pracy czynnie uczestniczy m.in. trzydziestu prokuratorów.

Każdego roku, wspólnie z ośrodkami, urządzamy obozy letnie m.in. dla dzieci z rozbitych małżeństw, gdzie alkohol przesłonił rodzicom ich obowiązki wychowawcze. W ub.r. czynne były dwie takie placówki. W br. przewidziano również dwa obozy. Dla uczestników są to niejednokrotnie pierwsze, prawdziwe wakacje, pierwsze lato pod namiotem.

Szeroki jest zakres olimpiad wiedzy prawniczej, które oddziaływują na całą młodzież. Mogą imponować rezultaty i zakres wiedzy prezentowane przez uczestników. Jest to niewątpliwie zasługą prawników, którzy wiele czasu poświęcają na przygotowanie młodzieży do tej imprezy.

Młodzieży poświęcamy wiele uwagi. W ciągu pięciu miesięcy br. odbyło się 256 spotkań, głównie z uczniami szkół. W formie interesującej przedstawiamy problematykę prawną, inspirujemy — w oparciu o konkretne sprawy — dyskusje nad winą i karą.

— Jakie są refleksje z tych spotkań?

— Młodzi ludzie są nieraz zadziorni (ale to cecha i przywilej młodości) lecz również bardzo wrażliwi na ludzką krzywdę, niesprawiedliwość, zakłamanie. I wcale nie są zwolennikami drakońskich kar. Gdy w czasie dyskusji proponują wysokość wyroku, robią to po ogromnym przemyśleniu całego zdarzenia, uwzględnieniu wszystkich okoliczności.

— Spotkania w szkołach i zakładach pracy, ośrodki społeczno-prawne, prelekcje, odczyty, obozy, olimpiady wiedzy prawniczej — to jedyne formy działalności?

— Nie tylko. Chciałbym też wspomnieć o bardzo ciekawym patronacie koła ZPP przy WUSW nad jedną ze szkół średnich. Ze szkołą tą było sporo kłopotów, występowały trudności wychowawcze, uczniowie wchodzili w konflikt z prawem. Patronat został podjęty z inicjatywy funkcjonariuszy MO. Młodzież przekonała się, że milicjant to nie tylko przedstawiciel organów ścigania, ale także życzliwy doradca i opiekun, potrafiący — w razie potrzeby — podać pomocną dłoń. Przyczyniło się to do zmniejszenia uprzedzeń, ale także — co najważniejsze — ograniczyło zasięg istniejącego zagrożenia społecznego jeśli chodzi m.in. o narkomanię.

Ostatnio, wychodząc naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu, zainicjowaliśmy cykl spotkań w ośrodkach wiejskich. Obok sędziów, prokuratorów i notariuszy, uczestniczą w nich przedstawiciele administracji terenowej, ZUS, PZU i Straży Pożarnej a także lekarze. Przychodzą ludzie z wieloma niezmiernie trudnymi i skomplikowanymi problemami, niejednokrotnie bardzo osobistymi sprawami. Każdy zgłaszający otrzymuje niezbędną pomoc, wskazówkę o sposobie postępowania, przysługującej drodze prawnej, powiadomienie o sposobie załatwienia. Cykl tych spotkań wznowimy jesienią.

Myślimy także o uruchomieniu „Telefonu zaufania", gdzie dyżurowaliby psycholodzy, lekarze, prawnicy. Czynimy starania o utworzenie w Suwałkach stałej placówki do której — telefonicznie bądź osobiście — mogliby zgłaszać się ludzie z dręczącymi ich problemami, szczególnie w chwilach depresji i załamania, samotności, zwłaszcza nocą gdy tylko krok dzieli od targnięcia się na własne życie. Niestety, nie maleje trend do samobójstw. I tu również służyłby swoją radą i pomocą psycholog, lekarz, prawnik. Ale skoro stała placówka — to sprawa etatów i funduszy. I tu się zaczął problem.

Nie rezygnujemy jednak. Chodzi bowiem o podejmowanie działań wyprzedzających ujemne zjawiska społeczne, różnego rodzaju zagrożenia...

— ... czyli profilaktyka.

— Ale jak najszerzej pojęta. Jestem zdecydowanym zwolennikiem działań zapobiegawczych. Środki izolacyjne powinno się stosować tylko wobec elementów niepoprawnych. Przeciwstawiam się także występującym tendencjom penalizowania — ciągłego modyfikowania, „poprawiania" ustaw. Im bardziej stabilne prawo — tym lepiej dla niego oraz obywateli i państwa. Ująłbym to nawet tak: społeczeństwo wtedy szanuje prawo jeśli widzi, że przepisy są obustronnie przestrzegane — przez obywateli i mówiąc najogólniej władzę.

— Nie jest to łatwe do osiągnięcia. Są określone nawyki, przyzwyczajenia...

— Cała jednakże działalność ZPP do tego zmierza — upowszechnianie, znajomość i przestrzeganie prawa. Wbrew pozorom funkcjonariusze ochrony prawa nie mają obecnie łatwego życia. Wymagania bowiem są bardzo wysokie. Jest to jednakże konsekwencją zmian zachodzących w naszym kraju. Wymagając od innych — trzeba wymagać od siebie.

Rozmawiał:
B. HRYNIEWIECKI

Obradowali ełccy renciści

Niedawno obradował Zjazd Miejski Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w **Ełku.** Dokonano oceny czteroletniej działalności, wybrano władze, przyjęto program pracy na najbliższe lata. Za najpilniejsze zadanie uznano udzielanie pomocy członkom Związku. Szczególnie osobom starszym, samotnym i chorym.

Organizacja skupia w swych szeregach ponad 2 tys. członków. Ma już spory dorobek w rozwijaniu różnych form pracy uwzględniających sprawy socjalno-bytowe, popularyzowanie turystyki i krajoznawstwa, prowadzenie działalności kulturalnej. W istniejącym Klubie Seniora w każdy wtorek odbywają się spotkania przy herbatce.

Przewodniczącym Zarządu Miejskiego został wybrany **Jerzy Pietrykowski,** zastępcami przewodniczącego — **Ryszard Piotrowski** i **Maria Surynowicz.** Obowiązki sekretarza powierzono **Januszowi Chorchowskiemu** a skarbnika — **Eugenii Bojanowskiej.**

(h)

To jest godne uznania!

Grupa pacjentów przebywających na leczeniu w **Oddziale Obserwacyjno-Zakaźnym Rejonowego Szpitala Zespołu Opieki Zdrowotnej w Grajewie** dobrowolnie zebrała z własnych zasobów sumę 2500 zł i jako dar serca przekazała na Fundusz Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Matki-Polki w Łodzi. Niedawno grajewski Oddział Obserwacyjno-Zakaźny otrzymał z Łodzi piękny dyplom-podziękowania.

Trzeba podkreślić, że Oddział Obserwacyjno-Zakaźny należy do najlepiej pracujących na rzecz chorych nie tylko w grajewskim Szpitalu Rejonowym, ale i w całym woj. łomżyńskim. Taka jest opinia licznych pacjentów i ozdrowieńców. Zasługa to wielce zaangażowanej, długoletniej ordynator Oddziału lek. **Lucyny Bielawskiej-Magda** i jej współpracowników lek. **Ireny Wróblewskiej** i lek. **Bogusława Zawrotnego** oraz całego pozostałego persnolu z pielęgniarką oddziałową, **Ireną Topornicką** — niedawno wybraną radną w Grajewie.

(mar)

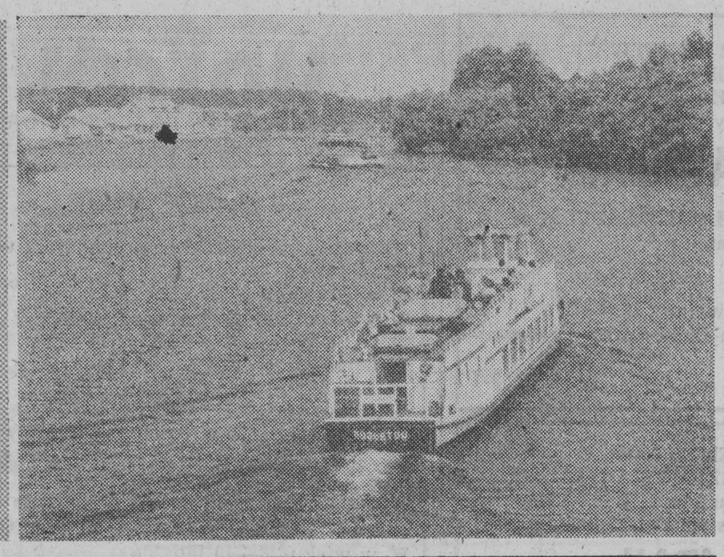
Czy wiecie, że...

... w ostatnich dwóch latach przybyło w woj. łomżyńskim 930 miejsc w przedszkolach.

... oddano do użytku 118 pomieszczeń do nauki w szkołach podstawowych.

... nadal na drugiej i trzeciej zmianie uczy się 32 proc. uczniów w łomżyńskich miastach i 10 proc. uczniów szkół wiejskich.

... aktualnie buduje się 27 szkół, z których 20 to obiekty wznoszone w czynie społecznym. (tek)



Już płyniemy... Fot. R. Sieńko

ŁOMŻA

Opasywanie ciepła

CIEPŁOWNICY powiadają, że o zimie decyduje lato. Innymi słowy właściwe przygotowanie ciepłowni i urządzeń przenoszących ciepło gwarantuje mniejsze kłopoty w trakcie sezonu grzewczego. W **Łomży** pojęcie mniejsze kłopoty jest szczególnie trafne. Jeszcze rok temu niedobór mocy ciepłowni oceniano na blisko 13 gigacalorii. Uruchomienie kotłowni lokalnych przy ulicach **Turlejskiego i Wojska Polskiego,** przyłączenie do sieci kotłowni nowego szpitala i wymiennikownia przy ŁZPB pozwoliły zredukować niedobór do 2 Gcal. A przetrwaniu sprzyjała względnie łagodna zima.

— Generalne rozwiązanie problemu — informuje wiceprezydent miasta **Gilbert Okulicz** — wiąże się z rozbudową ciepłowni miejskiej. Została już ona podjęta i obecnie władze województwa czynią starania, aby o rok przyspieszyć dostawę nowego kotła o wydajności 40 Gcal. Gdyby to się udało w sezonie grzewczym 1989/90 mielibyśmy już zrównoważony bilans, a kolejny kocioł o takiej samej wydajności — planowany do uruchomienia w 1992 r. — pozwoliłby na podłączenie do sieci miejskiej budownictwa jednorodzinnego.

Póki co jedyną możliwością złagodzenia zimowych perturbacji z ogrzewaniem i dostawą ciepłej wody, jest maksymalne wykorzystanie istniejących mocy ciepłowni i ograniczenie strat ciepła. Trwa więc intensywny remont wymienników ciepła, a w samej kotłowni m.in. usprawnia się linię odżużlania. ŁSM z kolei sukcesywnie ociepla budynki, chociaż ostatnio prace te zostały wyraźnie zahamowane. **O znaczeniu „obkładania" budynków warstwą izolacyjną, a także jakości budownictwa i dostosowaniu technologii OWT do naszych warunków klimatycznych, świadczy fakt, że „ocieplany" blok wymaga aż o 30 proc. mniejszych dostaw energii cieplnej!**

Te wszystkie działania przyniosą jednak odczuwalny efekt tylko w przypadku niezbyt ostrej zimy. Gdy temperatura spadnie poniżej 20 stopni, trzeba się będzie liczyć z ograniczeniami dostaw ciepłej wody.

Tymczasem modernizuje i rozbudowuje się miejską sieć ciepłowniczą. Magistrala „C" — od ciepłowni poprzez ulice Świerczewskiego i [illegible] — poprawi skuteczność zasilania osiedli Południe III i IV. Magistrala „A" — jest już w ul. Sikorskiego — dojdzie Zawadzką do Księżnej Anny. Magistrala „A-1" (od Pięknej do hotelu „Polonez") pozwoli już w przyszłym roku na ewentualne podłączenie do sieci budynków Starówki. Projektuje się wreszcie ciepłociąg „B-1", który od ciepłowni przez ul. Wojska Polskiego i okolice ul. Browarnej dojdzie do Nowogrodzkiej, i w przyszłości zapewni dostawy ciepła do nowego osiedla mieszkaniowego „Zachód".

Cały program „opasywania" Łomży realizowany jest tak, by natychmiast wykorzystać rozbudowę ciepłowni, która za dwa lata otrzymać ma także (wreszcie) bocznicę kolejową.

(jtb)



Ciekawe hobby

Kły na ścianie

RYSZARD BARTOSIEWICZ gospodarzy na 12,5 ha we wsi **Szczeberka** (gmina Nowinka, woj. suwalskie) i — jak sam twierdzi — nawet w rolnictwie można znaleźć wolny czas na hobby. Jego dodatkowe zainteresowania są niezwykłe i dzisiaj bardzo już rzadko spotykane — wypychanie i preparowanie zwierząt, ptaków oraz ryb.

Na wyrzeźbionych i pięknie sczyorykiem dekorowanych deskach moce głowy zwierząt, wieńce, szczęki, kły i szable. Na życzenie żony Jadwigi wypchał nawet całe stadko rajskich kurek z kogucikiem włącznie.

W ciągu 22 lat spreparował ogromną ilość ptaków, zajęcy, lisów, sarenek, wiewiórek i wiele innych zwierząt, dostarczanych przez okolicznych myśliwych. W swej kolekcji nie ma jednak wilka. Rok temu był bliski tego ale myśliwy nie spudłował.

Tekst i fot. ROMAN SIEŃKO

Na przełaj po deficytowe towary

Do dziś łomżyniacy pokazują sobie nawzajem dość gruby betonowy słupek na ul. Świerczewskiego przy siedzibie PHS, który w samo południe 7 bm. zniszczył maluch, prowadzony przez mieszkankę Kraski. Jadąc tą ulicą w kierunku Śniadowa zaczęła ona wyprzedzać ciąg pojazdów i naraz skręciła w prawo. Najprawdopodobniej nie zauważyła w porę jadącego motoroweru. Po gwałtownie wykonanej próbie ominięcia go Fiat 126p uderzył w ogrodzenie, ściął znajdujący się w nim betonowy słupek, rozpruł siatkę i znalazł się na terenie bazy Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego, jakby szturmem zamierzając zdobyć magazyny spożywcze...

Kierowcy obu pojazdów żyją — z ogólnymi obrażeniami ciała trafili do miejscowego szpitala. (nom)

POM—ale... Smolniki

W notatce „Czy wiesz, że..." (5 lipca br.) podaliśmy, że jednym z zakładów nie uczestniczącym w zbiórce na NFOZ jest **łomżyński POM.** Tymczasem jego pracownicy na fundusz ten płacą pół proc. swoich zarobków od powołania NFOZ. Świadczenia natomiast na początku lat osiemdziesiątych przestali wnosić pracownicy **POM w Smolnikach.** Za pomyłkę przepraszamy.

Łącznie w woj. łomżyńskim w zbiórce na NFOZ nie uczestniczy piętnaście zakładów pracy. (tek)

Uwaga, rolnicy!

Przydrożne rowy to nie pastwiska

PROBLEM wypasania krów w przydrożnych rowach od dawna budzi wiele wątpliwości. O wyjaśnienie sytuacji zwróciliśmy się do dyrektora Wydziału Komunikacji UW w Łomży; **Henryka Wróblewskiego.**

— Rzeczywiście, zjawisko to wywołuje wiele emocji głównie wśród rolników, którzy tereny przylegające do szos traktują jak pastwiska. Trzeba zdecydowanie i jasno powiedzieć, że wszyscy, którzy to robią — postępują wbrew prawu, naruszają obowiązujące przepisy i... podlegają karom. W tej sytuacji funkcjonariusze MO i uprawnione organa kontrolne mają pełne prawo egzekwować od rolników zaniechanie wypasania krów przy drogach, a także stosować kary w formie mandatu lub skierowania wniosku do kolegium ds. wykroczeń.

Jak twierdzą spejaliści — główną przesłanką skłaniającą do zakazu wypasania bydła przy drogach jest troska o zlikwidowanie wszelkich zagrożeń dla ruchu drogowego i uczynienie dróg publicznych miejscem możliwie najbardziej bezpiecznym. Ale chodzi także o znaczne ograniczenie niszczenia skarp i rowów przez zwierzęta.

Swój kamyczek do tego ogródka dorzucają także specjaliści do higieny weterynaryjnej i higieny żywności. Wielokrotne badania laboratoryjne wykazują m.in., że w mleku od krów wypasanych w rowach przydrożnych lub na łąkach sąsiadujących z drogami o dużym natężeniu ruchu, znajdują się duże ilości substancji szkodliwych dla ludzkiego zdrowia m.in. związki ołowiu rtęci. W niektórych regionach już obecnie prowadzi się badania mleka dostarczanego do zlewni mające na celu wykrycie tych substancji.

Warto również dodać, że Łomżyńskie i Suwalskie są już jedynymi chyba w kraju enklawami, gdzie wypas krów w przydrożnych rowach jest nadal popularny. Dlatego też — jak nas informują przedstawiciele milicji — w najbliższym czasie problemowi temu poświęcać się będzie znacznie więcej uwagi.

Łomżyńskie przoduje jeszcze w innych niechlubnych statystykach. Mianowicie tu właśnie Rejony Dróg Publicznych wydają co roku najwięcej pieniędzy na remonty, konserwację i naprawę przepustów drogowych uszkodzonych przez rolników. Praktycznie każdy przepust jest kilka razy do roku zapychany różnymi śmieciami, w tym m. in. workami po nawozach sztucznych. Owych „dobroci" pełno jest również w przydrożnych rowach, do których rolnicy wysypują także całe tony kamieni, zbieranych z pól. Takie działanie jest również niezgodne z obowiązującymi przepisami, a sprawcy podlegają sankcjom przewidzianym przepisami.

(kłos)

To nas boli

W „studni" — nadal dudni!

„Szanowny panie prezydencie, my mieszkańcy bloku przy ul. 22 Lipca 23 w Łomży uprzejmie prosimy, aby zlecił pan podległym sobie wydziałom UM o rozpatrzenie sprawy ograniczenia ruchu drogowego na ulicy (...)"

Tak rozpoczyna się kolejny list mieszkańców centralnej ulicy miasta, przeklinających dzień, w którym zdecydowali się tu zamieszkać. Ale dziś po Łomży samochodów jeździ kilka razy więcej niż dwadzieścia lat temu.

Piszą więc gdzie się da. Bez skutku. Interweniowali również w „Gazecie". Otrzymaliśmy pismo z **Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich,** w którym czytamy m.in.: „WDDM może wykonać dywanik asfaltowy na ul. 22 Lipca (na odcinku od ul. Giełczyńskiej do ul. Świerczewskiego, bo do ul. Sikorskiego brak jest pełnej infrastruktury) pod warunkiem otrzymania z budżetu miejskiego środków finansowych na ten cel. Wprowadzenie ograniczeń w ruchu proponowanych przez mieszkańców — czytamy dalej w liście do redakcji — może być dokonane jedynie na skutek decyzji Wydziału Komunikacji UW, który jest organem właściwym do zarządzania ruchem. Naszym zdaniem nie jest to z punktu widzenia inżynierii ruchu konieczne. Wygoda bowiem mieszkania w mieście pociąga za sobą — niestety — konieczność pogodzenia się m.in. z harmiderem wywołanym pojazdami. Ponadto propozycja mieszkańców ul. 22 Lipca przeniesienia części ruchu na ul. Buczka pociągnęłaby za sobą zapewne podobną notatkę, tyle że dotyczącą ul. Buczka".

Tyle list, który jest chyba najbardziej jaskrawym przykładem traktowania ludzkich problemów systemem „per noga" i zza biurka. Rozumiem: nie ma pieniędzy, robić nie będziemy. Nie rozumiem natomiast dlaczego dla WDDM, która zresztą w odpowiedziach na publikacje krytyczne częściej stara się pouczać dziennikarzy jak powinni pisać, niż ustosunkować się do zarzutów, ważniejszy jest punkt widzenia „inżynierii ruchu" niż ludzi, którzy każdego dnia, co najmniej przez pół doby mają w mieszkaniach coś na wzór tkalni z „Narwi".

O jakiej to wygodzie mieszkania w mieście pisze do redakcji dyrekcja WDDM? Skąd owe prognozy na temat niezadowolenia mieszkańców WDDM by nie miała. Więc ci z 22 Lipca niech nie marudzą i nie zakłócają spokojnego, urzędniczego żywota... Kilka dni temu znowu odwiedziła nas delegacja mieszkańców tej ulicy, prosząc o pomoc. Co jakiś czas pojawi się tam kilka osób z jakiejś kolejnej komisji i... cisza.

— Położenie dywanika asfaltowego na ul. 22 Lipca w znacznym stopniu ograniczyłoby nasze kłopoty — argumentują mieszkańcy. Istnieją przepisy określające stopień dopuszczalnego hałasu. Obecnie, przy coraz większym ruchu drogowym, wszelkie normy są z pewnością znacznie przekraczane. Wielokrotnie zwracaliśmy się do Wydziału Ruchu Drogowego RUSW w Łomży, do dzielnicowego MO, poruszaliśmy ten problem także na spotkaniach osiedlowych, prosiliśmy o pomoc i należyte egzekwowanie od kierowców przestrzegania znaków drogowych. Jak do tej pory — bezskutecznie. Prosimy bardzo gorąco pana prezydenta o zajęcie się naszymi sprawami.

Popieramy tę prośbę, a znając wyczulenie prezydenta na społeczne problemy, liczymy, że nareszcie mieszkańcy ul. 22 Lipca doczekają się wreszcie reakcji innej niż ta, którą zademonstrowała Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich. Zresztą szczerze wierzymy, że po raz ostatni. (kłos)

Z ukosa

Sto za milion

Od trzech lat Rejon Dróg Publicznych w **Wysokiem Mazowieckiemu** buduje przy wydatnej pomocy rolników trzy kilometry drogi **Bolendy—Rosochate.** Drogi, po której codziennie dowozi się z kilku wsi mleko, dzieci dochodzą do szkoły, pacjenci do ośrodka zdrowia. Tędy też dostarcza się buraki do punktu skupu. Po trzech latach od zakończenia budowy pozostało jeszcze 600 metrów.

Tu wyjaśnienie. Owa droga nie jest czteropasmową szosą z wytyczonymi białymi liniami pasami jezdni, lecz okropną wstęgą ubitego piasku i żwiru.

Sołtys wsi **Choromany** (gmina Andrzejewo) **Stanisław Zaręba:**

— Cała droga ma pięć kilometrów długości. Rolnicy z Bolend i Choroman rozpoczęli jej budowę czynem społecznym już kilka lat temu i odcinek leżący na terenie naszej gminy wykonaliśmy razem z RDP dość szybko. Weszliśmy nawet na teren gminy Czyżew. Teraz chodzi tylko o 630 metrów. Dajemy, wspólnie z mieszkańcami wsi czyżewskich piasek i żwir, Rejon ma wykonać rów odwadniający i wyrównać nawierzchnię. Za te kilkaset metrów żąda jednak aż 6,5 mln złotych. Naczelnika gminy Czyżew na to nie stać!

Władze gminy zaproponowały RDP wykonanie całego odcinka przy rozłożeniu zapłaty na dwie raty: 3 mln zł w tym roku, pozostała kwota w następnym. Rejon nie przystał na to. Za 3 mln zł może wykonać 300 metrów drogi. Pozostałą część niech wybudują sami rolnicy.

Zdaniem **Mieczysława Wardzińskiego z Zalesia Starego** i rolników wsi **Rosochate,** koszt budowy jest wygórowany poprzez opieszałe tempo robót. Wręcz formułują zarzuty wylegiwania się robotników rejonu. W piątek, 8 lipca mógł to potwierdzić dziennikarz „GW". Około godz. 13 brygada przystąpiła do pracy dopiero na widok nadchodzących osób. O opieszałości świadczyć może też samo tempo robót, przez trzy dni wykopano jedynie 150 metrów rowu. I to nie łopatami, ale maszynowo! I to tylko z jednej strony drogi. Aż dziw bierze, że przy takim wykorzystaniu równiarki RDP bierze za wykonanie stu metrów drogi jedynie milion złotych! (jtb)

SPORT

Losowanie rozgrywek o europejskie puchary

„Zezowate" szczęście

Wczoraj w Genewie odbyło się losowanie I rundy spotkań rozgrywek piłkarskich o europejskie puchary. Tylko dwukrotnie szczęście uśmiechnęło się do polskich zespołów. Trafiły one na słabszych rywali: W Pucharze Mistrzów Krajowych **Górnik Zabrze** zmierzy się z championem Luksemburga **Jeunesse Esch** (pierwszy mecz w Zabrzu), a w Pucharze Zdobywców Pucharów **Lech Poznań** spotka się z albańską drużyną **Flamurtari Vlora** (pierwszy mecz w Albanii). Wprawdzie polski futbol jest coraz słabszy, to jednak w tych przypadkach nasi reprezentanci powinni awansować do II rundy.

Pesymistycznie można natomiast patrzeć na rywalizację w Pucharze UEFA. **Legia Warszawa** trafiła na słynny **Bayern Monachium** (pierwszy mecz w Monachium), a **GKS Katowice** na również utytułowany **Glasgow Rangers** (pierwszy mecz w Szkocji). W tych spotkaniach nasze drużyny są chyba bez szans.

Pierwsze mecze odbędą się 7 września br., a rewanże, po Igrzyskach Olimpijskich, 5 października.

A oto pozostałe ciekawsze mecze I rundy: **PMK** — Sparta Praga — Steaua Bukareszt, Dynamo Berlin — Werder Brema, Spartak Moskwa — Glentor... Belfast, Witosza Sofia — AC Milan, Honved Budapeszt — Celtic Glasgow; **PZP** — Anderlecht Bruksela — FC Metz, IFK Norrkoeping — Sampdoria Genua, Grasshoppers Zurich — Eintracht Frankfurt, Borac Banjaluka — Metallist Charków; **Puchar UEFA** — Zalgiris Wilno — Austria Wiedeń, Sporting Lizbona — Ajax Amsterdam, FC Atwerp — FC Koeln, Dniepr Dniepropietrowsk — Girondins Bordeaux, Torpedo Moskwa — Malmoe FF. (dk)

„Młodzieżówka" już w Białymstoku

Meczem **Jagiellonia — młodzieżowa reprezentacja Polski w sobotę o godz. 11** na stadionie na Nowym Mieście zostanie zainaugurowany piłkarski Turniej Wyzwolenia organizowany przez białostocką Gwardię. Wczoraj punktualnie o godz. 14 zameldowała się w hotelu „Leśnym" nasza „młodzieżówka".

W reprezentacyjnej drużynie znalazło się 14 piłkarzy: bramkarze — **Adam Matysek** (Zagłębie Wałbrzych) i **Konrad Paciorkowski** (Olimpia Poznań); obrońcy — **Zdzisław Leszczyński** (Włókniarz Pabianice), **Grzegorz Wilczok** (Polonia Bytom), **Tomasz Łapiński, Krzysztof Cuch** (obaj Widzew) i **Rafał Wencek** (Zagłębie Sosnowiec); rozgrywający — **Dariusz Skrzypczak** (Lech Poznań), **Tomasz Dziubiński** (Broń Radom), **Andrzej Szulc** (Widzew) i **Jacek Sobczak** (Górnik Wałbrzych); napastnicy — **Robert Soprych** (GKS Katowice), **Piotr Prabucki** (Lechia Gdańsk) i **Tomasz Mazurkiewicz** (Olimpia Poznań). Nie stawili się z powodu kontuzji Jan Gałuszka (Zagłębie Sosnowiec) i Zbigniew Szeliga (Motor Lublin) i z nieznanych powodów Jacek Frąckiewicz (Lechia Gdańsk).

Trenerem drużyny Under-21 jest **Bogusław Hajdas,** II trenerem — **Włodzimierz Ciaś.** Zawodnikami, którzy w Białymstoku mają krótkie zgrupowanie, opiekują się: kierownik zespołu **Jan Małkiewicz,** lekarz **Andrzej Kidawa i masażysta — Lech Krakowiecki.**

Przy okazji przypominamy, że w sekretariacie Gwardii przy ul. Lenina 3 prowadzona jest przedsprzedaż biletów. (dk)

K. Czyżewski blisko podium

Bardzo dobrze spisał się młody zawodnik **Warmii Grajewo — Krzysztof Czyżewski** w drugim rzucie I ligi w zapasach w stylu klasycznym. Na matach w Piotrkowie Trybunalskim walczyli seniorzy. Grajewianin dopiero w tym roku wszedł w wiek juniora. Rywalizował więc ze starszymi i bardziej doświadczonymi zapaśnikami. Tanio jednak swej skóry nie sprzedał. W walce z najlepszymi w kraju w wadze do 48 kg zajął wysokie 4 miejsce. (dk)

Od 1 sierpnia

Augustów -miastem szachistów

Jak co roku w pierwszych dniach sierpnia zjadą do Augustowa miłośnicy królewskiej gry. Tradycyjnie rozegrany tu zostanie festiwal szachowy. W tym roku trwać on będzie od **1—14 sierpnia.**

Mimo, że do jego rozpoczęcia jest jeszcze sporo czasu, organizatorzy mają pewne problemy. Otóż do wczoraj otrzymali oni ok. 400 zgłoszeń, więcej niż zarezerwowano miejsc noclegowych w ośrodku „Goła Zośka", Domu Wycieczkowym PTTK i w kwaterach prywatnych. Spodziewany jest także przyjazd wielu zawodników z własnymi namiotami. Tegoroczny festiwal pobije więc chyba wszelkie rekordy frekwencji.

W programie imprezy widnieje 17 turniejów. Nowości, to drużynowe rozgrywki juniorów oraz seniorów, ale w grze aktywnej. Po raz pierwszy dojdzie prawdopodobnie do skutku turniej główny. Został on zgłoszony do **Międzynarodowej Federacji Szachowej (FIDE) i będzie można w nim zdobywać normy na tytuł mistrza międzynarodowego.** Sędzią tego turnieju jest arbiter FIDE — **Mirosław Gnieciak** (Katowice). Do wzięcia udziału zaproszono m.in. szachistów z **Belgii, CSRS, Jugosławii i ZSRR.**

W pierwszej połowie sierpnia będą zatem w Augustowie królowały szachy. Rozgrywki zostaną przeprowadzone w wielu miejscach miasta. (dk)

Trzy zmory dobrego handlowania

△ MINISTER J. JÓŹWIAK WYZWAŁ ŚWIĘTĄ KROWĘ △ DO „SOBOTNIEJ OFIARY" WYZNACZONO ŚRÓDMIEŚCIE △ BYLE NAM PERSONEL ZDROWY BYŁ △ HALO, CZY TO TELEWIZYJNE POGOTOWIE?

Klientów handlu uspołecznionego od jakiegoś czasu trapią trzy okrutne zmory. Pierwsza nazywa się dosadnie — Brak Towarów; druga — ponieważ występuje w cyklu siedmiodniowym — jawi się jako Wolna Sobota; trzecia zaś grasuje tylko latem, stąd mianowano ją Przerwą Urlopową. Jeżeli do tego jeszcze dodać bolączkę pomniejszą, jaką jest kiepską jakość towarów kierowanych na krajowy rynek, normalnemu klientowi wypadałoby załamać ręce i zaprzestać kupowania w ogóle.

TYMCZASEM dzieje się zgoła odwrotnie. Ludzie kupują na zapas, na spekulowanie i na wszelki wypadek — byle tylko pozbyć się pieniędzy. Morale upada po obu stronach — w społecznych kolejkach, gdzie co sprytniejsi frymarczą swoim wiekiem czy inwalidzką rentą, w normalnych kolejkach, gdzie bez żenady wykorzystuje się pewne przywileje i po drugiej stronie lady, czego dowodzą pokontrolne protokoły, z których można wyczytać, ile oraz czego ukryto przed klientami. W takiej sytuacji normalny klient czuje się bez szans.

Na zmorę pierwszą czyli brak towarów sami handlowcy wpływ mają raczej znikomy, choć w chwili tworzenia Ministerstwa Rynku Wewnętrznego padło zapewnienie iż w jego gestii znajduje się zaopatrzenie firm, które wytwarzają towary konsumpcyjne. Jak dotąd tej ukierunkowanej snadź perspektywicznie zapowiedzi nie potwierdza towarowa oferta i dyżurnym chłopcem do bicia są nadal producenci ubodzy w surowce i dewizowe odpisy.

Drugi anons na wyrost padł również z ministerialnego szczebla. Otóż minister Rynku Wewnętrznego — **Jerzy Jóźwiak** przed kamerami TV rzucił wyzwanie świętej krowie polskiego handlu, obiecując, że już wkrótce wszystkie soboty będą dla handlowców pracujące. Odpukać, ale czyż „wkrótce" nie zamieni się oby w całe lata? Wszak od owej zapowiedzi upłynął już rok.

Życzenie ministra J. Jóźwiaka w różnych regionach kraju różnie jest respektowane. W Białymstoku **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego** do „sobotniej ofiary" wyznaczyło placówki handlowe usytuowane w śródmieściu. **Barbara Winsław** zawiadująca działem organizacji i techniki handlu twierdzi, że choć sklepy czynne są w soboty w godz. 10 — 15, to jednak obrót jaki czynią w te dni, wskazuje iż klienci lubią sobotnie zakupy. Innego zdania są kierownicy — szczególnie tych dużych — placówek. **Helena Kurza** z białostockiego pawilonu „Skrzat" (towary dziecięco — młodzieżowe) narzeka na mizerny utarg, personel na to, że się nudzi, bo klientów jak na lekarstwo. **Halina Jelska** podziela punkt widzenia koleżanki. Pawilon „Promyk", którym kieruje od dwóch lat, też w soboty jest pustawy. Zdarza się nawet tak, że bardzo atrakcyjne dostawy „leżakują" spokojnie do poniedziałku, by tego dnia właśnie wywołać emocje klientów. „Promyk" więc, jako że w peryferyjnej dzielnicy, pracuje tylko w soboty robocze.

Z największej swobody korzysta pion usługowy WPHW. Tu podział jest klarowny — w robocze soboty wszystkie punkty pracują w pełnym wymiarze czasu. W wolne — tylko jeden punkt przyjęć przy ul. Sienkiewicza 42 w godz. 8—12, gdzie można oddać do naprawy lub z niej odebrać zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego. **Mieczysław Obukowicz** — szefujący usługom — nie widzi potrzeby uruchamiania w soboty np. ekspresowych napraw. Z powodu braku części zamiennych byłby to zresztą chybiony pomysł. Za to w każdą sobotę dyżuruje pod numerem telefonu **959** pogotowie telewizyjne. I tu malkontenctwo handlowców się nie potwierdza, bowiem w soboty zgłoszeń jest najwięcej.

Zofia Oleszczuk z białostockiej PSS „Społem" twierdzi, że statystycznie firma popiera ministra Rynku Wewnętrznego, skoro mimo kłopotów (ciągle brakuje sprzedawców!) w wolne soboty pracuje blisko 90 proc. sklepów spożywczych w mieście. A że lwia ich część pracuje tylko do godziny trzynastej, to podobno całkiem inna historia. Na plus jednak społemowcom trzeba zaliczyć fakt, iż 15 placówek już przedłużyło pracę do godz. 17. Od lipca zaś poczynając dalsze trzy (sklepy: nr 48 przy ul. Sienkiewicza, nr 125 przy ul. Porzeczkowej oraz nr 79 przy ul. Piastowskiej) będą czynne w soboty do tej godziny. Bo dobre chęci zbiegły się tu z wolą komitetów osiedlowych i wytycznymi Wydziału Handlu Urzędu Miejskiego.

Zmora trzecia zwana przerwą urlopową tego lata jakby straciła animusz. W WPHW zarówno w handlu jak i usługach dotknie tylko te sklepy i punkty, gdzie obsługa jest dwuosobowa i objawi się skróceniem czasu pracy o godzinę. Stąd np. punkt napraw sprzętu gospodarstwa domowego przy ul. Piastowskiej w lipcu czynny będzie do godz. 17; sklepy — dziewiarski i obuwniczy przy ul. Stołecznej — do godz. 18. Jednym słowem letnie zmiany są mało znaczące dla klientów. Są jednakże okazją, by personel sprzedający mógł objaśnić jak się w imię społecznego interesu poświęca.

„Społem" również tego roku postanowiła oszczędzić klientom niemiłych niespodzianek i wywieszek typu — z powodu urlopu personelu nieczynne. A remonty przeprowadzi, kiedy już kupujących będzie więcej, bo powrócą z letniej kanikuły. Zofia Oleszczuk obawia się tylko jednego — oby sfeminizowany personel i jego dzieci zdrowi byli. Urlopy bowiem można zaplanować, zwolnień lekarskich raczej nie...

H. PRZYGODA



Kurczaki — to przyszłość PGR Makowlany.

Kury uzdrawiają PGR

DAWNO, DAWNO TEMU, lecz nie za górami i nie za lasami, ale na trasie między Sokółką a Dąbrową Białostocką powstało **PGR Makowlany.** Na terenach dawnego majątku ziemskiego utworzono pod względem wielkości użytków rolnych średnie gospodarstwo rolne. Trzy zakłady: **Makowlany, Krzysztoforowo i Bobra** zajmują ok. 1800 ha. Różnie się tam działo, czasami dobrze, czasami nijak ale najczęściej źle. Nie przemyślane, często błędne decyzje i posunięcia ówczesnych dyrektorów np. zmianą profilu produkcji, nadmierne krydyty na działalność bieżącą, zaniedbania w sferze inwestycji itp. sprawiły, że od połowy lat 70-tych PGR był trwale deficytowy. Jego straty z roku na rok rosły.

W tej sytuacji PGR-owi dano ostatnią szansę — od roku 1984 przeszedł on pod zarząd komisaryczny. Jednocześnie postawiono zasadniczy warunek: w 1989 r. przedsiębiorstwo ma przynieść zysk. Stanowisko dyrektora — komisarza objął **Stanisław Ramot.**



W PGR Makowlany buduje się i remontuje dużo. Wiele jeszcze także pozostało do zrobienia. Wszystkiego dokonuje się „sposobem gospodarczym". Na rusztowaniu zastaliśmy w trakcie naszej wizyty Jana Szarkowskiego i Jana Dzielaka.

Uzdrawianie przedsiębiorstwa zapoczątkowała zmiana profilu produkcji na pierwotny, czyli drobiarski. Istniały ku temu warunki (przede wszystkim zaplecze techniczne) i tak nakazywał zdrowy rozsądek. Następnie należało w jak największym stopniu zapewnić własną paszę. I to zadanie spadło na Bobrę, która jest zakładem rolnym. Po wprowadzeniu kilku zmian w dotychczasowych metodach uprawy i przełamaniu tutejszych tradycyjnych nawyków, zaczęto uprawiać cztery gatunki zbóż, łącznie z pszenicą. I udało się. W „Telewizyjnym konkursie producentów zbóż" w 1987 r. — Bobra zajęła trzecie miejsce. — W bieżącym roku również zgłosiliśmy się do tego konkursu. Ale teraz będzie nas satysfakcjonowało tylko pierwsze miejsce — mówi dyrektor. Poza tym PGR był zaniedbany pod każdym względem. Należało dokonać modernizacji parku maszynowego, przeprowadzić najpilniejsze remonty budynków gospodarczych.

Wprowadzone zmiany zaczęły owocować już w zeszłym roku. PGR po raz pierwszy od długiego, długiego czasu wypracował zysk. A więc warunek zasadniczy został zrealizowany. Jest to jednak dopiero połowa drogi. Dopiero teraz można poważnie myśleć o rozwoju przedsiębiorstwa.

— Marzą mi się trzy rzeczy — wyznaje dyrektor — własna wylęgarnia, ubojnia i zaplecze magazynowo-surowcowe. Ich budowa uniezależniłaby nas i pozwoliła na znaczne zwiększenie produkcji. Zdaję sobie jednak sprawę, że na to trzeba jeszcze trochę poczekać, bowiem są pilniejsze sprawy i inwestycje, ot choćby mieszkania.

W Makowlanach, podobnie jak i w innych PGR, występuje niedobór rąk do pracy. Obecnie na każde 100 ha gruntów przypada tylko ośmiu pracowników. A prawda jest taka, że nie ma co zaoferować ludziom, nie ma czym przyciągnąć ich do PGR. Zarobki nie są najwyższe, praca ciężka i przede wszystkim brak mieszkań dla pracowników. Pocieszający jest fakt, że stosowne decyzje już zapadły. W każdym z zakładów buduje się bloki mieszkalne. W Bobrze jest on już na ukończeniu.

— Chcielibyśmy przejść na zakładowy system wynagrodzeń — mówi dyrektor. — Dotychczas obowiązujący przewiduje jedną stawkę dla wszystkich. Powoduje to wiele nieporozumień i niepotrzebnych spięć wśród załogi, chociaż 80 proc. prac wykonywanych jest w akordzie.

I jeszcze jedno, może nie na teraz, ale na niedaleką przyszłość. Dawny właściciel majątku zostawił po sobie dworek i piękny park. Oglądał to konserwator i zatwierdził do remontu. Park zagospodarowuje już zarząd, pracując w nim raz w miesiącu społecznie. Na remont dworku zbierane są środki.

To tylko niektóre, mniejsze i większe sprawy tworzące dzień codzienny i historię PGR-u.

(bs)



Tysiące kurzych jaj przechodzi przez ręce Jolanty Kretowicz. Ich mycie i sortowanie jest z pewnością żmudnym lecz koniecznym zajęciem.

Fot. **ANATOL CHOMICZ**

SPORT

Losowanie rozgrywek o europejskie puchary

„Zezowate" szczęście

Wczoraj w Genewie odbyło się losowanie I rundy spotkań rozgrywek piłkarskich o europejskie puchary. Tylko dwukrotnie szczęście uśmiechnęło się do polskich zespołów. Trafiły one na słabszych rywali: W Pucharze Mistrzów Krajowych **Górnik** Zabrze zmierzy się z championem Luksemburga **Jeunesse** Esch (pierwszy mecz w Zabrzu), a w Pucharze Zdobywców Pucharów **Lech Poznań** spotka się z albańską drużyną **Flamurtari Vlora** (pierwszy mecz w Albanii). Wprawdzie polski futbol jest coraz słabszy, to jednak w tych przypadkach nasi reprezentanci powinni awansować do II rundy.

Pesymistycznie można natomiast patrzeć na rywalizację w Pucharze UEFA. **Legia Warszawa** trafiła na słynny **Bayern Monachium** (pierwszy mecz w Monachium), a **GKS Katowice** również utytułowany **Glasgow Rangers** (pierwszy mecz w Szkocji). W tych spotkaniach nasze drużyny są chyba bez szans.

Pierwsze mecze odbędą się ... **września** br., a rewanże, po Igrzyskach Olimpijskich, **5 października.**

A oto pozostałe ciekawsze mecze I rundy: **PMK** — Sparta Praga — Steaua Bukareszt, Dynamo Berlin — Werder Brema, Spartak Moskwa — Glentoran Belfast, Witosza Sofia — AC Milan, Honved Budapeszt — Celtic Glasgow; **PZP** — Anderlecht Bruksela — FC Metz, IFK Norrkoeping — Sampdoria Genua, Grasshoppers Zurich — Eintracht Frankfurt, Borac Banjaluka — Metallist Charków; **Puchar UEFA** — Żalgiris Wilno — Austria Wiedeń, Sporting Lizbona — Ajax Amsterdam, FC Atwerp — FC Koeln, Dniepr Dniepropietrowsk — Girondins Bordeaux, Torpedo Moskwa — Malmoe FF. (dk)

„Młodzieżówka" już w Białymstoku

Meczem **Jagiellonia — młodzieżowa reprezentacja Polski w sobotę o godz. 11** na stadionie na Nowym Mieście zostanie zainaugurowany piłkarski Turniej Wyzwolenia organizowany przez białostocką Gwardię. Wczoraj punktualnie o godz. 14 zameldowała się w hotelu „Leśnym" nasza „młodzieżówka".

W reprezentacyjnej drużynie znalazło się 14 piłkarzy: bramkarze — **Adam Matysek** (Zagłębie Wałbrzych) i **Konrad Paciorkowski** (Olimpia Poznań); obrońcy — **Zdzisław Leszczyński** (Włókniarz Pabianice), **Grzegorz Wilczok** (Polonia Bytom), **Tomasz Łapiński, Krzysztof Cuch** (obaj Widzew) i **Rafał Wencel** (Zagłębie Sosnowiec); rozgrywający — **Dariusz Skrzypczak** (Lech Poznań), **Tomasz Dziubiński** (Broń Radom), **Andrzej Szulc** (Widzew) i **Jacek Sobczak** (Górnik Wałbrzych); napastnicy — **Robert Soprych** (GKS Katowice), **Piotr Prabucki** (Lechia Gdańsk) i **Tomasz Mazurkiewicz** (Olimpia Poznań). Nie stawili się z powodu kontuzji Jan Gałuszka (Zagłębie Sosnowiec) i Zbigniew Szeliga (Motor Lublin) i z niezanych powodów Jacek Frąckiewicz (Lechia Gdańsk).

Trenerem drużyny Under-21 jest **Bogusław Hajdas**, II trenerem — **Włodzimierz Ciaś.** Zawodnikami, którzy w Białymstoku mają krótkie zgrupowanie, opiekują się: kierownik zespołu Jan **Małkiewicz**, lekarz **Andrzej Kidawa** i masażysta — **Lech Krakowiecki.**

Przy okazji przypominamy, że w sekretariacie Gwardii przy ul. Lenina 3 prowadzona jest przedsprzedaż biletów. (dk)

Karygodna bezmyślność!

Tak tylko nazwać można wysłanie młodych kolarzy przez trenera KS „Ognisko" bez opieki na ulice Białegostoku. Miało to miejsce 11 bm. około godz. 18, kiedy to adepci ścigania się na rowerach urządzili sobie trening jazdy tzw. wachlarzykiem.

Ich bezmyślne harce, ciągłe roszady stworzyły niebezpieczeństwo na jezdni, co spowodowało iż zostali zatrzymani przez społecznego inspektora ruchu drogowego (S.R.).

Zapytani dlaczego tak się zachowują na drodze publicznej odpowiedzieli hardo — my trenujemy!

Oprócz tego, że nazwaliśmy ten trening jak w tytule, to śmiemy twierdzić, iż KS „Ognisko" prowadzi szkółkę tzw. kamikaze.

Aż strach pomyśleć co grozi naszym dzieciom, gdy zdecydujemy się na ich oddanie pod opiekę takiego trenera jak wspomnianych kolarzy.

(ars)

Dziś mecz Białystok-Łódź

Kibicom piłkarstwa przypominamy, że dzisiaj o godz. **10.30** na stadionie Włókniarza w Białymstoku przy ul. Antoniukowskiej rozpocznie się rewanżowy mecz o Puchar Kuchara pomiędzy reprezentacjami Białegostoku i Łodzi. Pierwsze półfinałowe spotkanie wygrali łodzianie 3:1.

Jednocześnie dowiedzieliśmy się, że pierwszy finałowy pojedynek o mistrzostwo Polski juniorów Gwarek Zabrze — Jagiellonia Białystok odbędzie się w Zabrzu w czwartek, 14 bm. o godz. 17.

(dk)

4 miejsce w mistrzostwach WOP

W Chełmie odbyły się mistrzostwa WOP w piłce nożnej. Wzięło w nich udział 12 zespołów. Dobrze spisali się żołnierze Podlasko-Mazurskiej Brygady WOP. Podopieczni trenera **Piotra Sieliwonika** i kierownika drużyny **Leszka Urbaniaka** zajęli 4 miejsce.

(dk)

223·77 Nasz dyżur godz. 9-15

ŚWIATŁA NIEZBĘDNE, ŻARÓWEK NIE MA

Od pewnego czasu środki masowego przekazu alarmują o zwiększającej się liczbie wypadków samochodowych i motocyklowych.

Jak ma nie dochodzić do kolizji — mówi pan **Stanisław H.** z Białegostoku (nazwisko do wiad. redakcji) — jeżeli w handlu brakuje podstawowych akcesoriów motoryzacyjnych.

Czytelnik posiada motocykl MZ. Od sześciu miesięcy bezskutecznie poszukuje żarówek 6-voltowych i 21-watowych, potrzebnych do kierunkowskazów i światła „stop". Zresztą do większości polskich motocykli pasują żarówki tylko o takim napięciu. W Polmozbycie przy ul. Zwycięstwa, w Kleosinie, na stacjach CPN i w innych sklepach z częściami samochodowymi, ekspedienci bezradnie rozkładają ręce. Żarówek nie ma i nie wiadomo kiedy będą.

Brak tych drobnych — zdawałoby się — części przyczynia się do zwiększenia ilości wypadków. Bez nich bowiem pojazd może jeździć, ale nie zapewnia bezpieczeństwa kierującemu. Nie mówiąc już o mandatach jakie może „wlepić" służba drogowa.

Czyżby producent zaprzestał produkcji żarówek? A może białostocki handel jest za mało operatywny i nie dba o potrzeby swoich klientów? (bm)

„ZMYŚLNE" RAJSTOPY!

W ubiegłym tygodniu odwiedził naszą redakcję p. **Wiktor Smalkowski** z Białegostoku, żeby pokazać nam nowy nabytek w postaci siwych damskich rajstop — produktu wypuszczonego — jak głosiła metka — przez **ZPP „STELLA"** w Żyrardowie. Nabył owe w „Centralu" z myślą o swojej żonie. Ucieszona w pierwszej chwili szybko zmieniła minę po dokładnych oględzinach rajstop i próbie przymiarki. Otóż na stopach były one jakby urwane i zakończone pogmatwanym węzłem. Kiedy ów wspólnymi siłami rozplątaliśmy — tłumaczy czytelnik — palce ręki, na którą na próbę naciągnęliśmy rajstopy, trafiły na dziurę. Obydwie stopy faktycznie — jak przekonaliśmy się naocznie w redakcji „zakończone są" dziurą.

Reklamację w „Centralu" uznano od ręki i zwrócono pieniądze. Czytelnik chciałby jednak nie pieniądze a dobre rajstopy (cena — 235 zł). Mamy nadzieję, że ta notatka dotrze do producenta, który się zawstydzi i przestanie wypuszczać buble, a naszego Czytelnika usatysfakcjonuje według jego życzenia. (bis)

ZNAJĄ MNIE JUŻ WSZYSTKIE EKSPEDIENTKI...

...białostockich sklepów z bielizną i odpowiednich stoisk domów towarowych — mówi **Janusz Korecki.** — Dziewczyny, owszem miłe i sympatyczne, ale rozkładają bezradnie ręce, gdy zapytam o męskie krótkie kalesonki. Chodzę od prawie roku i nie udało mi się kupić. Ciekaw jestem bardzo, gdzie się zaopatrują dyrektor WPHW i prezes PSS. Bo nie wierzę, że nie mają nic pod spodem...

MILICJA, RATUNKU...!

Tego rodzaju alarmujące wezwanie z pewnością nie dotrze do MO z urządzeń sygnalizacyjnych, zainstalowanych przed kilku laty na ul. Wesołowskiego i Rynku Kościuszki. Z braku nadzoru i opieki, są systematycznie dewastowane i zostały już po nich mizerne resztki. Nie pochwalając działania wandali, uważamy, że pora się zdecydować: albo naprawić albo zdemontować.

PO CO TO KOMU?

Wielu kierowców zastanawia się nad celowością sygnalizacji świetlnej u zbiegu ulic Wiejskiej i Pogodnej. Miast usprawnić ruch kołowy powoduje niepotrzebne korki, wstrzymuje przejazd, nie mówiąc o tym że czekając na „zielone", zużywa się wcale nie takie tanie paliwo. Dla zapobieżenia ewentualnym wypadkom wystarczyłoby z pewnością dobre oznakowanie: droga z pierwszeństwem przejazdu, trójkąt ostrzegawczy i pasy na jezdni oznaczające kierunki ruchu. (K-S)

ZEGARY DWORCOWE „CHODZĄ JAK POCIĄGI"

Nagminnie osoby korzystające z usług PKP uskarżają się na niepunktualne kursowanie pociągów (często nawet mających kilkudziesięciominutowe opóźnienia). Zresztą jest to już prawie normalne. Nie słyszałem jednak, aby kiedyś pociąg wjechał na dworcowy peron z kilkuminutowym wyprzedzeniem.

Za to dworcowe zegary (naliczyłem ich na białostockim dworcu aż cztery) „chodzą" sobie jak chcą, wskazując każdy z nich inny czas.

Czytelnik **J.K.** (imię i nazwisko do wiadomości redakcji), który nas o tym fakcie poinformował (informacje sprawdziliśmy, jest wiarygodna) zapytuje: według którego zegara kursują pociągi?

A może warto byłoby czas zegarów skorygować? Bo jeśli już pociągi nie potrafią punktualnie przybywać na stację zgodnie z rozkładem, to przynajmniej kolejowe zegary powinny dokładnie wskazywać czas ich opóźnień.

(ars)

TO CI SPECJAŁ!

1 lipca pani **Zofia L.** kupiła w hali targowej przy ul. Bema wędzone filety z makreli po 676 zł za kilogram. W domu stwierdziła, że ryby są śmierdzące i postanowiła zwrócić nieświeży towar. Personel sklepu, po powąchaniu tego „specjału" w ogóle nie oponował, co najlepiej świadczy o tym, w jakim stanie znajdowały się przyniesione przez naszą Czytelniczkę ryby.

— Inni ludzie też kupowali — stwierdza pani Zofia. — Co będzie jak zjedzą i się zatrują?

Odpowiedź jest prosta — znowu będzie głośno w Polsce o Białymstoku, ale czy będzie to powód do dumy? Wątpię. (ul)

DOBRY UCZYNEK

Podczas poniedziałkowego dyżuru otrzymaliśmy bardzo sympatyczny telefon. Czytelniczka za naszym pośrednictwem pragnie podziękować kierowcy autobusu MPK o numerze **991** za „serce i uprzejmość". Otóż 11 bm. zmuszona była udać się do śródmieścia, a że wszelkie poruszanie się sprawia jej wielką trudność ze względu na podeszły wiek nieudolnie „człapała" w stronę przystanku na ul. Antoniukowskiej. Kierowca widząc ją, zaczekał i otworzył przednie drzwi. Naszą rozmówczynię bardzo wzruszył ten dobry uczynek, ponieważ przyzwyczaiła się już do chamstwa niektórych kierowców zamykających niejednokrotnie drzwi przed nosem pasażerów.

Dziękujemy więc serdecznie, a swoją drogą, czy to nie żałosne, żeby w cywilizowanym społeczeństwie końca XX wieku tak mało było serdeczności i wzajemnego poszanowania? (rok)

Wakacje w mieście

KORZYSTAJ NIE TYLKO Z POGODY

Wakacje w pełni. Najważniejsze, że dopisuje pogoda, ale i dobrej rozrywki nigdy za dużo (czy zresztą było jej kiedyś w Białymstoku w nadmiarze?!), dlatego anonsujemy propozycje placówek, którym patronuje Miejski Dom Kultury. Na pewno niejeden (i niejedna) z was spędzających wakacje w mieście tym się zainteresuje. Otóż:

◄ w klubie **„FAMA"** przy ul. Dzierżyńskiego 5 w środy i czwartki w godz. 10—13 urządzane są **dyskoteki** przeplatane konkursami. Na 20 lipca o godz. 10 zapowiedziano tam **„Konkurs piosenki kolonijnej"**. Bliższe informacje w Dziale Artystycznym i Organizacji Imprez MDK.

◄ w **„PROMENADZIE"** przy ul. Lipowej 4 w piątki, soboty i niedziele, w godz. 11—13 odbywają się **projekcje bajek** (video). Od czwartku zaś, 14 bm. w godz. 16—19 trwać tam będą tzw. **„kawiarnie muzyczne"**, tj. prezentacje teledysków oraz filmów muzycznych w technice video. 16 lipca w godz. 14—19 odbędzie się przegląd filmów muzycznych i koncertów znanych grup wokalnych, prezentowanych na taśmach magnetowidowych.

Ponadto w „Promenadzie" w czwartki, piątki, soboty i niedziele w godz. 20—1 odbywają się **nocne disco-video** dostępne dla dorosłej młodzieży i wszystkich chętnych.

Gospodarze „Promenady" proponują też imprezy i dyskoteki dla poszczególnych obozów i kolonii z terenu miasta i okolic. W tej sprawie należy kontaktować się w godz 19—22 pod nr tel. 418-342 lub w godz. 8—15 pod nr 248-23.

(bis)

DUŻO EMOCJI, DUŻO ŚMIECHU — TAK TRZYMAĆ!

Wczoraj (12 bm.) białostocki Zwierzyniec był już po raz drugi tego lata miejscem „Turnieju kolonijnego". Organizatorzy — Miejski Dom Kultury oraz Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej i Zakłady „Unitra-Biazet" zaprosiły do udziału wszystkie dzieci przebywające na koloniach i półkoloniach. Zaproponowano im sportowe zmagania w następujących dyscyplinach: slalom rowerowy, bieg w workach, rzut lotką do tarczy, błyskawiczny turniej badmintona, tor przeszkód itp. Na zwycięzców czekały, oczywiście, nagrody.

Dopisały pogoda, frekwencja i humory. Ogółem w turnieju uczestniczyło czternaście grup kolonijnych. Dominowały dzieci z Białegostoku i województwa, chociaż przybyli też reprezentanci woj. **chełmskiego** oraz goście z **Grodna.** Co prawda, na drugą edycję turnieju przyszło nieco mniej kolonistów — jak twierdzą organizatorzy — ale bardziej aktywnych. Chętnie zgłaszali się do udziału w poszczególnych zawodach, a byli i tacy, którzy startowali w kilku. Nie brakowało więc zabawy, śmiechu i humorystycznych momentów. Wiele spontanicznych reakcji towarzyszyło przede wszystkim torowi przeszkód i biegowi w workach. I o to właśnie organizatorom chodziło.

Podobne wrażenia mają dzieci. Trochę zmęczone, ale szczęśliwe, z nagrodami w dłoniach, opowiadają o swoich sportowych sukcesach. Dla niektórych z nich to pierwsze kolonie i pierwsza tego typu impreza, i — dodają — udana. Chciałyby częściej być uczestnikami takich turniejów.

— Jesteśmy bardzo zadowoleni z tej imprezy — mówi kierowniczka kolonii z Chełmskiego — i to zarówno dzieci jak i wychowawcy. Dowodem jest fakt, że uczestniczymy już po raz drugi. Taki turniej jest dużym urozmaiceniem życia kolonijnego i dostarcza wrażeń na wiele dni. Poprzednim razem nasi koloniści otrzymali wiele nagród; sądzę, że dzisiaj nie będą gorsi. Trzymamy za nich kciuki.

Nieco krytyczniej oceniła turniej jedna z wychowawczyń półkolonii. Uznała, że było sporo niedociągnięć, a poza tym organizatorzy powtarzają się, przeprowadzając podobne a czasem identyczne zawody.

No cóż, prawda leży zapewne pośrodku. W całej imprezie nie chodziło jednak o oryginalność, ale o dobrą zabawę i miłe wrażenia. (bs)

W 44 rocznicę wyzwolenia

Mityng w Hajnówce

▼ UDZIAŁ GOŚCI ZE ŚWISŁOCZY, ▼ PAMIĘĆ O POLEGŁYCH WYZWOLICIELACH, ▼ WYSTĘPY ARTYSTYCZNE, ▼ TURNIEJ ZAKŁADÓW PRACY, ▼ MIĘDZYNARODOWY MECZ PIŁKARSKI

Hajnówka jest miejscowością, która jako jedna z pierwszych została wyzwolona spod okupacji hitlerowskiej. Przed 44 laty — 17 lipca trwały tu jeszcze walki. W następnym dniu Hajnówka była już wolna.

Każdego roku mieszkańcy uroczyście obchodzą rocznicę wyzwolenia. Bogaty jest tegoroczny program obchodów. Na uroczystości zaproszono dwustuosobową delegację z rejonu **Świsłoczy** (BSRR).

W najbliższą niedzielę, 17 bm. o godz. 11. na placu przed Urzędem Miejskim odbędzie się wiec przyjaźni z udziałem władz zaprzyjaźnionych miejscowości, kombatantów II wojny światowej i młodzieży. Następnie mieszkańcy i delegacja z Białorusi uczestniczyć będą w apelu poległych, złożą wieńce i wiązanki kwiatów na mogiłach żołnierzy Armii Radzieckiej, poległych w walce o wyzwolenie Ziemi Hajnowskiej.

Po tych uroczystościach, w amfiteatrze od godz. 12 koncertować będą zespoły wokalno-instrumentalne, a także odbędzie się turniej hajnowskich zakładów pracy z udziałem gości ze Świsłoczy. Na stadionie OSiR rozegrany zostanie mecz piłkarski drużyn Hajnówki i Świsłoczy.

W dniu tym, prócz punktów sprzedaży drobnodetalicznej, w parku, czynne będą od godz. 12. wszystkie placówki handlowe zlokalizowane przy ulicach 1 Maja i Lenina.

Zapraszamy do Hajnówki! Atrakcji nie powinno zabraknąć.

JÓZEF KOZAK

„Lądowanie" na drzewie

Dwa dość podobne przedwczorajsze wypadki, których wspólnym podłożem były nadmierna szybkość i brak ostrożności. Na drodze z Drohiczyna do Zamkowa 20-letni **Jarosław N.** zderzył się motocyklem jawa z fiatem 126p, którym kierował **Zbigniew L.** i po zjechaniu do rowu uderzył w drzewo. Motocyklista i jego pasażer z ogólnymi obrażeniami trafili do szpitala.

Z kolei w Białymstoku na ul. Wysockiego jadąca „maluchem" **Krystyna W.** na prostej drodze podczas nieostrożnego wyprzedzania ciężarowego jelcza zajechała mu drogę a następnie skręciła na pobocze i uderzyła w drzewo. Skończyło się to dlań ogólnymi obrażeniami i pobytem w szpitalu.

Po bardzo dramatycznym na drogach weekendzie pechowa passa trwa. Przerwijmy ją więc. Wystarczy więcej ostrożności i uwagi. (x)

Pożar w Kątach

Przedwczoraj w południe, prawdopodobnie od zwarcia wadliwej instalacji elektrycznej, wybuchł pożar w Kątach w gminie Dziadkowice, w zagrodzie **Stanisława O.** Płomienie ogarnęły dach murowanej obory wraz ze składowanym na poddaszu sianem, przerzuciły się też na drewnianą stodołę. Zniszczeniu uległy sprzęty rolnicze, m.innymi samozbierająca przyczepa. Gospodarz poniósł straty w wysokości około 6 mln zł. (x)

10 lipca br. zmarł w Warszawie

Kol. dr LUDWIK OCHOCKI

zasłużony działacz Stronnictwa Demokratycznego, członek Prezydium CK SD, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, wiceprzewodniczący WK SD oraz zastępca przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku w latach 1965—69. Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz złotą odznaką „Zasłużony Białostocczyźnie".

Wojewódzki Komitet SD w Białymstoku

K 3410-1

Kryminałki — dyrdymałki

W szponach demona miłości

JAN Z. był od dziecka jednostką charakterologicznie podatną na wpływy. Mamusia mówiła w prawo, tatuś radził w lewo, więc chwiejąc się pomiędzy, Jan Z. wyrósł w końcu na fachowca indywidualistę, ale zatrudnionego w państwowej firmie. Z tytułu rzadkiej specjalności — był bowiem dekarzem — uważał się za człowieka, któremu w jednej mierze fortuna i zamówienia sprzyjają. Tak przynajmniej było do któregoś wiosennego dnia, kiedy to macierzysty zakład powierzył mu konserwację dachu nad restauracją miejscowego geesu. Restauracja nazywała się „Pod łabędziem" i przyciągała tłumy konsumentów przede wszystkim znakomitą kuchnią, zaś osobliwością, na którą przyjeżdżali zerkać nawet mieszkańcy wiosek znacznie oddalonych była EDYTA M., zatrudniona na stanowisku starszej pomocy kuchennej. Istotnie, panna M. odznaczała się wielką urodą, choć konduity podobno była poślednej.

Jan Z. i Edyta M. ujrzeli się po raz pierwszy dwudziestego drugiego kwietnia. W piątek. I jeżeli wierzyć wyjaśnieniom obojga — od pierwszej chwili zapałali ku sobie gwałtownym uczuciem. Z jego strony była to miłość, z jej — wyrachowanie. Panna M. wykalkulowała sobie snadź, że być dekarzem w dzisiejszych czasach to może lepiej niż inżynierem. A za magistra inżyniera zamierzała familia M. wydać swoją jedynaczkę, logicznie rozumując, iż uroda połączona z gastronomiczną pasją są posagiem aż nadto stopień naukowy zięcia in spe równoważącym. Narzeczony — dekarz nie miał zatem legalnych perspektyw, choć jego gorące serce pulsowało wulkaniczną miłością. Edyta M., niepewna reakcji rodziców, posłużyła się intrygą — swoją rękę obiecała obu kandydatom.

W miarę postępu prac dekarskich na dachu geesowskiej restauracji, malały jednak szanse Jana Z., który ujawnił, że gest ma równie szeroki jak wysokie zarobki i wraz z kolegami — fachowcami ucztował codziennie w oparach alkoholu. W takiej sytuacji praktyczna panna M. zdecydowała się dać pierwszeństwo magistrowi — inżynierowi.

Kiedy do Jana Z. dotarła wiadomość o oficjalnych zaręczynach kuchennej pomocy, o mały włos a byłby spadł z dachu. Życzliwi mu koledzy poradzili jednakże, aby najpierw — zanim zrobi sobie tak jak zapowiedział jakąś krzywdę — posilił się w restauracji „Pod łabędziem". Tak też zrobił, zaś biesiadowanie uwieńczył spożyciem całej butelki wysokoprocentowej wódki o nazwie „Kryształ".

Edyta M. byłaż tyle piękna co nieugięta. Na żałosne szlochy Jana Z. nie zważała i po zakończeniu pracy dała się odprowadzić pod sam dom magistrowi, choć odtrącony konkurent ścielił jej się dosłownie u stóp pod wpływem spożytego alkoholu. Vis a vis posesji familii M. usytuowany był jedyny w miejscowości sklep spożywczy. Jan Z., zaniechawszy zawodzenia wpadł na inny pomysł, by zdobyć serce swej wybranki. Otóż nie czekając aż zapadną smoliste ciemności i nikogo nie będzie w pobliżu, jednym machnięciem ręki wybił szybę wystawową tegoż sklepu i wszedł do środka. Tam pobił trzy butelki octu oraz skonsumował słoik gołąbków koszubskich wyprodukowanych przez ZPOW w Kartuzach. Wydarzenie to miało świadków, lecz obojętnych, a wszak w głowie nieszczęsnego amanta zaświtała myśl, że jak trafi — powodowany miłością — za mury więzienia, to może Edyta M. okaże się przychylna. Chociażby z litości.

Odczekał pół godziny i nic. Odczekał całą godzinę — bez zmian. Sam więc musiał sprowadzić organa ścigania, by ukarały go za czyn było nie było sprzeczny z prawem.

W sklepie był telefon. Jan Z. skorzystał z tego udogodnienia i zadzwonił na pobliski posterunek milicji. Tam jednakże wyjaśnienie, że dzwoni on — złodziej — oraz prośbę, by zamknięto go do więzienia zbyto radą: — idź się człowieku prześpij i nie zawracaj dowcipami głowy. Do takiej snadź współpracy miejscowi milicjanci nie byli przyzwyczajeni. Konsument gołąbków kaszubskich zadzwonił więc wprost do WUSW. Oficer dyżurny nie potraktował Jana Z. jak natręta i życzliwie podszedł do prośby. Po dwudziestu minutach patrol MO był na miejscu.

Aby zasłużyć sobie na solidniejszy wyrok, odtrącony narzeczony rozgniótł butem cztery opakowania krakersów. Jak każdemu złapanemu na gorącym uczynku, także panu Z. przysługiwał tryb przyspieszony. Niestety, fakt iż nie ukradł kasetki z pieniędzmi oraz zeznania Edyty M. działały na jego niekorzyść. Po oszacowaniu szkód na 2 298 zł (razem z kosztem wstawienia nowej szyby) sąd rejonowy w X. postanowił umorzyć sprawę, posiłkując się art. 27 par. 1 k.k. Janowi Z. nakazał jedynie przepracować 20 godzin społecznie na rzecz gminy oraz naprawić materialne szkody jakie wyrządził.

Edyta M. trwa nadal w swoim uporze chociaż wyrok sądu rejonowego nie jest prawomocny. Zakochany młodzian może jednak trafić za kratki, bowiem kierownik sklepu twierdzi, że w związku z włamaniem poniósł — jako jednostka handlowa — straty w wysokości około 3 mln złotych, chociaż Jan Z. z miejsca włamania nie odjechał własną ciężarówką lecz milicyjną nyską.

Życzliwi młodemu dekarzowi ludzie postanowili zbojkotować sklep i jego kierownika, bo ich zdaniem ten ostatni skorzystał z okazji obarczenia niewinnego swoim prywatnym mankiem. Gołąbki kaszubskie przestano kupować!

JAN WOLNIAK